THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 35. SOBOTA, DNIA 11-GO LUTEGO, (SATURDAY, FEBRUARY 11), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

KONIEC STRAJKU PODATKOWEGO

NIEMCY ROZPOCZYNAJĄ "ROK KORYTARZOWY".

Po Odebraniu Nadrenji, po Obaleniu Zakazu Zbrojeń, Kolej na Pomorze.

Berlin, 11 lutego. — (Edgar Ansel Mowrer, do Chicago Daily News). — Rok 1932 — pisze p. Mowrer — pozostanie w pamięci całego świata jako okres strasznej depresji ekonomicznej, zaś w historji Niemiec będzie rokiem, w którym skreślone zostały reparacje wojenne. Zastanawiają się obecnie w Niemczech, czy rok 1933 będzie "rokiem korytarzowym?"

Około 95 procent Niemców— pisze dalej korespondent — dąży do zrealizowania planu odebrania Polsce Pomorza, przyłączenia Prus Wschodnich oraz Gdańska do Rzeszy. Po sukcesach politycznych na arenie międzynarodowej, odniesionych przez Niemcy w ostatnich kilku latach, wolno Niemcom przypuszczać, że „rok korytarzowy" będzie również sukcesem, choć sprawa Pomorza jest trudniejsza do przeprowadzenia od innych spraw.

Niemcy jednak nie tracą nadziei i robią przygotowania. W związku z tą sprawą, odbywa się obecnie w Berlinie mała stosunkowo, lecz wielce znacząca wystawa, ilustrująca życie i rozwój Prus Wschodnich. Przy sposobności uprawia się propagandę i każdy, kto zwiedzi wystawę, wychodzi wzmocniony na duchu, że Pomorze wraz z Prusami wróci do Rzeszy. Ilustracje i cyfry wykazują zwiedzającym, ile Prusy Wschodnie tracą przez odłączenie tego kraju od Niemiec, jak również jakie trudności napotykają mieszkańcy, zmuszeni stale przejeżdżać przez terytorjum Polski. Wystawę otworzył oficjalnie minister spraw wewnętrznych, a prez. Hindenburg zwrócił uwagę Niemców swą obecnością na wystawie na drugi dzień po jej otwarciu.

Pan Mowrer opisuje jeszcze cały szereg szczegółów o wystawie oraz poświęca kilka uwag historji Prus Wschodnich, i w końcu tak pisze:

"Korytarz należy obecnie do Polski — jak należał przez wiele wieków przed zajęciem Pomorza przez Prusy. Stanowi on dla Polski 'wyjście na morze,' co jest wyszczególnione w 14-tu punktach Wilsona, dla których zrealizowania Amerykanie walczyli w ostatniej wojnie. Rzeczoznawcy amerykańscy przyczynili się na konferencji pokojowej do oddania tego obszaru Polsce, powstałej po wojnie.

"Jest to właśnie ten 'amerykański kolec w boku Niemiec, co wystawa w Berlinie stara się udowodnić i przedstawić, jak Niemcy z tego powodu cierpią. Dla odebrania 'korytarza' Niemcy są zdecydowani iść bardzo daleko. Czy gotowi są nawet walczyć o to, trudno przewidzieć."

Katastrofalna Eksplozja Zbiornika w Niemczech.

45 Zabitych, 1,000 Rannych; z Fabryki Pozostały Gruzy.

Neunkirchen, Niemcy, 11. lutego. (Prasa Stow.) — Olbrzymi zbiornik gazowy, 270 stóp wysoki i 150 stóp szeroki, wyleciał wczoraj z niewiadomych powodów w powietrze. Eksplozja była straszna. W mieście w promieniu 5 mil nie pozostała ani jedna szyba, ulice w pobliżu stalowni, gdzie zbiornik eksplodował, zawalone gruzami, a około 50 domów znajduje się w ruinach. Władze w tej chwili nie wiedzą jeszcze, ile jest zabitych i ile rannych. Z gruzów fabrycznych zdołano wydostać 45 ciał, lecz panuje przypuszczenie, że około 150 ofiar znajduje się jeszcze w gruzach. Dotychczas naliczono 1,000 rannych, których straż ogniowa, policja i wozy pogotowia ratunkowego odstawiły do przepełnionych szpitali. Wśród rannych znajduje się wiele dzieci, kobiet i starców. Zaraz po eksplozji w mieście Neukirchen powstała panika. Mieszkańcy przypuszczali, że to raptowne i silne trzęsienie ziemi, widząc opadające w gruzy zabudowania mieszkalne. Po pierwszej silnej eksplozji nastąpiły trzy słabsze eksplozje. Straszny huk eksplozji, jak donoszą depesze, słyszany był w Bazylei w Szwajcarji, w odległości 250 mil od miejsca katastrofy.

Liczba ofiar w ludziach byłaby znacznie większa, lecz w ub. roku przeprowadzono pewne ulepszenia techniczne, dzięki którym zatrudniano mniej robotników.

W tutejszym szpitalu katolickim zawalił się sufit w sali, gdzie znajdowało się 12 chorych. Wszyscy chorzy zasypani zostali gruzami, lecz zdaje się żaden nie został zabity.

18 ZABITYCH, 25 RANNYCH NA POKŁADZIE "DE ZEVEN PROVINCIEN".

Zbuntowani Marynarze Musieli Się Wreszcie Poddać.

Batawja, Jawa, 11. lutego. (Prasa Stow.) — Kiedy zbuntowani marynarze jawajscy nie chcieli się poddać i grozili walką otaczającej ich flotyli krążowników holandzkich, komendant wyprawy polecił wysłać aeroplan bombowy i rzucić bombę na pokład krążownika „De Zeven Provincien", na którym zbuntowani marynarze w liczbie 400 próbowali się ratować ucieczką.

Bomba spadła wprost na pokład okrętu, wyrządzając małą szkodę okrętowi, lecz dla marynarzy była fatalną. Krążowniki holandzkie obawiały się zbliżyć do okrętu z marynarzami, gdyż zbuntowani Jawajczycy zagrozili, iż rozpoczną ogień z dział. Do aeroplanu strzelać nie mogli, gdyż statek, na którym uciekali, nie posiadał dział przeciwlotniczych. Dlatego aeroplan mógł się opuścić bardzo nisko, aby spuścić 'pigułkę". W rezultacie, 18 marynarzy jest zabitych, 25 rannych. Wśród zabitych znajduje się trzech marynarzy holandzkich, a 15 Jawajczyków.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Artur Rodziński, sławny muzyk polski, obecnie kapelmistrz orkiestry symfonicznej w Los Angeles, jest od wczoraj obywatelem amerykańskim. Po otrzymaniu papierów naturalizacyjnych, p. Rodziński zapowiedział, że uczci tę okazję dając na następnym koncercie program amerykański.

* * *

Dwanaście koni, tyleż krów, młockarnia i inne narzędzia rolnicze przyniosły na licytacji publicznej na farmie E. Stowera w Sadorus, Ill., $5.22. Sąsiedzi poratowali w ten sposób Stowera, któremu zajęto sądownie dobytek za dług hipoteczny, wynoszący $775. Cały sprzęt gospodarski, kupiony na licytacji, sąsiedzi oddali Stowerowi.

* * *

Przed tygodniem, para przyjaciół "buczera" Lanigana w New Yorku pobrała się i Lanigan wyprawił im weselisko. Huczna zabawa ciągnęłaby się może bez końca, gdyby nie współlokatorzy Lanigana, którzy od tygodnia spać nie mogli. Zawiadomiona przez nich policja zastała po przybyciu na miejsce mieszkanie "buczera" zrujnowane, jakby po przejściu huraganu, i ośmiu "niedobitków" weselnych dopijających pracowicie resztki zapasów. Nie przyjmując gościnnego poczęstunku, policjanci zapakowali całe towarzystwo do patrolki i odstawili w całości do aresztów miejskich. Ludziska bawią się jak mogą, byle zagłuszyć troski depresji.

* * *

Okręty floty Holandji zdołały wreszcie doścignąć zbuntowanych marynarzy, uciekających na krążowniku wojennym. — Marynarze początkowo nie chcieli się poddać, lecz gdy aeroplan spuścił jedną bombę na pokład, wszyscy rzucili się do łodzi ratunkowych i na maszcie wywieszono białą chorągiew.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 11go lutego: — Matki Boskiej z Lourdes.

*

Jutro, niedziela, 12-go lutego: — Siedmiu Założycieli SS. N. M. P.

Niedziela Starozapustna.

*

Pojutrze, poniedziałek, 13-go lutego: — Św. Grzegorza II.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:52.
Zachód słońca o godz. 5:18.

Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę po większej części pochmurno, po południu znacznie zimniej. W niedzielę pogoda, w dalszym ciągu zimno. Silny, północno - zachodni wiatr w sobotę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7mej po południu 18 stopni, powyżej zera, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej w nocy 4 stopnie poniżej zera.

Zbuntowani, widząc, że nie są w stanie się bronić, mając przeciw sobie całą flotylę i aeroplan z bombami nad głową, zaczęli pospiesznie wsiadać do łodzi ratunkowych.

JUTRZEJSZA ROCZNICA.

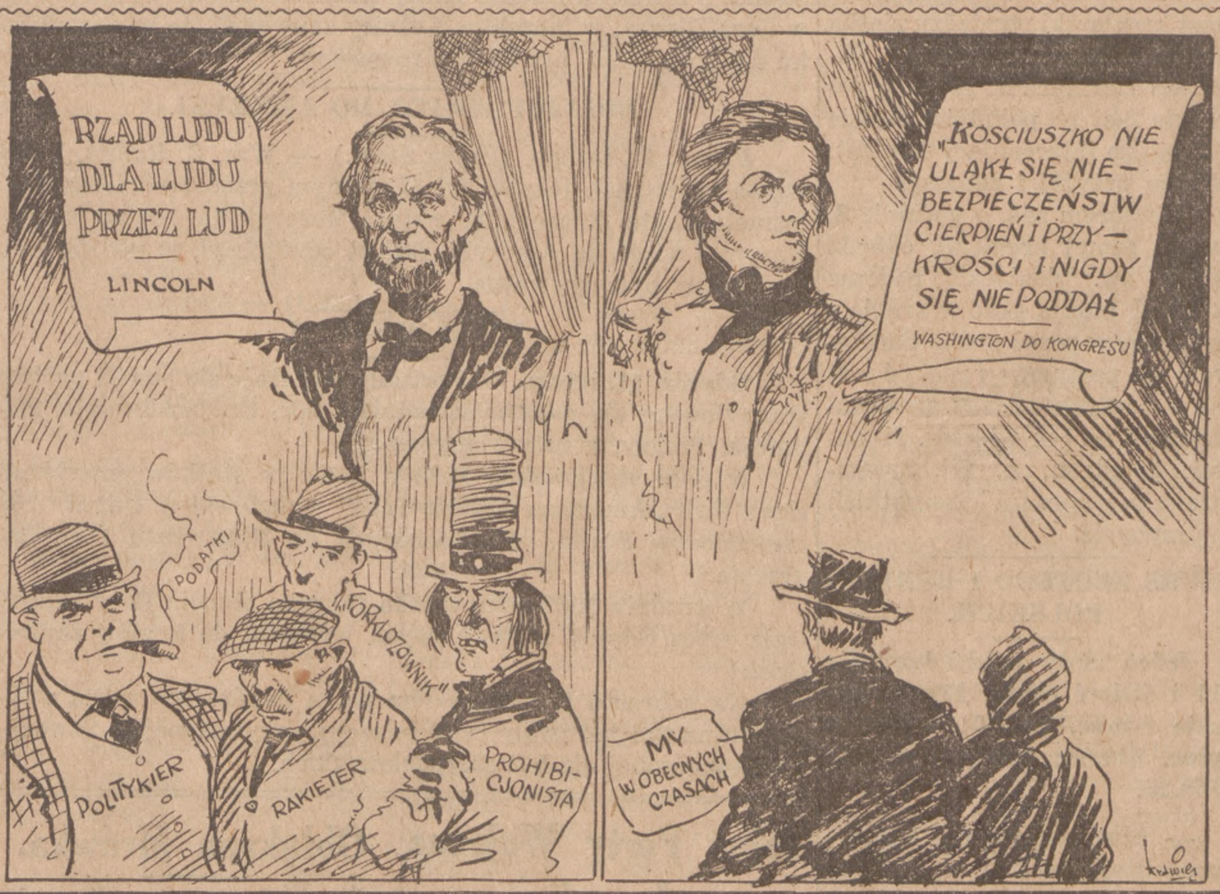

Zuchwały Napad Bandycki Na Mieszkanie Byłego Aldermana St. Walkowiaka.

Łup $28,000, w Tem $25,000 w Gotówce.

Były alderman 31-ej wardy, obecnie 26-ej, adw. Stanisław S. Walkowiak, padł wczoraj ofiarą zuchwałego napadu bandyckiego.— Szajka złoczyńców najechała na rezydencję państwa Walkowiaków ,pnr. 1310 Cornel ul., wczoraj o godzinie 7:30 wieczorem, gdy w mieszkani uznajdowali się, prócz gospodarza, żona, pani Estera Walkowiakowa, syn Roman i siostrzeniec, p. Raymond Karolewski, asystent kasjera Second Security Bank of Chicago pnr. 1965 Milwaukee ave., którego p. Walkowiak jest członkiem dyrekcji.

Zgodnie z podaniem domowników, trzech nieznanych mężczyzn zgłosiło się do mieszkania. Na dzwonek odpowiedziała pani Walkowiakowa, której jeden z drabów oświadczył grzecznie, że ma bardzo ważną i pilną sprawę adwokacką, więc wszyscy trzej chcieliby się zobaczyć osobiście z "aldermanem." Nie przewidując nic złego, pani Walkowiakowa wpuściła nieznajomych do mieszkania, prosząc interesantów do prywatnej kancelarji męża. — Nieznajomi dotąd nie zdradzali się ze swym zamiarem. Dopiero, gdy znaleźli się w kancelarji i spotkali się z gospodarzem, dobyli rewolwerów, żądając otwarcia kasy i wydania jej zawartości, o której mieli posiadać pewne informacje.

Przerażona i steroryzowana pani domu zemdlała i została ułożona na łóżku. Jednocześnie napastnicy nakryli lufami rewolwerów wszystkich domowników. A po otwarciu kasy, jeden z nich przyniósł z sypialni cały zapas krawatów, któremi skrępowano gospodarza, syna i siostrzeńca.

Po takiem uporaniu się ze swemi ofiarami, szajka splądrowała kasę, zabierając $25,000 w gotówce i dwie bransoletki z diamentami wartości $3,000. Przed opuszczeniem mieszkania jeden z trójki zniszczył połączenie telefoniczne, aby w ten sposób utrudnić podanie alarmu policji.

Związanych oswobodziła pani Walkowiakowa, która, po niejakim czasie, odzyskała przytomność. Natychmiast też zawiadomiono o rabunku policję, lecz pościg był spóźniony.

Zapytany p. Walkowiak, jak to się stało, że posiadał w domu tak poważną gotówkę, oświadczył:

— Miałem skolektowane kilka pożyczek hipotecznych. To jednak nie był jeszcze cały powód. W ostatnich czasach z kilku innymi obywatelami z Chicago utworzyliśmy syndykat w celu nabycia terenów naftowych w Teksasie. I mieliśmy właśnie tam pojechać, więc gotówka znajdowała się u mnie w domu. Byliśmy przygotowani wyruszyć w podróż dwa dni temu. Wypadło jednak, że zmuszeni byliśmy odłożyć wyjazd na parę dni. A nie chcąc mieć kłopotu z deponowaniem i podejmowaniem takiej sumy, zatrzymałem pieniądze przy sobie."

Gotówka znajdowała się w 50-dolarowych i 100-dolarowych banknotach. Tereny naftowe miały kosztować kilkaset tysięcy dolarów, zaznaczył poszkodowany gospodarz. Tak, że skradziona suma była zaledwie jednym udziałem.

Bandyci, jak się okazało z informacji sąsiadów, mieli przed domem pozostawiony samochód, w którym ulotnili się z łupem w nieznanym kierunku.

Pan Walkowiak zasiadał w radzie miejskiej, jako alderman z dawniejszej 31-ej wardy od 1911 do 1923 roku. Przed kilku laty, podobnie jak wczoraj, został napadnięty i obrabowany z $15,000. Jeden z wczorajszych bandytów, w opinji p. Walkowiaka, był prawdopodobnie jednym z uczestników pierwszego napadu, gdyż zdradzał to wyglądem i zachowaniem się podczas rabunku.

10 Kupców Wpadło w Tarapaty za Nabranie Kolei na Miljon Dolarów.

Dziesięciu kupców i firm kupieckich, Gust i Aleks, bracia Relias, z pnr. 14 S. Water Market; William Shapiro, jako jednostka i głowa firmy Shapiro Brothers, 41 S. Water Market; Lee W. Wolf i Northren Fruit and Produce kompanji tejże nazwy z pnr. 1421 Solon ul.; Abe Rafelson i kompanja, prowadzący interes pnr. 39 S. Water Market, oraz Leon Feinstein, z pnr. 1425 S. Racine ave. dostali się wczoraj w tarapaty władz federalnych, zarzucających im naciągnięcie kolei Wabash Railway na zgórą miljon dolarów. Sędzia federalny Woodward, który postawił wszystkich w stan oskarżenia, ustalił jednocześnie wysokość naucji na $5,000 dla każdego.

Oskarżonym zarzuca nabranie kompanji kolejowej na miljonową sumę przez wnoszenie fałszywych pretensyj o odszkodowanie za dostarczoną nie całkiem w porządku manufakturę i różne transporty artykułów spożywczych. — Dystryktowy podprokurator federalny B. A. Landis podał, iż oskarżeni wykazywali w swych pretensjach wygórowane ceny hurtowne i bardzo niskie ceny, po jakich rzekomo zmuszeni byli sprzedać uszkodzony w drodze towar.— Owa inflancja cen nabywczych i powstała stąd różnica między zniżką a cenami rynkowemi stanowi pogwałcenie Aktu Elkinsa, chroniącego koleje przed wyzyskiem przy dostawach międzystanowych.

Dystryktowy prokurator federalny Dwight H. Green ma posiadać dowody, iż niektórzy domagali się odszkodowania od $700 do $1,000 od wagonu sprowadzonego towaru, gdy przeciętna szkoda nie wynosiła więcej od $50 na wagonie.

Śledztwo nie jest jeszcze całkowicie ukończone. Koleje przeważnie nie śpieszyły się z wypłatą odszkodowania, gdyż mają istnieć nawet pewne poszlaki spisku między nadawcami towaru a służbą kolejową. Tego rodzaju destrukcyjne praktyki handlowe mają być stosowane od kilku lat. Zarabiają na nich nieuczciwi handlarze, gdy porządni kupcy tracą, nie będąc w stanie wytrzymać konkurencji. A z drugiej strony nadużycia rujnują koleje.

Największymi winowajcami wśród oskarżonych wczoraj mają być bracia Reliasy i William Shapiro, według podpr. Landisa.

Suma zażądanego odszkodowania przez Reliasów wynosi w dwóch latach $160,000, z czego im przyznano $140,000. Shapiro zaś, według agentów rządowych, otrzymał pod fałszywym pozorem $140,000, domagając się w tym samy okresie czasu $170,000 tytułem poniesionych strat.

SĘDZIA JARECKI ZŁAMIE OSTATNIĄ ZAPORĘ.

Strajkierzy Wstrzywymali Ściągnięcie $130,000,000.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki zapowiedział w przyszłym tygodniu — likwidację strajku podatkowego, przeciągającego się od przeszło roku czasu. Złamanie ostatniej barykady ma być bardzo proste. Sędzia Jarecki, na mocy przysługującego mu prawa, uchyli wniesione dotychczas sprzeciwy stowarzyszonych podatników, zarządzając bezzwłoczne ściągnięcie zaległości.

Orzeczenie takie ma być przygotowane. — Dotyczy ono 250,000 majątków nieruchomych w powiecie Cook. W innem przedstawieniu akcji sędziego Jareckiego, jedno pociągnięcie pióra w przyszłym tygodniu złamie ostatnią barykadę strajkierów, tamujących ściągnięcie $130,000,000 w podatkach za trzy lata, 1928, 1929 i 1930, tyle bowiem wynoszą zaległości.

Wniesione skargi i sprzeciwy zorganizowanych podatników opierają się głównie na twierdzeniu, iż w wyżej wymienionych latach stary wydział asesorów powiatowych nie opodatkował w pełnej sumie majątków personalnych, rozkładając ciężar na własność nieruchomą. Przeto wypadła za ubiegłe lata tak wysoka stopa podatkowa.

Na takiej podstawie były wniesione sprzeciwy znane więcej jako procesy Bistora i Cisara. Obie sprawy przeszły przez wszystkie instancje sądowe aż do najwyższej w kraju. I obie apelacje były odrzucone przez najwyższy trubunał krajowy, który wnoszone pretensje uznał za nieuzasadnione.

Obecnie, po umocnieniu się orzeczenia sędziego Jareckiego, wszystkie z tych lat zalegające w podatkach nieruchomości, będą mogły być sprzedane w dniu 1-go maja.

Plan Dyktatury Fiskalnej Dla Prezydenta Zachwiany.

Pewni Demokraci Nie Wierzą w Rezultaty.

Washington, 11. lutego. — Wśród liderów demokratycznych w kongresie przyszło do rozdwojenia na punkcie stopnia dyktatury fiskalnej, jaka ma być nadana p. Rooseveltowi zaraz po objęciu urzędowania.

Równocześnie Prez. Hoover dał do zrozumienia, że zawetowałby nadanie nieograniczonej władzy reorganizowania rządu. Wydaje się zatem, że demokraci będą musieli wstrzymać się z utworzeniem prawdziwej dyktatury do zebrania się nowego, przeważająco demokratycznego kongresu.

Senator Byrnes, dem. z S. C., autor poprawki senackiej do bilu budżetowego skarbu i poczty, dającej prezydentowi szeroki autorytet do reorganizowania i obcinania kosztu rządu federalnego i sen. Bratton, dem. z N. M., autor poprawki o 5-procentowej redukcji kosztów wszystkich departamentów rządowych, usiłowali przekonać marszałka i wiceprezydenta-elekta Garnera, że powinien zaniechać swojego programu przewidującego nieograniczoną władzę dyktatorską dla prezydenta.

Senatorzy ostrzegli marszałka, że rozszerzenie poprawki senackiej może wywołać obstrukcję parlamentarną w senacie i przeszkodzić uchwaleniu bilu w ostatnich dniach sesji. Byli oni zdania, że p. Roosevelt nie pragnie szerszej władzy, jak proponowana w poprawce senackiej, która daje mu autorytet do konsolidowania i znoszenia biur i komisyj, ale nie całych departamentów.

Argumenty senatorów nie trafiły jednak do przekonania p. Garnerowi. Nastaje on w dalszym ciągu, aby prezydenta upełnomocnić do łączenia i znoszenia departamentów i redukowania pensyj, kompensaty weterańskiej, subsydjów i innych wydatków rządowych.

ROOSEVELT PRACUJE NAD MOWĄ INAUGURACJNĄ NA JACHCIE.

Zaproponuje Radykalne Zmiany w Rządzie.

Miami, Fla., 11. lutego. — Prezydent-elekt Roosevelt przygotowuje swoje orędzie inauguracyjne podczas obecnej wycieczki morskiej na jachcie Astora. Zaproponuje on daleko idące zmiany w rządzie. Jego plany przewidują nadzwyczajną sesję nowego kongresu, jeżeli okaże się potrzebną, a wydaje się, że będzie potrzebna; uporządkowanie zawikłanej sytuacji międzynarodowej i ściślejszą kooperację pomiędzy rządem federalnym i stanami.

Dla nowego kongresu p. Roosevelt ma szeroko zakreślony program ustawodawstwa równoważącego budżet, zapewniającego ulgi farmerom i umożliwiającego reorganizację rządu.

O tych wszystkich planach p. Roosevelta mówią jego bliscy przyjaciele, którzy założyli tu swoją tymczasową kwaterę. Jedyną oficjalną wieścią od p. Roosevelta było, że oddaje się z zapałem rybołóstwu i pływaniu na wodach wysp Bahama.

James Farley, dyrektor patronatu federalnego, słucha wszystkiego, co się wkoło niego mówi, ale sam mówi niewiele. Osobliwie milczącym był po konferencji z mayorem Cermakiem z Chicago.

O Narodowe Święto Pułaskiego.

Washington, 11. lutego. — Senator J. Hamilton Lewis, demokrata z Illinois, wprowadził w senacie wspólną rezolucję upraszającą Prezydenta o proklamowanie 11. października, 1933, jako Dnia gen. Kazimierza Pułaskiego.

Jak Przygotować Dobrą Kawę.

Filiżanka dobrej kawy jest przyjemnością, która sprawia większą prawdopodobnie rozkosz, niż wiele innych rzeczy, gdyż kawę pije się dwa lub trzy razy dziennie. Najbiedniejszy robotnik może pić kawę tak często, jak miljoner.

Aby jednak kawa naprawdę smakowała, należy wiedzieć, jak ją przyrządzać.

W najlepszych restauracjach lub w naszym Starym Kraju kawa smakuje nam tak dobrze dlatego, że dodawana jest do niej Cykorja Franka. Cykorja posiada pewien właściwy jej niezwykle przyjemny aromat, który dodawany do kawy, czyni ją tak bardzo smaczną.

Naparzając kawę, należy dodać łyżeczkę Cykorji Franka do kawnika, a każdy łatwo będzie się mógł przekonać, o wiele lepiej kawa ta smakuje.

Kup paczkę Cykorji Franka w groserni jeszcze dziś, kosztuje tylko 10 centów. Jeśli Cykorji tej niema w najbliższej groserni, można dostać próbną paczkę pocztą przez nadesłanie znaczków pocztowych za 10 centów na adres: Heinr. Franck & Sons, Flushing, N. Y.

Spółka akcyjna.

— A co będzie, kiedy Niemcom pozwolono się zbroić?

— Teraz będzie wielka spółka akcyjna: Hindenburg, Hugenberg, Hitler, Papen, Schleicher & Co.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Kontest popularności. — Panie mogą jeszcze się zgłaszać.

Podczas tygodnia polskiego jest w projekcie urządzenie kontestu popularności pod kierownictwem p. J. Jaworowskiego. W tej sprawie odbyło się już szereg posiedzeń, na których projekt był przedmiotem dyskusji. Wyłoniło się kilka koncepcyj, z których jedna, najbardziej praktyczna, będzie przyjęta.

*

Komitet Transportacji, przewodniczącym którego jest p. Fr. Zintak również zabrał się do pracy, a szereg posiedzeń miało już miejsce w jego biurze.

*

Komitet Organizacyj Lokalnych z adw. Janem Rybickim na czele tak samo rozpoczął pracę na dobre; następne posiedzenię tego komitetu odbędzie się dnia 22go lutego wieczorem, w kwaterze komitetu wykonawczego. Sekretarzem komitetu jest p. Jan Troike.

*

Panienki, które nie zaregestrowały się w Congress hotelu, a chcąc wziąć udział w paradach, tańcach i t. p. spektaklach jakie się odbędą podczas Tygodnia Polskiego na wystawie światowej mogą jeszcze uczynić zadość swemu życzeniu przez porozumienie się z p. Edmundem Odalskim w kwaterze komitetu wykonawczego: 1200 No. Ashland ave., trzecie piętro; tel. Brunswick 1390.

*

Przewodniczący poszczególnych komitetów proszeni są o łaskawe komunikowanie się z kwaterą — oraz dostarczanie wszelkich informacyj w odniesieniu do ich działalności. Kwatera wystawowa rozsyła komunikaty do prasy polskiej, na całość których składają się sprawozdania o pracy odnośnych komitetów; z tej przyczyny koniecznem jest, ażeby kwatera rozporządzała jaknajobszerniejszym materjałem.

Kompletna lista komitetów i ich składu osobistego została już skończona i przyjęta na posiedzeniu egzekutywy; ogółem stworzono 16 komitetów, 97 subkomitetów, liczących razem około 150 osób. Na czele całej pracy organizacyjnej i przygotowawczej stoi egzekutywa z adw. Leonem Nyką, w charakterze prezesa.

*

Nie wszystkie komitety są czynne. Dotąd funkcjonuje tylko część, a inne będą się zaciągać stopniowo do szeregu, ze zbliżaniem się dnia otwarcia wystawy światowej.

Z Kręgielni Na Marjanowie.

W kręgielni marjanowskiej, przy Hermitage i Cortland, odbędzie się zapowiedziany kontest kręglarski pomiędzy piątką Lewis Juniors i Edward Michaels Restaurant, jutro, o godzinie 2-ej po południu. Będzie to bardzo interesujący kontest. Warto przyjść i zobaczyć.

Wieczorem zaś, o godzinie 8, w tej samej kręgielni, odbędą się t. zw. "doubles," podczas których można grać w kręgle z wybranym przez siebie partnerem lub partnerką i zdobyć jedną z licznych nagród, przeznaczonych na ten wieczór. Manażer kręgielni, p. Wł. Szramczewski, uprasza wszystkich o przybycie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $67.00; bondy 7-proc. $57.00; bondy 6-proc. $58.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Za Tydzień Występ Trupy Tow. Chicago.

Przedstawienie w teatrze Garrick.

W przyszłą niedzielę w teatrze Garrick w śródmieściu odbędzie się przedstawienie popołudniowe, na cel dobroczynny, trupy „murzynów polskich", składającej się z członków Tow. Chicago gr. 1450 Związku N. P. z prezesem p. Filipem Garbarkiem na czele. Chórem i orkiestrą dyryguje p. Sylw. Kłosowski; sztukę reżyseruje dr. Berendsohn. Początek o godz. 2:30.

AUTOR „SECESJI" MA NOWY PLAN STANOWY.

Bismarck, N. D., 11. lutego. Senator stanowy Mandan, który niedawno zaproponował secesję 39 stanów od dziewięciu stanów wschodnich, wystąpił wczoraj w legislaturze z projektem zniesienia obecnego systemu ustawodawczego w North Dakota i utworzenia legislatury z jednej Izby, do której każdy powiat wysyłałby jednego delegata.

KWAŚNIEWSKI POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE.

Detroit, Mich., 11. lutego. — Kasper Kwaśniewski, liczący lat 64, od pewnego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy.— Parę dni temu zaczął grozić swojej żonie i córce, że je zabije. Kobiety wezwały policję i Kwaśniewskiego zabrano do aresztów dla obserwacji. Zamknięty w celi aresztanckiej, Kwaśniewski powiesił się w nocy na pasku.

Ostatnie Wieści ze Świata.

PRZEDSTAWICIEL DE VALERY JEDZIE DO AMERYKI.

Dublin, Irlandja, 11. lutego. (Prasa Stow.) — Senator Józef Connolly, minister spraw rolnych i rybołówstwa, wyjechał wczoraj z Dublina, udając się w podróż do Stanów Zjednoczonych. Connelly ma polecenie załatwić sprawy długów, zaciągniętych przez zwolenników de Valery u swych sympatyków w Ameryce.

ZMIANY W WATYKANIE.

Watykan miasto, 11. lutego. (Prasa Stow.) — Ojciec św. Papież Pius XI zamierza wkrótce przenieść biskupa Fumagosi Biondi, Nuncjusza Papieskiego w Washingtonie, na stanowisko sekretarza kongregacji Szerzenia Wiary św. Ojciec św. zamierza również zająć naczelne stanowisko kierownicze w tej kongregacji w miejsce zmarłego ostatnio kardynała Van Rossum.

LOTNICY FRANCUSCY ZMUSZENI DO LĄDOWANIA W AFRYCE.

Paryż, 11. lutego. — Lucien Bossoutrot i Maurice Rossi, dwaj lotnicy francuscy, którzy zamierzali przelecieć bez przystanku z Istres do Buenos Aires, zmuszeni zostali do lądowania w Casa Blanca, w Marokko. Lotnicy zauważyli, że motor z braku dopływu oleju, był bardzo rozpalony.

BULLITT WRACA DO AMERYKI.

Paryż, 11. lutego. (Prasa Stow.) — Wm. C. Bullitt, który często zaprzeczał, jakoby był oficjalnym przedstawicielem prezydenta-elekta Roosevelta, wsiadł wczoraj na pokład statku Europa i zdąża do Ameryki. Bullitt oświadczył, iż podróż jego do Europy była prywatna.

RUCH W GDYNI.

Gdynia, 11. lutego. — Port gdyński staje się powoli protem tranzytowym dla państw sąsiednich, jak: Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, a nawet Jugosławja!

W dniu 9go grudnia 1932 r. jeden ze statków amerykańskich linji „American Scantic Line" wyładował w Gdyni 100 samochodów Forda, przeznaczonych do Bukaresztu i do Zagrzebia.

W grudniu 1932 roku czeska fabryka obuwia Baty skierowała przez Gdynię eksport swych wyrobów do krajów zamorskich!

Na nabrzeżu Holenderskiem portu gdyńskiego rosną z tygodnia na tydzień zwały rudy żelaznej, przywożonej ze Szwecji, a przeznaczonej dla hut czechosłowackich.

Tajne Porty Wojenne Japonji.

Londyn, 11. lutego. — „Daily Mail" donosi z Genewy o pogłoskach, jakoby Japonja na paru wyspach morza południowego założyła tajną bazę dla łodzi podwodnych. Niedawno wyjaśnło sę, że Japonja na urządzenie tych portów przeznaczyła około 5 milj. litów. Wiadomości o tem zakomunikowano na tajnem posiedzeniu komisji mandatowej Ligi Narodów. Komisja sprawę tę przedstawi Radzie Ligi. Według wiadomości z Ameryki, założenie tych baz jest sprzeczne z artykułem 22 statutu Ligi i zasadami traktatu waszyngtońskiego.

Wiadomość z Londynu donosi, że rząd brytyjski nosi się z zamiarem zamienienia królewskiego pałacu Buckingham na hotel dla turystów amerykańskich. Myśl świetna, lecz aby zapewnić jeszcze większy sukces dla hotelu, rząd powinien zostawić króla Jerzego na stanowisku klerka hotelowego.

WIFE PRESERVERS

Use old tissue paper to wipe steam and smoke off the inside of the windows in winter time. It leaves no lint as a cloth is apt to do.

Obłąkana Mrówka.

Że obłąkanie, straszliwa plaga ludzkości, szerzy spustoszenia i w świecie zwierzęcym, tego dowodzą badania lekarza lipskiego, dr. Staegera. Badając mrówkę, która go zaciekawiła nieustannem bieganiem dookoła mrowiska, Staeger stwierdził, że owad wykazywał oznaki obłąkania. Zupełnie, jak u ludzi. Przeszkadzała ona swoim towarzyszkom w pracy, kręciła się w kółko i zawracała bez celu w różne strony. Uczony wziął owad pod mikroskop i stwierdził, że mrówka ma na głowie wielki wrzód, który uczony przekuł igłą i mrówka odzyskała natychmiast prawie stan normalny. Leżała ona przez pewien czas nieruchoma, poczem wstała i udała się w kierunku miodu, którego odrobinę uczony rozmazał na desce.

Jest to niezmiernie rzadki wypadek, dowodzący, że i w świecie zwierzęcym choroby odgrywają taką rolę, jak wśród ludzi.

Uprzejmy.

Panna (pokazując fotografję): — I co pan powie na to czy nie wyglądam, jak czupiradło?

— Na fotografji — nie.

Dział Śpiewaków.

Wiadomości z Zw. Śpiewaków.

W każdą pierwszą środę miesiąca, odbywają się regularne posiedzenia głównego Zarządu Zw. Śp. w Klubie Młoda Polska, 1575 Milwaukee Ave. W sprawach organizacyjnych i finansowych, zgłaszać się należy na adres sekr. general. M. Wyżykowskiego, 11938 S. La Salle ul.; w sprawach nut i korespondencyj do działu do J. Handke, 2738 Potomac ave., Chicago.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu, 1go lutego, prezes okręgu 2go, Ciesielski, podaje do wiadomości, iż wszystkie Chóry ćwiczą pieśni na wystawę, a prezes Okr. 1go, Wieczorek oznajmił, że dwa chóry tych pieśni nie ćwiczą. Dyrygent gen., p. Karczyński i prof. Bojanowski, którzy te pieśni na wystawie ustanowili tłumaczyli iż pieśni te niejednemu chórowi się niepodobają, z powodu dziwnego i nieznanego im tekstu i harmonji, które są wzięte od ludu kurpieskiego. Prof. Bojanowski sądzi iż te pieśni nie są trudne, ale trzeba koniecznie ćwiczyć przełamać upór, bo w każdej tej pieśni jest piękno melodyj kurpiów, melodji co chórom jest jeszcze obce. Nadto chóry mają korzyść z tych pieśń dwojaką, bo ćwicząc te pieśni na wystawę, mogą śpiewać te same pieśni, na własnym koncercie. Następnie poruszono sprawę Walnego Zjazdu Zw. Śpiewaków, który przypada w bieżącym roku. Chóry Stanu New York dopominają się zjazdu w New Yorku, chóry stanu Illinois zaś w Chicago. Zgodnie z referendum. Zarząd po długiej nad tą sprawą dyskusji przyszedł do przekonania, że gdyby zjazd odbył się podczas wystawy w Chicago, byłby sukcesem materjalnym i z zadowoleniem chórów w stanie Illinois, lecz zarazem szkodą — bo może utratą chórów nowojorskich, a ponieważ zarządowi Zw. Śpiewaków chodzi bardziej o sprawę moralną jak materjalną, dla tego zaproponuję wszystkim zespołom odłożenie walnego zjazdu do następnego roku, gdyż i okręg nowojorski tego się domaga — licząc na poprawę stosunków. Górą pieśń. — J. Handke, kor.

Protokół 51szy z Posiedzenia Zarządu Centralnego.

Z powodu nieobecności p. W. Panki posiedzenie otworzył wiceprez. L. Szpaczek naszem hasłem Górą Pieśń! Obecni na posiedzeniu: L. Szpaczek, E. Pawłowska, M. Wyrzykowski, J. Kaczyński, W. Siniarski, J. Lewandowski, J. Rybowiak, W. Ukleja, A. Cisielski, J. Wieczorek, J. Jakijtis. Obecna na posiedzeniu K. Ukleja, która na zaproszenie zarządu przyjęła urząd dyrektorki, podziękowała za zaszczyt i złożyła przysięgę. J. Wieczorek zdał sprawozdanie z komisji, jaka udała się do Stow. Dnia Polskiego w sprawie otrzymania $140 za zakupno nut z Europy na Wystawę Światową, oznajmiając że Stow. Dnia Polskiego obiecało taką sumę wyasygnować. Wiadomość przyjęto z podziękowaniem.

Komitet Rautu oznajmił iż za bilety jeszcze nie wszystko skolektowano. Polecono by komitet zebrał się przed następnem posiedzeniem i sprawę biletów załatwił. J. Wieczorek zdał sprawozdanie z posiedzenia Centrali Ideowych Organizacyj, oznajmiając, że ma być urządzony dzień Washingtona, lecz data jeszcze nie jest oznaczona. J. Wieczorek oznajmił że na posiedzeniu prezesów chórów Okręgu 1go uchwalono by wszelkie zaproszenia do chórów były wysyłane na ręce prezesa Okręgu Zw. Sp. Pol., a prezes Okręgu poprosi o występ i zażąda by dyrygent tegoż chóru był płacony przez towarzystwo lub komitet, który zaprasza chór z występem. Uchwałę tą chóry postarają się wprowadzić w życie.

Na nowe sprawy sekr. odczytał 15 korespondencyj. W tej liczbie od prezesa okręgu Z. S. P. L. Tomaszewskiego, który oznajmia żeby Zjazd Z. S. P. odłożyć na pewien czas. Po dłu[illegible] żeby sekr. odpisał że z powodu że Okręg Zachodni N. Y. żąda zjazdu. Sekr. pisał w tej sprawie do tego Okręgu i nie ma jeszcze odpowiedzi. Całą tę sprawę odłożono do następnego posiedzenia. Dochód za podatek od chórów, $107.90. — M. Wyrzykowski, sekr. gen.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Jeden z chirurgów niemieckich stał się sławnym, ponieważ znalazł na główce mrówki wrzód, przeciął go i ranę wyleczył.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY

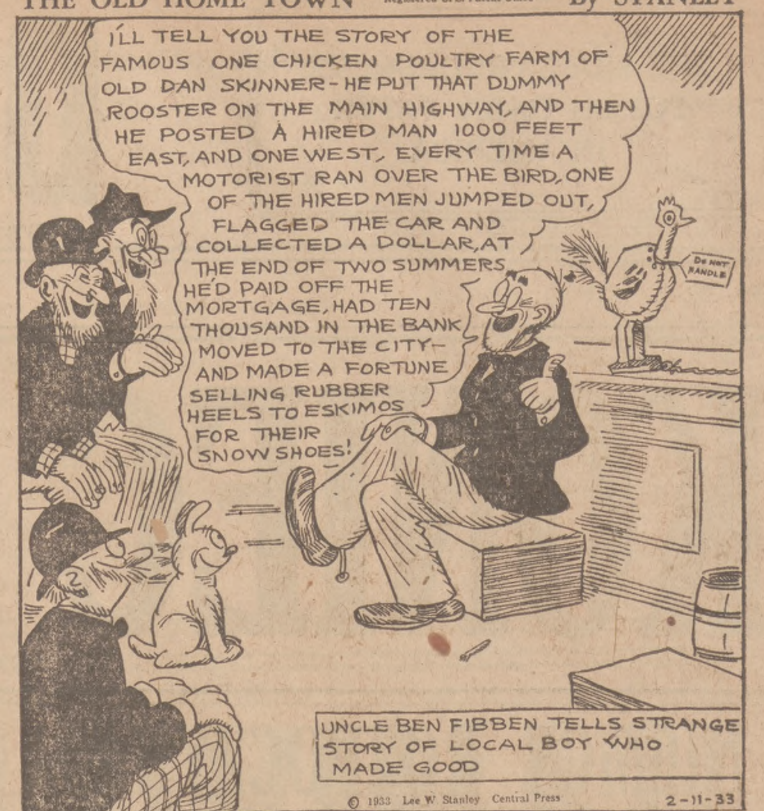

Jedna z Tysiącznych Scen na Ulicach Chicago.

Zdjęcie fotograficzne na ulicy Ohio, między Dearborn i State ul., w pobliżu śródmieścia. Podobnych widoków, świadczących o przeszłej śnieżycy i mrozie na 20 stopni poniżej zera, można napotkać tysiące po całem mieście

Pomnik Wielkiego Pożaru Śpichlerza i Wielkiego Mrozu.

Zamrożone zgliszcza strawionego przez ogień śpichlerza firmy Rosenbaum Grain Corporation na „Gęsiej Wyspie" przy Division ulicy. W walce z groźnym pożarem brało udział 300 strażaków, z których kilkunastu [illegible] uszy i nosy na mrozie, dochodzącym do 20 stopni poniżej zera.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

L.

PADEREWSKI PRZED IZBĄ SEJMOWĄ O PRZEBIEGU KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Tymczasem w Polsce pod nieobecność Paderewskiego, przyszło znów do wzajemnych ataków i gorszących starć pod wpływem zazdrosnej nienawiści niektórych odłamów radykalnych do czynników ładu i porządku, popierających Paderewskiego w jego wysiłkach o utrzymanie jednolitej, zwartej linji narodowej w kraju.

Nie brakło w tych wichrzeniach zręcznych intryg z Niemiec i z innych stron płynących.

Paderewski postanowił wobec tego wrażenie trwałości Sojuszu Polski z Aljantami osobną deklaracją Sejmu umocnić, a zarazem wobec udziału wojsk polskich w starciach z bolszewikami na kresach kraju, zaznaczyć dobitnie, że idzie w tem o cele ściśle obronne.

Przerwał więc prace w Paryżu podjęte i pojechał do Warszawy.

W Warszawie, w Sejmie ze wszystkich stron, witano Paderewskiego z niekłamaną serdecznością, a marszałek Trąmpczyński, witając go imieniem Sejmu, na posiedzeniu z dn. 22 maja, 1919 r., podniósł, że z biciem serca śledzili posłowie ciężką jego pracę w Paryżu, pełni podziwu dla niezmordowanej energji, z jaką swe niezwykłe zdolności oddaje na usługi Ojczyźnie.

Paderewski, wśród gorących oklasków całej Izby Sejmowej zabrał głos natychmiast, do następującego przemówienia:

"Wysoki Sejmie!

"Naród Polski przeżywa dzisiaj doniosłe dla swej przyszłości wydarzenia. W bogatych dziejach jego chwil ważniejszych, uroczystszych aniżeli obecna bodaj że nie było.

"Rozgrywają się losy Ojczyzny naszej. Ludzie potężni dzierżący w swych rękach nad światem władzę, budują ramy dla naszego niepodległego bytu, ustanawiają naszego państwa granice. Wkrótce zapadną wyroki, wyroki ostateczne, wyroki bez apelacji, na długie zapewne lata, na wiele pokoleń może.

"Gwałtowne porywy nadziei, trwogi, radości i niepokoje wstrząsają silnie naszą narodową duszą.

"Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej zjeżdżają się ludzie tu, do Warszawy i tam do Paryża, zjeżdżają się w surdutach, w siermięgach, w czamarkach staroświeckich, w góralskich strojach i wołają doniośle i proszą z utęsknieniem, ażeby ich odległe ziemie i siedziby do Państwa Polskiego włączyć. (brawa).

"Nie bardzo widać jak drapieżny ten nasz Orzeł Biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną (brawa).

"Jaką będzie Polska? Jak daleko będą sięgać jej granice?

"Czy też nam dadzą wszystko co się nam należy? Czy też ta Konferencja Pokojowa postępuje sprawiedliwie?

"Oto pytania na wszystkich polskich ustach.

"Polska będzie taką, jaką my mieć chcemy, powtarzają niektórzy, dodając bunńczucznie: bo na inną my nie pozwolimy.

"Przyszedłem tutaj nie iżbym pragnął lub czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uwagi dać wyczerpującą odpowiedź.

"W pracach Delegacji Pokojowej Polskiej na Kongresie paryskim żywy brałem udział, przyszedłem więc, ażeby z przebiegu prac Wysokiemu Sejmowi złożyć sprawozdanie.

"Znam położenie nasze zewnętrzne, znam, o ile mi się zdaje, dokładnie warunki, w jakich nadal będą się toczyły pokojowe rokowania, przyszedłem więc, aby wyświetlić niektóre szczegóły, ażeby ostrzec zarazem, że z pewnych stron grożą nam niebezpieczeństwa.

"Świadom ważności chwili i ogromu powierzonego mi zadania, nie uchylając się bynajmniej od spełnienia najcięższych choćby względem Ojczyzny obowiązków, staję przed najwyższą narodu władzą z prośbą ażeby mnie łaskawie wysłuchać zechciała i orzec raczyła, azalim i nadal zaufanie jej godzien.

"Zacznę od czynów spełnionych, od rzeczy dokonanych.

"Konferencja Pokojowa, składająca się z przedstawicieli państw zwycięskich, oraz z takich wyłącznie, które z Ententą czasowy sojusz zawarły, załatwiała się dotychczas zjednym tylko wśród pokonanych przeciwników, z Niemcami.

"Podyktowane im, aczkolwiek niepodpisane jeszcze warunki pokoju, zapewniły nam znaczne korzyści, zakreśliły naszemu państwu pokaźne na zachodzie granice. Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni. Zaznaczę szczerze, że do niezadowolonych ja sam się zaliczam. (Brawa). Ale, doprawdy, czy wolno nam żalić się i narzekać, czy mamy do tego powody i prawo?

"Przyjąwszy zasady etnograficzne narodowościowych większości, jako rozstrzygające wszystkie terytorjalne zagadnienia i wątpliwości, Najwyższa Rada konferencji pokojowej starała się najsprawiedliwiej i najsumienniej przystosować te zasady i do naszych ziem polskich i z tego wynikły tak znaczne dla nas na zachodzie korzyści. Atoli nie wszystko wypadło ściśle w myśl tej zasady. I tak naprzykład: Ludności naszej polskiej w powiatach Sycowskim i Namysłowskim, oraz w niektórych gminach w Wielkiem Księstwie Poznańskiem stała się wyraźnie krzywda. Ale cóż zrobić? Dzieła ludzkie, nawet najlepsze i najsprawiedliwsze nie mogą być doskonałe. Zresztą zapewnić wysoki Sejm mogę, że Delegacja Pokojowa Polska o Syców i jego okręg, jako też i o okręg Namysłowski usilnie dopominać się będzie. (Brawa).

"Rozmaite szczegóły dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami i naszego do nich stosunku, znane już są ogółowi ze sprawozdań dziennikarskich i mówienie o nich byłoby tu zbyteczne. Niech mi wolno będzie jednak zauważyć pobieżnie, że na mocy owego Traktatu, mamy otrzymać z górą 53 tysiące kwadratowych kilometrów naszej polskiej ziemi z przeszło 5 miljonami ludności. (Brawa). Obszar ten może się jeszcze powiększyć, o ile plebiscyt w innych, niegdyś polskich okręgach, wypadnie na naszą korzyść. Plebiscytowi podlegają: Warmja, Pruskie Mazowsze, część powiatu Malborskiego, oraz powiat Sztumski, Kwidzyński, Suski, przez które przechodzi niestety, nieprzyznane nam jeszcze linja kolei żelaznej: Gdańsk-Mława-Warszawa.

"Konferencja pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, nasze kaszubskie wybrzeże, przyznała nam stare kopalnie śląskie, przyznała nam nieograniczoną używalność Gdańskiego portu, opiekę i władzę zupełną nad Wisłą naszą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tychże prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej.

"Warunki te o tyle tylko są odmienne, o ile odmiennem jest od dawnego — współczesne dzisiejsze życie.

"Okręg wolnego miasta powiększył się znacznie. W ciągu 126 lat pruskiego ucisku, systemu germanizacji, wielu Polaków zapomniało macierzystej mowy, a i Niemców pradziwych osiagło w Gdańsku moc wielka. Niebawem jedni zapewne przypomną sobie język polski, drudzy się rychło go nauczą.— (Głosy: Brawo).

"W każdym razie od nas samych, od naszej lojalności względem Ligi Narodów, dziś najwyższego ziemskiego trybunału dla całej ludzkości, od naszej powagi i rozwagi, od naszej przedsiębiorczości i wytrwałości i, powiedzmy sobie otwarcie, od naszego politycznego rozumu zależeć będzie, ażeby ten stosunek nasz do Gdańska i gdańszczan stawał się coraz lepszy i stał się wkrótce ostatecznie takim, jakim byśmy go wszyscy z głębi duszy widzieć pragnęli. (Głosy: Słusznie).

"Wszystkie dobra państwowe, koronne, które podczas podziałów Polski zagrabione zostały, powrócą we władanie bezwzględne Państwa Polskiego, bez żadnych ciężarów i kosztów. (Głosy: Brawo!).

"Wogóle uważam, że ten wyrok Konferencji Pokojowej jest już dotychczas wymiarem sprawiedliwości, za który Polska, od stuleci krzywdzona i od sprawiedliwości odwykła, wdzięczną być może.

"Jest to bowiem, jeżeli za to krwią nie wypadnie nam zapłacić, jest to jak dotąd, powiadam, dar wielki, dar piękny, dar od Boga, który do współudziału w swej wszechnicy powołał dobrych i uczciwych ludzi. (Głosy: Brawo).

"Od dwóch blisko tygodni, toczą się obrady nad b. Monarchją austro-węgierską. Sprawa Polska zajmuje, rzecz prosta, tam pierwszorzędne miejsce.

"Jedną z tych spraw naszych, dotyczących Śląska Cieszyńskiego, zajmowano się nader gorliwie. Była ona i tu w tej Izbie przedmiotem rozpraw namiętnych i gwałtownych interpelacyj, była też powodem do pewnych zarzutów bolesnych, naturalnie, bo z serdecznego bólu powstałych.

"Na szczęście, w tej sprawie zaszedł teraz zwrot pomyślny. Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pośpiesznie odrazu, jak tego zachodziła obawa. Czas, ten wielki lekarz, zabliźnił pewne rany, złagodził nieco ogólne rozdrażnienie, ukoił podniecone umysły i, oto dziś, nie zrzekając się bynajmniej słusznych praw naszych, patrzymy spokojnie na te rzeczy, ale i Czesi również trzeźwiej na nie patrzą. Zjawiają się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich, głosy rozwagi.

"Konferencja pokojowa życzy sobie, abyśmy ten nasz spór z Czechami załatwili polubownie i między sobą. W imieniu Delegacji Amerykańskiej, p. Lansing wyraził mi formalnie w tym względzie żądania. Przeprowadziłem cały szereg konferencyj z p. Beneszem, czeskim Ministrem Spraw Zagranicznych, naradzałem się tutaj kilkakrotnie z poważnemi, najpoważniejszemi przedstawicielami Śląska, i nie bez radości oświadczyć mogę, że, zdaniem mojem, sprawa jest na dobrej drodze. (Brawa).

"Jeżeli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swem zaszczycić raczy, to jutro lub pojutrze zobaczę się z Prezydentem Masarykiem w Pradze i omówimy wstępne warunki ugody. Nastawać będę na to, aby ta ostateczna Konferencja czesko-polska odbyła się na ziemi naszej, na Śląsku, przy współudziale, z naszej strony, delegatów Rządu Polskiego, przedstawicieli generalnego Sztabu, członków Rady Narodowej Cieszyńskiej, oraz specjalistów, inżynierów i prawników.

"Wczoraj właśnie, na zapytanie, wystosowane do p. Masaryka, otrzymałem odpowiedź następującą, którą przeczytam w przekładzie. Oryginał jest angielski:

"Dziękuję Panu za Pański uprzejmy telegram i będą istotnie szczęśliwy z powitania Go w dniu, który Pan sam wyznaczy. Proszę tylko o danie mi natychmiastowej wiadomości o dniu przybycia. Przyjmę plan Konferencji i spodziewam się, że będziemy zdolni do założenia silnych pod nią podstaw.— Z najserdeczniejszą sympatją dla Pana i dla Pańskiego Narodu, Masaryk."

"Przechodzę do spraw innych. Wierni duchowi narodu, wierni odwiecznej tradycji przodków, wojny zaborczej, wojny występnej nie prowadzimy nigdzie. (Głosy: słusznie, brawo!). W obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa, w imię wolności dla wszystkich, poświęcamy nasze życie i mienia nasze, przeświadczeni głęboko i szczerze, że poniesione przez nas ciężkie ofiary okupią ład i porządek na starym Kontynencie Europy i ochronią, od grożącej jej zagłady, cywilizację świata.

"Broniąc na kresach dawnej Rzeczypospolitej wszystkich bez różnicy krwi, wiary i mowy mieszkańców, bronimy zarazem całego zachodu od najazdu wschodu, czynimy dzisiaj to samo, co od lat 700 czynili nasi przodkowie. (Brawa). Nie szukamy nawet chwały dla polskiego oręża, nie pysznimy się naszemi zwycięstwami, ale także nie możemy zamykać oczy na rycerskie cnoty i bohaterskie zasługi naszych niezrównanych żołnierzy. (Brawa i oklaski).

"Za wyzwolenie Lidy, Święcian, Wilna od hord bolszewickich, za oswobodzenie Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Brodów, Żółkwi i Złoczowa od zdemoralizowanego, bezlitośnie okrutnego ukraińskiego wojska, składam Naczelnemu Wodzowi wyrazy czci i wdzięczności. (Brawa i oklaski).

"Bohaterskiej, walecznej i ofiarnej Armji naszej wyrażam najgorętsze dzięki i najwyższe uznanie. (Długotrwałe oklaski). (Posłowie wstają z miejsc. Okrzyki: Niech żyje Armja! Na lewicy: Niech żyje Piłsudski!).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Z MARJANOWA

W poniedziałek 13go lutego przypada rocznica śmierci założyciela i długoletniego proboszcza parafji naszej śp. Ks. Franciszka Gordona, C. R. Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się o godz. 8mej rano. Okażmy naszą wdzięczność i pamięć temu, który tyle zdziałał dla parafji naszej i przybądźmy licznie na to nabożeństwo. Chociaż dnia tego nie będzie nauki dla dzieci, jednak wszystkie są obowiązane przybyć na Mszę św. o godzinie 8mej.

*

We wtorek d. 14go o godzinie 8mej odprawiona będzie Msza św. za duszę śp. Ks. Franciszka Gordona, C. R., zamówiona przez Zarząd Główny Macierzy Polskiej, której Ks. Gorodon był założycielem i Moderatorem aż do śmierci. Mszę św. odprawi Przew. Ks. Tadeusz Ligman, C. R., Delegat XX. Zmartwychwstańców.

*

Ubiegłej niedzieli rozdane były koperty dla ofiar dobrowolnych na szkołę marjanowską. Wielki deficyt szkolny co miesiąca, zmusza Ks. Proboszcza do tego kroku. Jest on pełen nadziei, że Marjanowianie za wszelką cenę zachowają szkołę swoją otwartą do końca roku i nie poszczędzą swych ofiar na ten cel, baczni na słowa Jezusa Chrystusa "Cokolwiek uczynicie jednemu z tych maluczkich, Mnieście uczynili".

*

Kluby parafjalne według ułożonego z góry programu pracy na bieżący rok, w tym miesiącu lutym, w niedzielę wieczorem, dnia 26go w sali parafjalnej, urządzają Wielki Bal Pączkowy, na korzyść parafji. Na tę zabawę wybierają się starzy i młodzi. Bilety bowiem są po przystępnej cenie — w co włączona jest także garderoba i przekąska. Bilety nabyć można od członków i członkiń klubów oraz w biurze parafjalnem.

*

Wprzyszłą niedzielę dnia 19 lutego odbędzie się przedstawienie, w sali parafjalnej, urządzone staraniem Zaprzyjaźnionych Kółek Dramatu i Śpiewu.

*

Bractwo Modlitwy za dusze w czyścu pod wezwaniem św. Teresy od D. J., urządza zabawę kostkową czyli "Bunco", dnia 9go marca, w wielkiej sali pod kościołem. Dochód przeznaczony no korzyść biednych dzieci w naszej parafji. Premje składać można w biurze parafjalnem. Bilety nabywać można od członków i członkiń Bractwa oraz w biurze parafjalnem.

*

Jutro pp. Ferdynand i Marjanna Nadrowscy obchodzić będą 25tą rocznicę małżeństwa. Z tej okazji Msza św. na ich intencję odprawiona będzie o godzinie 9tej.

*

We wtorek o godzinie 10tej rano, odbędzie się ślub p. Augusta Jamnik z p. Zofją Machalską.

*

Następujące Towarzystwa mają posiedzenia w przyszłym tygodniu. — W niedzielę Tow. Polek św. Cecylji. W poniedziałek Dwór Niewiast św. Franciszka i Stow. Alumnów Szkoły M. B. A. We wtorek Dwór Niewiast M. B. A., Tow. św. Wawrzyńca, Męcz. i Tow. św. Wincentego a Paulo. W środę Tow. Dramatu i Śpiewu. W czwartek Tow. Korony pod Opieką M. B. i Br. Dziewic Róż. św.

*

Dla pracowników i pracowniczek, dnia marjanowskiego bazaru, względnie wszystkich członków i członkiń klubów parafjalnych, odbędzie się zabawa „serduszkowa" w czwartek, dnia 23go lutego, w dużej sali parafjalnej zaraz po posiedzeniu. Podobno ks. proboszcz Edward Brzeziński, C. R., wydaje tę zabawę swoim pracownikom i pracowniczkom przy parafji.

*

Kto jeszcze nie otrzymał drukowanego sprawozdania z dochodów i rozchodów zeszłorocznych, ten może takowe otrzymać w biurze parafjalnem, podczas godzin urzędowych.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych będzie swe posiedzenia odbywać zamiast w pierwszą niedzielę miesiąca — w każdy trzeci czwartek. To też następne posiedzenie Bractwa odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego w sali parafjalnej.

*

W kręgielni marjanowskiej następujące panie ukulały:

A. Szarzyńska	138	172	207
C. Gordon	183	190	130
H. Fehr	233	152	170
A. Minik	129	100	136
M. Kaźmin	142	139	123
M. Scheffler	135	134	130
O. Horlich	123	158	125
E. Knizer	109	144	93

Z KANTOWA.

Pp. Jan i Katarzyna Cyman, długoletni parafjanie obchodzą dziś 55tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Pp. Franciszek i Juljanna Stojak, obchodzą 24tą rocznicę ślubu.

*

W przyszły poniedziałek z kościoła kantowskiego o godzinie 10tej rano, odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszka Fabian, jednego z przedniejszych parafjan kantowa. Zwłoki pochowane będą na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Już jutro w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa serduszkowa „Valentine Party and Dance", klubu dziewcząt „Scatter Joys". Początek o godzinie siódmej wieczorem.

*

W niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej, odbędzie się bal pączkowy klubu Pań Królowej Kingi. Dochód przeznaczony na korzyść parafji.

*

Klub księcia Józefa Poniatowskiego, będzie miał swe posiedzenie w przyszły wtorek wieczorem w ważnej sprawie. Prezes klubu p. Wincenty Starzyk zaprasza wszystkich członków o przybycie na posiedzenie.

*

Bractwo Młodzieńców św. Józefa (oba oddziały), odbędą swe regularne posiedzenie jutro po południu o godzinie 1szej.

*

Mimo ciężkich nadzwyczaj czasów to parafjanie kantowa chcąc widzieć kościół cały malowany i prezbyterjum odnowione, w dalszym ciągu na ręce księdza proboszcza składają ofiary na pokrycie kosztów.

*

Dowiadujemy się, iż znani i poważani parafjanie pp. Stanisław i Marjanna Lońscy, obchodzić będą niezadługo srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego.

ZE STANISŁAWOWA

Wielce zapowiadana zabawa „Valentine Dance", którą urządza Tow. Dobroczynności p. o. Tow. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się już dzisiaj o godzinie 8mej wieczorem, w audytorjum stanisławowskiem. Komitet i członkowie wraz z ich kapelanem ks. Janem S. Ratajczakiem, C. R., zapraszają parafjan, przyjaciół i gości z bliska i z daleka o przybycie na zabawę walentynową. Wszyscy mogą się spodziewać dobrego spędzenia czasu, będzie bowiem przygrywać doborowa orkiestra, przy której będzie przyjemnie tańczyć. A więc wszyscy Stanisławowianie dalejże na zabawę.

Sowiety Zakupują Trzodę Chlewną w Polsce.

Warszawa, 11 lutego. — Sowieckie przedstawicielstwo handlowe pertraktuje w sprawie nabycia dużych transportów trzody chlewnej w Polsce.

Transakcja ta objęłaby ogółem 50 tysięcy sztuk trzody, a wywóz do Rosji przeprowadzany byłby przez cały bieżący rok w odpowiednich etapach.

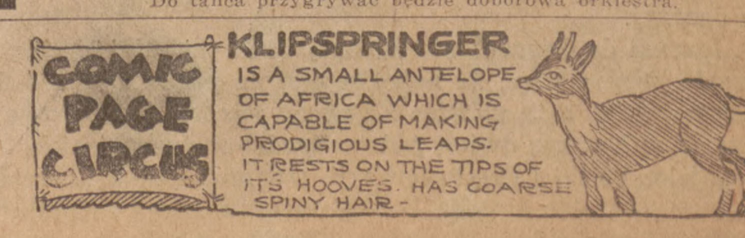

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Poprawcie Się Panowie!

Jak zawsze przed wyborami aldermańskiemi, tak też i teraz, „Municipal Voters League" opublikowała swą ocenę o dotychczasowych aldermanach, z których wielu ponownie się ubiega. Zapomocą tej oceny, liga chce wpłynąć na wybór tylko zdolnych ludzi. Ambicje ligi są szlachetne, prawdziwie obywatelskie. Niczego bowiem bardziej tak pragnąć nie trzeba jak wybrania zdolnych, wykształconych i pracowitych obywateli na stanowiska aldermanów, którzy mają staranie o miasto czwarte z rzędu na świecie, gdyż na aldermanów dostają się ludzie mogący pieścić urząd aldermana lecz nie wiedzący ani umiejący, jak go spełniać. Dlatego właśnie istnieje wzmiankowana liga.

Ale w życiu wiele pięknych projektów zostaje zwykle spaczonych, wiele pięknych planów zniekształconych, wiele przepisów naciągniętych dla celów osobistych a nie dla dobra ogółu. Dlatego też pod wpływem właśnie życia głównie politycznego, wspomniana liga głosujących nie raz już była przedmiotem ostrej krytyki. Zarzucano jej mianowicie faworyzowanie ludzi miłych a gnębienie sobie niemiłych, robiąc to wszystko pod pokrywką dobra publicznego. Dlatego niejeden niewiele się rozczula oceną ligi a jeszcze mniej liczy się z jej opinją. Oczywiście, tak postępują ci, o których liga wyraziła się ujemnie, bo ci, którzy dostali dobrą ocenę, podsuwają ją pod nos swoim przyjaciołom politycznym i mówią: patrzcie, co o mnie mówią!

Nas interesuje w tej chwili opinja ligi o aldermanach polskiego pochodzenia.

Możemy się tą opinją nie przejmować zbytnio, jednakże nie możemy jej przemilczać dlatego, że chodzi nam przecież o to, co mówią „Amerykanie" o nas. O tę opinję Amerykanów zabiegamy wszyscy, nie wyłączając nawet samych panów aldermanów polskiego pochodzenia, więc dobrze jest wiedzieć, jaka jest ta opinja ligi.

O aldermanie Janie J. Łagodnym mówi liga, że „ma dobry rekord głosowania, że jest uczciwy, szczery i poważnie myślący."

O aldermanie Konkowskim powiedziano: „dając sprawozdanie o tym aldermanie przed dwoma laty, powiedzieliśmy, że kończy swoją pierwszą kadencję z lichym rekordem. Dziś mówimy, że nie nastąpiła poprawa."

O aldermanie J. B. Rostenkowskim powiedziano, że „nie bierze udziału w obradach i że jako alderman nie przedstawia wartości."

O aldermanie Landmesserze liga nie wydała żadnej opinji, albowiem pan Landmesser nie jest kandydatem.

O aldermanie W. Orlikowskim powiedziano, że „ma dobry rekord głosowania i daje nadzieje stania się prawdziwie użytecznym adermanem."

Opinja o niektórych z wyżej wymienionych nie jest zbyt pochlebna, z wyjątkiem aldermana Orlikowskiego i częściowo aldermana Łagodnego. Broniąc aldermanów, mógłby ktoś powiedzieć, że liga odnosi się niechętnie do Polaków. Byłoby to jednak nierzeczowe z uwagi na opinję o aldermanie Orlikowskim, który, choć jest Polakiem, przecież zdobył opinję inną od reszty polskich aldermanów. Zresztą liga wypowiedziała się ujemnie o całym szeregu innych aldermanach nie-Polakach.

Nie przejmujemy się wcale opinją ligi i tragedji z tej opinji tworzyć nie zamierzamy, ale mamy prawo skorzystać z okazji, żeby zwrócić uwagę naszym panom aldermanom, aby się poprawili, żeby swoich obowiązków aldermańskich nie zaniedbywali, żeby nie mówiono o nich tylko, że mają dobry rekord głosowania. Pamiętajcie panowie aldermani, że wy macie torować drogę innym do karjery politycznej, że zdanie o was często rozszerzają politykierzy na wszystkich Polaków w Chicago.

Powiecie nam na to, że inni dostali taką samą ocenę a nawet gorszą. Dobrze, ale fakt, że inni mają gorszą opinję nie może być usprawiedliwieniem dla was. Czy dlatego, że Włoch, Irlandczyk, Niemiec czy ktoś jeszcze innego pochodzenia jest niedołęgą, to i Polak także musi być niedołęgą?

Przykrą niespodziankę robi nam wszystkim pan alderman Konkowski, jesteśmy bowiem zdania, że pana Konkowskiego stać jest na zdobycie lepszej opinji. Wszak to człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, prawnik, z zawodu adwokat, powinien zatem być na przedzie, a tymczasem jest przeciwnie.

Panowie aldermani! W polityce wciąż jeszcze jesteśmy pjonierami i o tem musicie pamiętać. Nietylko wy, ale każdy Polak na urzędzie zachowaniem się swojem i pracą tworzy złe lub dobre pojęcie o nas, jako o obywatelach. Dlatego wszyscy mamy prawo wołać, abyście się poprawili.

Podział Europy Między Cztery Mocarstwa.

Raz jeszcze daje się w Genewie zauważyć charakterystyczne zjawisko, obserwowane tutaj już niejednokrotnie, w ostatnich czasach. Obrady stałych i specjalnych organów Ligi Narodów budzą zainteresowanie minimalne, a zgromadzony w Genewie międzynarodowy świat polityczny obserwuje jedynie pewne akcje zakulisowe, prowadzone poza salami obrad oficjalnych.

Jedną z takich akcyj w większym stylu znajdującej się w depeszy z Londynu jest przygotowanie do stworzenia bloku czterech wielkich mocarstw, które mają wywierać wpływ decydujący na losy Europy, zmniejszając do minimum znaczenie Ligi Narodów i paraliżując całkowicie wszelkie samodzielne poczynania polityczne i gospodarcze państw mniejszych na terenie międzynarodowym. Blok objąć ma W. Brytanję, Francję, Włochy i Niemcy z tem, że każde z tych państw otrzyma na terenie Europy swoją regjonalną sferę wpływów na państwa mniejsze. Wszystkie wielkie problemy międzynarodowe miałyby być decydowane przez tę naczelną grupę państw, których solidarność gwarantowałaby jednocześnie wykonanie powziętych decyzyj.

„Journal de Geneve" nie wróży jednak tej całej akcji powodzenia, przewidując, że napotka ona na przeszkody nie do przezwyciężenia, a to głównie z powodu wzrostu wpływów i znaczenia w Europie dwóch państw środkowo-europejskich, a mianowicie: Polski i Czechosłowacji. Dziennik genewski wskazuje, iż w ostatnich czasach Polska wzmogła swoją działalność polityczną i osiągnęła cały szereg sukcesów, z których przedewszystkiem wymienia zawarcie paktu o nieagresji z ZSRR. oraz wzmocnienie porozumienia politycznego z Czechosłowacją. „Journal de Geneve" stwierdza, iż Polska i Czechosłowacja, idąc solidarnie z dnia na dzień, mogą z większem powodzeniem pretendować do państw o conajmniej równie wielkiem znaczeniu politycznem, jak Niemcy i ZSRR.

Polska i Czechosłowacja są w tej chwili znacznie wzmocnione w stosunku do swych ewentualnych antagonistów europejskich i dlatego oba te państwa zechciały poddawać się decyzjom jakiegoś trybunału czterech mocarstw pod kierownictwem brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Pozatem „Journal de Geneve" przewiduje, że i Francja nie zechce łatwo dać się włączyć do bloku czterech mocarstw, gdyż to mogłoby ją pozbawić poparcia swoich potężnych w tej chwili sojuszników.

Doniesienia „Journal de Geneve" są przedmiotem wszystkich rozmów toczonych dzisiaj w kuluarach Ligi Narodów. Stwierdzić trzeba, że w każdym razie manewry porozumiewawcze na linji Londyn — Paryż — Rzym — Berlin pozostają w polu widzenia kierowników polskiej polityki zagranicznej, którzy będą umieli we właściwym czasie zająć wobec nich stanowisko. Tymczasem akcja zakulisowa, wychodząca z Londynu i zatrącająca przez Genewę o trzy inne stolice, jest zarówno przez polskie czynniki oficjalne, jak i przez organa opinji publicznej pilnie obserwowana.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—8.-II.

Szkolnictwo tutejsze przechodzi ciężki kryzys dzięki depresji. Nie tylko grozi mu brak funduszów, w następstwie uchwalenia poprawki o ograniczeniu podatków do $15 od tysiąca, lecz również i konieczność pozbycia się nadmiaru tej młodzieży, która znalazła się teraz bez środków na dalsze studja. W samym Michiganie parę tysięcy studentów musi opuścić wyższe uczelnie kolegjalne i uniwersyteckie, bo nie tylko nie mają pieniędzy na utrzymanie, lecz w dodatku zadłużyli się w szkole i u osób prywatnych. Pozatem czynniki reakcyjne w tym kraju coraz otwarciej agitują za niedopuszczeniem młodzieży biednej do uniwersytetów. Agitację prowadzi się pod pozorem, że za dużo jest ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem, którzy potem nie znajdują dla siebie zarobku i cały ich wydatek na naukę idzie na marne. Ale twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki, bo jeśli tylko te masy biednej młodzieży faktycznie zdobyły wykształcenie naukowe, wartość ich dla społeczeństwa jest niezaprzeczona. W dwudziestym wieku nie wolno ograniczać młodym przystępu do wyższych uczelni, nie wolno krępować oświaty i nie wolno dzielić narodu na klasy, jeśli uczciwie myśli się o przyszłości tego kraju.

Bądźcie Dumni Zeście Polakami.

Trudno jest nie wspomnieć o tym cudzie techniki, jakim jest obecnie film dźwiękowy, owo urzeczywistnienie najfantastyczniejszych baśni arabskich.

Wynalazcą filmu dźwiękowego jest Polak, profesor Edward Łasiński. Otrzymał on na to patenty austrjackie i niemieckie jeszcze przed wojną.

Nie tak dawno cały świat cywilizowany obchodził 50-lecie wynalezienia żarówki przez Edisona. Jednakże należy podkreślić, że w 1853 r. Polak Ignacy Łukaszewicz dokonał niemniej doniosłego wynalazku w postaci lampy naftowej. Jest ona dotąd jeszcze dobrodziejstwem dla setek miljonów ludzi.

List do Kościuszki.

Świętego serca wodzu i człowieku,
Najczystszy duchu wśród minionych lat,
Czyż będziesz ciągle mijał wiek po wieku,
Zanim Cię w pełni uczci polski świat?
Tyś był narodu najwierniejszym sługą,
Czynem i myślą i krwią swoich żył,
A na Twój pomnik stolica tak długo
Czeka, by przy nim Polak Wielkość czcił.

Wiem, że Twe imię nigdy nie zaginie,
Wzlatując w słońce, jak nasz orli ptak,
I wiem, że—Wielki Republikaninie—
O treść dbasz sławy, nie zewnętrzny znak.
Lecz narodowi do życia potrzeba
Wspominać wzniosły z najeźdźcami bój,
Więc niech w Warszawie pod błękitem nieba
Na chwałę Polski, stanie pomnik Twój.

Żyły Twym duchem długie pokolenia,
Hasłem: Kościuszko! czyn wolności brzmiał,
To Imię było z słońca i z płomienia
I niem to Polak, jak z granitu stał.
A kiedy w zorzy złudnej, choć różanej,
Powstańczych bitew kul zaświtał grad,
Demokratyczny tworzył się nam świat,
Z Twojej to, Wodzu, krakowskiej sukmany.

W Tobie jaśniała najwyższa potęga
Ducha narodu i narodu sił,
Szczerych serc ludu wpisała Cię księga
I polski żołnierz zawsze Tobą żył.
W Tobie był cnoty narodowej zaród,
W Tobie to obcy dawał Polsce cześć,
Wolność najpiękniej może uczcić naród,
Pragnąc w Warszawie pomnik Wodza wznieść.

Wielbiły Ciebie najszczytniejsze duchy—
Waszyngton, Franklin, mężny Lafayette,
Kossuth, gdy zrywał węgierskie łańcuchy
I Garibaldi Twemi ślady szedł.
Gdziekolwiek bój się wszczynał o swobodę,
Kościuszko obcym bliski był, jak swój,
A w Polsce każde pokolenie młode
Z Jego imieniem szło na życia bój.

Wstyd ci, Warszawo, wstyd narodzie cały!
O Największego, że tak mało dbasz,
Dziś, gdy swobodnie wzlata Orzeł Biały,
Wraz z tym pomnikiem niech odprawia straż.
Wspominać przeszłość będą przy nim starzy,
Jak bronić Polski, młodzi mogą śnić.
I on się stanie jednym z tych ołtarzy,
Skąd pokoleniom Wielkość będzie lśnić.

OR-OT.

POPRAWIĆ BŁĘDY.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Każdy z nas chciałby to uczyć, jeśli jest możliwem i właśnie zauważyliśmy w jednem piśmie w Polsce artykuł, w którym autor pisze o tej poprawie błędów, gdy chodzi o propagandę Polski poza granicami państwa polskiego.

Mówi, że ten rodzaj pracy nie jest przez Polskę należycie wykorzystany.

Wśród uwag swoich kreśli myśli, dotyczące Polaków przebywających zagranicą i powiada, że społeczeństwo w Polsce powinno działalności ich więcej uwagi poświęcić.

Powiada autor tegoż artykułu, że Polacy przebywający poza granicami, powinni spotykać się z wybitnymi ludźmi, aby ich zaznajamiać z Polską. Muszą jednak być przygotowani do tego rodzaju pracy, bo ludzie nie umięjący się obracać na terenie międzynarodowym mogą tylko szkodzić sprawie polskiej.

Kto powinien pracę propagandową za granicami Polski prowadzić—wedle opinji autora tych myśli.

Oficjalna dyplomacja, ludzie nauki i wybitni, artyści, przedstawiciele interesów gospodarczo-przemysłowych, korespondenci zagraniczni prasy polskiej.

Oto wszyscy, których bierze w rachubę ten autor.

Autora tego nie obchodzi naprzykład miljonowa emigracja polska w Stanach Zjednoczonych, bo w jego myśli jest obraz emigracji polskiej, na podobieństwo tej w Niemczech lub we Francji. Pewnie, myśmy tu w Ameryce już raczej nie emigracja, lecz część wielkiego społeczeństwa amerykańskiego i wielki procent nas, to zrodzeni na ziemi tutejszej Amerykanie.

Ale w rachubę przy tej pracy propagandowej na rzecz Polski trzeba nas brać, bo oddać możemy wielkie usługi, czego już niejednokrotnie dowiedliśmy.

Przeważnie ci wszyscy wymienieni powyżej, przez tego autora, jako kompetentni do pracy propagandowej zagranicą Polski niezawsze dać mogą radę, czasem brak im czasu na prowadzenie tej propagandy i naprawy błędów tych wysiłków propagandy na rzecz Polski.

Gdy chodzi o Stany Zjednoczone, to Polonja tutejsza może oddać swej Ojczyźnie nieocenione usługi, gdy jej się poświęci nieco więcej uwagi, umożliwi się w niejednym wypadku tę pracę na rzecz Polski.

Przygodni autorzy w Polsce, piszący artykuły na temat naprawy błędów, w odniesieniu do pracy propagandowej dla Polski zagranicą, nie widzieli tej zagranicy, nie zdają sobie sprawy z warunków życia w tym lub owym kraju, a do tego wszystkiego, gdy chodzi o nas, w Stanach Zjednoczonych, całkiem mylnie nasze życie pojmują. W niejednym wypadku fantazja przygodnego autora działa, gdy pisze o tych Polakach, co to na drugiej półkuli żyją i jeszcze nawet po polsku mówią.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ODMROŻENIE.

Któż z nas nie słyszał o odmrożeniu, albo też sam go nie doznał podczas ostrych mrozów zimowych? Nie dosyć odmrozić sobie ucho, nos albo ręce, ale trzeba i wiedzieć, na czem ono właściwie polega i jak je leczyć należy. Mróz, to jest, ciepłota niższa, jakiej ciało nasze do życia potrzebuje, może dotknąć tylko pewną, mniej albo więcej ograniczoną część ciała, albo też i całe ciało. Dlatego też dzielimy odmrożenie na miejscowe i ogólne. W klimacie, w którym my żyjemy, a który nazywamy umiarkowanym, zdarzają się najczęściej odmrożenia miejscowe, które chociaż są znacznie mniej niebezpieczne, niż ogólne, to przecież wymagają stosownego leczenia, — gdyż w przeciwnym razie dotknięta część ciała może ulec odumarciu, czyli t. zw. zgorzeli.

Najczęściej odmrożeniu ulegają części ciała wystające, bardziej odległe od serca, a to dlatego, że krew nie tak łatwo w nich krąży. Takiemi są przedewszystkiem nos, uszy, palce rąk i nóg. One to pod wpływem zimna z powodu skurczenia ich naczyń krwionośnych skórnych, nasamprzód blednieją, w krótkim jednak czasie w następstwie rozszerzania się tychże naczyń krwionośnych czerwienieją i swędzą, powodując najlżejszy stopień odmrożenia, powszechnie odziębieniem zwany. Gdy jednakże wpływ zimna jest silniejszy, a zwłaszcza, jeżeli działa na człowieka przez czas dłuższy, to miejsca te, z powodu następczego skurczu naczyń krwionośnych, stają się białe, twardnieją, utracają uczucie. A dzieje się to z przyczyny zwolnionego krążenia krwi. Brak czucia dochodzi wtedy do takiego stopnia, że dotknięci odmrożeniem, wcale nie wiedzieliby o stanie, w jakim się znajduje ich nos lub uszy, gdyby ktoś z otoczenia nie zwrócił im na to uwagi.

I gdy mróz jest bardzo silny, lub trwa bardzo długo, to krew przestaje zupełnie krążyć w tych częściach ciała, skutkiem czego zostają dotknięte śmiercią miejscową, czyli zgorzelą, albo gangreną. W takim razie nie pozostaje nic innego, jak odjąć członki odmrożone, a to dlatego, aby zapobiec szerzeniu się gangreny coraz dalej, bo to może spowodować śmierć. Dochodzi do takiej ewentualności jedynie wtenczas, gdy człowiek dotknięty odmrożeniem nie otrzyma właściwej i dosyć wczesnej pomocy. Aby skutki odmrożenia zmniejszyć do minimum, należy pamiętać o tem, że odmrożona część ciała powinna być rozgrzewana stopniowo, aby przywrócić obieg krwi, który ustał pod wpływem mrozu. W tym celu należy pozostać na chłodzie i rozcierać odmrożone części ciała śniegiem lub zimną wodą, dopóki odmrożone miejsce nie zaczerwieni się. — Gdy odmrożone części się już nieco odziębią, można je nacierać wodą zaledwie letnią, lecz bez użycia siły, to jest należy wykonywać jedynie głaskanie powierzchowne bez wywoływania zmarszczek na częściach, stężałych od zimna. Nawet wtenczas gdy odmrożone części ciała zaczną odzyskiwać zabarwienie i moc naturalną, należy je jeszcze przez pewien czas nacierać zimną wodą, a to w celu zmniejszenia zapalenia, które w tym czasie występuje prawie zawsze z wielką łatwością. Można dodać do zimnej wody trochę alkoholu. — Swędzenie skóry w miejscu odmrożonem należy natrzeć wazeliną. Przy obrzęku skóry i tworzeniu się pęcherzy najlepiej jest smarować miejsce odmrożone maścią borną (boric acid ointment) na wazeline lub olejem kamforowym. — Nawet miejscowe odmrożenia w silniejszym stopniu wymagają zawsze pomocy lekarskiej.

Co do odmrożenia ogólnego, to jest, zmarznięcia całego ciała, to pociąga ono za sobą zawsze bardzo smutne następstwa. Następują dreszcze, odrętwienie, bladość twarzy, trudność mówienia, osłabienie, zupełna utrata wzroku, a przedewszystkiem niczem niepowściągniona senność i powoli śmierć. Ofiarą śmierci w zmarznięciu padają zwykle ludzie, którzy przez dłuższy czas już cierpieli na różne niedostatki, brak należytego pożywienia, dalej ludzie przemęczeni pracą ciężką oraz ludzie zniechęceni do życia różnemi niepowodzeniami.

Viktor Przecławski — SAMOTNY NARÓD — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy.)

I.

Nagle i bezpowrotnie skończyły się dni grzmiącej a tak krótkiej sławy. Zaczęła się potworna, okrutna i beznadziejna tragedja opuszczonego, oszukanego narodu, zaczęło się straszliwe, a coraz szybsze kroczenie ku przepaści, a z całego ogromu nieszczęścia nie zdawał sobie sprawy poprostu nikt, — i nikt — rząd, sejm czy generalicja — nie uderzył na alarm, nie stał się świadomym wodzem, świadomym zbawicielem.

Przegrana miała być zupełna, miała być w ludzkiem pojęciu czasu niemal ostateczna.

Dzieje bowiem, które winny być kartą doświadczenia i kartą nauki ludów, znają najrozmaitsze klęski i przegrane, ale dzielą je wyraźnie tylko na dwie kategorje: na takie, w których pokonany waży się na rzeczy wielkie i bohaterskie, i przegrywając, ginie w słońcu niezmiernej chwały, matki czynów nowego pokolenia, — i na takie, w których mając znaczne nawet siły i środki, nie odważa się nawet ich użyć, i ponosi klęskę podwójną: materjalną i moralną. Nasza w roku 1831 przegrana należy, niestety, do tej drugiej kategorji! Należy tembardziej, że mieliśmy w tej wojnie zgoła dziwne, wyjątkowe jakieś szczęście, które zlekceważyliśmy tak samo, jak zlekceważono zapał narodu i żołnierza, jak dziesiątki razy wypuszczono z rąk pewne zwycięstwo, jak wreszcie w fałszowaniu prawdy i sianie niskich intryg pogrzebano wszelką świętość czynu, i honor armji i narodu rzucono na ulicę! Z ulicy podniósł go stary, siwy, beznogi generał, — i broniła go do zgonu szara, zmęczona, ograbiona z nadziei, prosta brać żołnierska. Ale to, co jest chwałą i zasługą bohaterskich jednostek i szarej masy, staje się wprawdzie własnością całego narodu, ale nie zamieni temu narodowi głowy, nie zastąpi wodzów, nie odwróci klęski. Honor jest świętością, lecz nie jest wolnością. Honor uratowano, wolność przegrano. Lecz ci, którzy wolność przegrali, nie ratowali honoru. Odpowiedzialność tedy za rok 1831 jest jasna, jest i powinna być ustaloną, i nie należy jej milczeniem okrywać, ani blaskiem uratowanego honoru ratować. Prawda nie przynosi ujmy wolnemu narodowi. Prawda uczy. Prawda wskazuje błędy, a więc prostuje ścieżki i drogi. Jest obroną przeciw możliwości powtórzenia się klęski. I wreszcie Prawda zwycięża zawsze.

Tym, który bezsprzecznie najpierwszy służył klęsce, był, niestety, sam Wódz Naczelny, był generał Skrzynecki. On, dla którego szczytem życia stało się posiadanie buławy, który nie umiał marzyć o wielkiem zwycięstwie narodu, i który, zapewne, nie ośmielił się nigdy wyobrazić sobie końca i rezultatu walki, miał jednak w sobie dziwnie uporczywą pychę władzy i dziwnie fanatyczną żądzę panowania. Wyniosły go okoliczności, wyniosła prawie bezczelna pewność siebie, a utrzymywała przy władzy małość ludzi, którzy go otaczali. Ambicje tych ludzi były małe i, niestety, ambicja naczelnego wodza była równie mała. Co gorsza, mały, wygodny, leniwy człowiek wziął w nim górą, skoro stał się niezależnym wodzem, oswobodzonym od żelaznego prawa wyższej władzy i kontroli wojskowej. Wspaniała, dumna myśl, — ta myśl, która była jedynie godną naczelnego wodza, aby się stać bohaterem wskrzesicielem ojczystego państwa, i dla dopięcia tego wielkiego celu poświęcić wszystko, nie rozpłomieniła duszy Skrzyneckiego. Znał wielkie frazesy, nie znał drogi wielkiego czynu. Zwyciężyć lub zginąć, — wielkiej myśli służyć i wielkiej sławie, — nie pojmował nie rozumiał, nie umiał. Był człowiekiem małym. Mali ludzie nie przeżywają wielkich tragedyj.

Fatalna scena z Prądzyńskim bynajmniej nim nie wstrząsnęła. Poszedł spać, wyspał się, jak zwykle, wygodnie i długo, i nazajutrz nie pomyślał również o atakowaniu gwardji. Na dzień dwudziesty maja nie wydał również żadnych rozkazów. I tu rozpoczęła się okrutna tragedja armji polskiej, — a ironiczno-szydercza farsa małej duszy jej naczelnego wodza.

Dywizjonerzy bowiem, nie otrzymawszy wogóle żadnych rozkazów, z własnej inicjatywy ruszyli na gwardję. Już dawno wszystkie nasze wojska wyszły ze Sniadowa, kiedy nareszcie w odległym Troszynie powstał z łoża generał Skrzynecki. Ruszył do Sniadowa, lecz tu już nikogo nie było. Trzeba było rozpytywać się mieszkańców, którą też drogą poszła nasza armja, trzeba było ośmieszyć się w oczach sztabu, i jak niepyszny ścigać własną armję, której się nie wydało żadnych rozkazów, i która mimo to poszła sobie naprzód! Obudziła się wtedy w zaspanym generale nietylko mała, dręcząca ambicja, ale i mały, ale dla niego wielki przecie strach. Przypomniał sobie, że naczelne wodzostwo to nietylko wspaniałe panowanie, ale to także odpowiedzialność, która jest tak jasna, że żaden frazes zaćmić jej nie może, żaden wykręt osłabić lub też na kogoś innego przerzucić. W chaosie myśli zrodziły się pytania, w których nie było ani sprawy Polski, ani nawet sprawy tych czy innych zagrożonych oddziałów, lecz które brzmiały (bardzo groźnie): co powie rząd? a nuż zaniepokoi się sejm? a co powie opinja? prasa? a może... nawet odbiorą buławę?

Bo... jak rzecz opisać! jak się... wykręcić? Czem?!

Nie! Niema rady! Trzeba stoczyć jakąś bitwę!

Trzeba!

Jakąś bitwę!

Dognał armję we wsi Bacze Suche. Z przyzwyczajenia oglądał się za Prądzyńskim, który przecież opuścił go rankiem pod pozorem udania się do grupy Giełguda. Słyszał głośne i ostre uwagi generałów, oficerów i adjutantów, rychło też zauważył wzburzony nastrój pułków. Blady tedy, wściekły, a jednocześnie dygocący w lęku, jął wydawać gorączkowe rozkazy, jął grzmieć o energję i pośpiech (teraz po tylu dniach zmarnowanych!), i rzucił dywizje do wytężonego pościgu. Żołnierz polski, mimo wszystko jeszcze niezdemoralizowany, wypełniał świetnie wszystkie rozkazy, lecz nie był przecież w stanie „połknąć przestrzeni." Wielki książę Michał, straciwszy jeno około 40 oficerów i kilkuset szeregowych, wyprowadził gwardje z granic Królestwa. Jednocześnie Dybicz przeprawił się przez Bug pod Grannem.

Otrzymawszy meldunek o tem Skrzynecki do reszty stracił głowę. Był wprawdzie jeszcze czas na wyzyskanie ostatnich dni rozłączenia sił rosyjskich, osłonienie się od strony gwardji i uderzenie przeważającą siłą na Dybicza, ale tego śmiałego wyjścia naczelny wódz nie wziął pod uwagę. Pogodziwszy się, dzięki pośrednictwu ks. A. Czartoryskiego, z Prądzyńskim, sprawy swe osobiste uważał za wygrane, a w sprawach wojny szukał już znowu najbezpieczniejszego dla siebie wyjścia. I znalazł je. Najfatalniejsze dla kraju i armji, lecz dogadzające jego małym ambicjom, i ratujące pozory, o które dbał przedewszystkiem.

Zgodnie z tym nowym planem, którego autorem był znowu Prądzyński, ale Prądzyński nowy, upokorzony, złamany i zniechęcony, armja polska bronić miała linji Narwi, zajmując Ostrołękę i Łomżę, aby utrzymać połączenie z Litwą, przeciąć komunikację Dybicza z Prusami i utrudnić mu marsz nad dolną Wisłę, oraz uniknąć pozoru zbyt pospiesznego wycofania się przed nim. Było to naprawdę ryzyko. Dybicz mógł z łatwością przerwać taki nasz kordon w dowolnym punkcie, rozbić naszą armję na dwie części, i jedną, albo obie nawet, odciąć od Warszawy. Plan ten był jaskrawym dowodem zużycia Prądzyńskiego w ręku takiego wodza, jakim był Skrzynecki.

Zaczęło się staczanie w przepaść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyczyny Moralne Kryzysu Światowego.

Napisał ks. W. Kwiatkowski, C. R.

II. Egoizm narodowy i osobisty.

Spadkobiercami tych wybujałości i zboczeń egoizmu ludzkiego stały się też protestanckie, co do ducha i urządzeń socjalnych, Stany Zjednoczone.— Owszem, tem właśnie, w tej młodej i przepojonej fałszywą wolnością republice, egoizm ów jeszcze więcej się spotęgował zwłaszcza w szeregach partji republikańskiej, składającej się przeważnie z ludzi bogatych i wpływowych — fabrykantów, przemysłowców, chlebodawców i urzędników. Ci to ludzie opanowani chęcią coraz to większego i szybszego bogacenia się "get rich quick," zaczęli te same hasła wysuwać na czoło głównych swych celów i dążeń.

Aby zaś te hasła urzeczywistnić, starali się uprzemysłowić kraj swój jak najwięcej i rozszerzyć ten przemysł po całym świecie. Aby osiągnąć ten rozwój przemysłu amerykańskiego (industrial expansion), rzucili hasło samowystarczalności (self sufficiency), dla całego kraju. Hasło to miało oznaczać, aby Stany Zjednoczone o ile możności w swej produkcji były niezależne od innych krajów, a więc wszystko co potrzebne do życia u siebie wytwarzały, nic od innych nie przyjmując, lecz owszem, coraz więcej towarów wywożąc do innych krajów i zalewając niemi rynki światowe. W tym to celu republikanie amerykańscy byli zawsze za wysoką taryfą celną (high tariff), co też upozorowali troskliwością względem robotnika krajowego, aby nie był zmuszony kupować tańszych towarów zagranicznych, ale miał zapewniony zbyt na swoje towary w Ameryce i zagranicą. — Któż nie widzi, że wszystko to jest skutkiem egoizmu narodowego i osobistego, bo nikt nie może nadmiernie i szybko się bogacić bez krzywdy innych, czy jednostek czy narodów.

Polityka republikanów amerykańskich do pewnego czasu się udawała, a nawet podczas wojny światowej się wzmogła, bo podczas gdy państwa europejskie były zajęte wojną, Ameryka wysyłała broń, amunicję, żywność i inne towary do Europy. Wtenczas przemysł amerykański ogromnie się rozrósł, społeczeństwo amerykańskie się zbogaciło, a kraje europejskie zubożały, wyniszczone wojną i obciążone długami. Ameryka zgarnęła przeszło dwie trzecie wszystkich zapasów złota na świecie, a kraje europejskie dotknął kryzys ekonomiczny i dewaluacja.

Równocześnie jednak Ameryka spostrzegła się jeszcze w czasie wojny, że w ostatnich kilkudziesięciu latach napłynęło dużo ludności różnorodnej do Ameryki, zwłaszcza z krajów słowiańskich i romańskich. Obawiając się tedy, aby wpływ tych narodowości jeszcze dostatecznie nie zasymilowanych z ludnością anglo-saską tej ostatniej nie zrównoważył lub nawet nie przewyższył, a zarazem by stan posiadania obywateli amerykańskich nie zmniejszył się, ograniczyła Ameryka emigrację europejską z krajów południowych i słowiańskich. Wobec klasy robotniczej upozorowało się ten egoizm potrzebą obrony tejże klasy przed konkurencją europejskich robotników, mających skromniejsze wymagania od amerykańskich, i wypierających ich ze stanowisk i placówek przezeń zajętych. Tak więc ci, którzy najwięcej może przyczynili się do rozbudowy przemysłu i dobrobytu amerykańskiego, zostali zlekceważeni, ich pobratymcy nie dopuszczeni do Ameryki i wogóle rugowani ze swych stanowisk, a niekiedy deportowani, gdy nie mogli się wykazać obywatelstwem amerykańskiem.

Ponieważ jednak każdy przykład, tak dobry jak i zły, bywa zaraźliwy, państwa europejskie widząc dobrobyt amerykański, zaczęły naśladować Amerykę i także rzuciły hasła bogacenia się, ekspansji gospodarczej, samowystarczalności, wysokich ceł na towary zagraniczne, itp. I cóż się stało? Stało się to, co było nieuniknionem, co stać się musiało — Europa sama się ukarała metodą amerykańską. Egoizm narodowy i państwowy srogo się zemścił na Ameryce i Europie. Ponieważ każdy kraj rzucił się gorączkowo do rozbudowy własnego przemysłu, a zamykał swe granice przed towarami zagranicznemi, musiał koniecznie skazać się na konsumcję wewnętrzną, bo inne granice także były zamknięte przed obcym towarem. Przyszło do tego, że fabryki trzeba było zamykać, lub ilość godzin i ludzi ograniczać, co spowodowało ogólne bezrobocie, zastój i nędzę. Chociaż i towary spadły w cenie, ale bieda zrobiła się tak wielka, że nawet po zniżonych cenach nie można było tych towarów kupować. Oto do czego doszliśmy, do czego doprowadził nas egoizm samolubstwa!

W dzisiejszym kryzysie zdaje się najwięcej ucierpią narody i państwa najbardziej uprzemysłowione, jak Ameryka, Niemcy, Anglja, Belgja i inne. Słuszna zaiste Nemezis dziejowa za samolubstwo i egoizm tak bezczelnie uprawiany. Był jednak czas, gdy narody, zwłaszcza Ameryka, mogły się spostrzec i z drogi złej nawrócić, a było to wtenczas, gdy 34 lat temu światły i mądry Papież Leon XIII, przestrzegał przed złem i potępił t. zw. amerykanizm, uprawiany nietylko przez protestantów, ale i niektórych katolików. Teorja amerykanizmu głosiła, że na dzisiejsze czasy nie mają już takiego znaczenia cnoty pasywne, bierne, jak np. pokora, wyrzeczenie się, posłuszeństwo, ale potrzebne są cnoty aktywne, jak przedsiębiorczość, sprawność itp. Jest to nic innego jak wynoszenie ludzkiego "ja," opieranie się na sobie, czyli samolubstwo, egoizm. Gdyby Ameryka wówczas posłuchała głosu papieskiego, możeby do takiego kryzysu nie przyszło.

Wiadomości z podróży.

— Mąż pani udał się podobno w objazd kraju na motocyklu. Ma pani od niego wiadomości?

— A tak, już dostałam dwa listy: jeden z aresztu, a drugi ze szpitala.

Tadeusz Kościuszko.

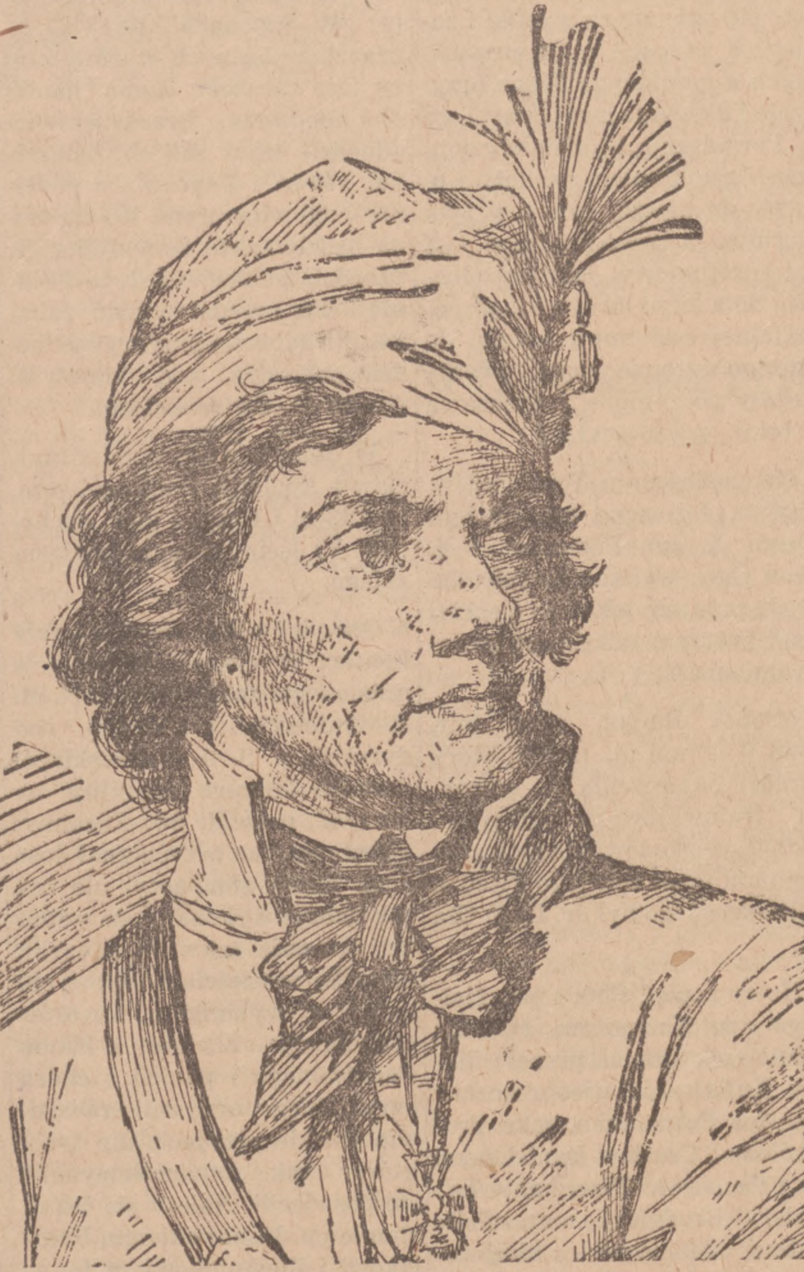

URODZONY 12-go LUTEGO 1746 — ZMARŁ 15-go PAŹD., 1817.

W jutrzejszą niedzielę 12-go lutego przypada sto ośmdziesiąta siódma rocznica urodzin Andrzeja Tadeusza, Bonawentury Kościuszki w Siechnowicach, z ojca Ludwika (pułkownika wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego) i matki Tekli z domu Ratomskiej Kościuszków, rodu znanego w historji Polski od 500 lat.

W młodym bardzo wieku został oddany do szkół pijarskich w Lubieszowie, które ukończył z najwyższą pochwałą. Mając lat 20 dostał się do szkoły Rycerskiej, a po ukończeniu tejże z najwyższem odznaczeniem wyjeżdża do Francji i tam kształci w sztuce wojskowej, aby oddać później wiedzę swą na usługi Ojczyzny, którą już wówczas wrogowie rządzili. Po 4 latach pobytu we Francji wraca do Polski w czasie kiedy konfederację barską rozbili moskale łącznie z siłami zdradliwego króla polskiego. Ponieważ miejsca w wojsku polskiem nie było, a wiedział, że w Ameryce tacy jak on wojskowi są potrzebni — no i praktycznie tam będzie mógł swą wiedzę pogłębić przybył w sierpniu 1776 roku do Ameryki i został przyjęty do armji amerykańskiej w randze pułkownika. Początkowo przydzielony został do grupy dowodzonej przez generała Gates. Pobierał 60 dolarów miesięcznie. Najpierw powierzono mu urządzenie fortyfikacji poniżej Filadelfji, niedaleko Billingsport. To była pierwsza jego praca inżyniersko-wojskowa w Ameryce. Drugą pracą było ufortyfikowanie i uzbrojenie góry zwanej Głowa Cukru (Sugar Head). Trzecią pracą było ufortyfikowanie ujścia rzeki Mohawk do Hudson, (Stan Nowy York). Czwartą pracą Kościuszki było ufortyfikowanie wzgórka zwanego Bemus, w pobliżu Saratogi (Stan New York).

Fortyfikacje koło Saratogi były tak dobrze wykonane, że przyczyniły się do zwycięstwa Amerykanów i kapitulacji anglików w Saratodze. Generał Gates pisał wówczas w raporcie do Kongresu, że dobry wybór pozycji, dokonany przez Kościuszkę pod obóz warowny, przyczynił się do sukcesu.

Piątym, a głównym dziełem Kościuszki w Ameryce, było wykonanie warowni West-Point, co przyniosło mu wiele pochwał ze strony jego przełożonych. Po zawarciu pokoju Stanów Zjednoczonych z Anglją w r. 1783, Kościuszko mianowany przez Kongres generałem—brygadjerem, wraca do Polski, wsiadając na okręt w New Yorku w lipcu 1784 roku.

Po powrocie do Polski osiadł na roli ojców. W myśl konstytucji 3go maja rząd wzmacnia swą armję i wtedy wzywa Kościuszkę do służby nadając mu stopień generała. W r. 1792 Rosja najeżdża Polskę — armja polska stacza z nią walkę, Kościuszko z małymi siłami odpiera wroga dziesięćkroć silniejszego (bitwa pod Dubienką) — niestety słaby król wydaje rozkaz wojsku pol. zaniechania dalszej walki z Moskwą. Kościuszko nie mogąc znieść hańby występuje z wojska polskiego i wyjechał do Galicji, następnie do Lipska, do Włoch itd.

Magnaci podpisali drugi rozbiór Polski. Targnęło to strasznie duszą Kościuszki — który porozumiewa się z patrjotami i w marcu 1793 okrzyknięty przez nich dyktatorem (a później Naczelnikiem) po złożeniu przysięgi na rynku Krakowskim — wyruszył na bój z Moskwą. Po szeregu potyczkach, świetnem zwycięstwie racławickiem w boju pod Maciejowicami dzięki zdradzie Ponińskiego przegrał bitwę i dostał się do niewoli rosyjskiej. Po tem powstaniu nastąpił trzeci rozbiór Polski.

Z niewoli rosyjskiej uwalnia Kościuszkę car Paweł. Z Rosji jedzie Kościuszko do Ameryki z powrotem. Wylądował w Filadelfji, a publiczność pamiętając zasługi Kościuszki odprzęgła konie od powozu, ciągnąc go własnymi rękami.

W Ameryce przyjęto Kościuszkę bardzo gościnnie, a Kongres regulując dług Kościuszki, wypłacił mu 18,940 dolarów.

Po krótkim pobycie wraca Kościuszko do Europy i początkowo pracuje politycznie nad odbudowaniem Polski.

Ostatnie lata życia spędził Kościuszko w Szwajcarji w samotności zamknął oczy w Soludze dnia 15go października 1817 roku. Czcigodne zwłoki jego spoczywają dziś w Krakowie w grobach królewskich, pomiędzy Janem Sobieskim, a Księciem Józefem Poniatowskim.

Choć umarł Naczelnik fizycznie, żyje w pamięci, w duszy i sercu narodu. Kocha go w Polsce rolnik (za akt Połaniecki) kocha go robotnik, kocha naród cały i w czasach niewoli z miłości tej czerpał moc wytrwania. Dziś ta sama Ojczyzna, o którą walczył, czci w nim swego najlepszego syna — czczą go i ci, za których wolność poniósł trud.

Kościuszko zapoczątkował zniesienie niewolnictwa w Ameryce — Lincoln je dokończył. Obydwa wielcy ludzie w dnia 12go lutego się rodzili — obydwom w rocznicę niechaj będzie cześć od nas potomnych!

Biuro.

— Czy tu u panów jest biuro tłumaczeń?

— Tak jest. Czem możemy panu dobrodziejowi służyć?

— Prosiłbym o wytłumaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowem futrze.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 11go lutego, 1893 roku.

Rzeczpospolita Peru w Południowej Ameryce nie przyjmie udziału w wystawie w Chicago.

We wtorek, dnia 13go lutego, o godzinie 11tej rano odbędzie się uroczyste poświęcenie plebanji w parafji św. Michała Archanioła w South Chicago.

W Berlinie obchodzoną była uroczyście 87ma rocznica urodzin księżnej Matyldy Radziwiłłowej. Cesarz Wilhelm i cesarzowa składali jej życzenia.

W Londynie ukazały się w handlu księgarskim i mają ogromny odbyt „Mazury" polskiego kompozytora z Warszawy p. Z. Noskowskiego.

Pewna autorka szwedzka (niewątpliwie stara panna) pisze: „Każda kobieta doszedłszy do pewnego wieku, czuje, że jej cięży samotność. Potrzebuje wtedy jakiegoś towarzystwa, kogoś, kogoby mogła lubieć, opiekować się nim, a czasem i... pogniewać się na kogo. Ma wtedy do wyboru pomiędzy, mopsem, kanarkiem i mężem". — Czemuż do licha pomimo to wszystko panienki i panie tak zapamiętale ubiegają się — za mężem?!

JUTRO 15-LECIE ARMJI POLSKIEJ.

Dr. Starzyński Dokona Dekoracji Weteranów Na Sali Słowackiego.

Zgodnie z odezwą Sokolstwa Polskiego, Okręg II-gi, przy współudziale Okręgu I-go, Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej i Korpusów Pomocniczych, urządza jutro, po południu, w sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul., wielki obchód tworzenia armji polskiej we Francji.

Program będzie się składał z mów reprezentantów rządu polskiego i organizacji, oraz występów muzykalno - wokalnych. Zarządy proszą sokołów, weteranów armji polskiej, członkinie Korpusów Pomocniczych i całą Polonję, ażeby przybyli na tę uroczystość, czem się odwdzięczą weteranom, co 15 lat temu na apel wydany, poszli na pola walki, by Polska była wolna i niepodległa.

Sokoli, sokolice, weterani i panie Korpusu Pomocniczego proszeni są o jak najliczniejsze wystąpienie w mundurach. Dekoracji sokołów-weteranów dokona dr. T. Starzyński, prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Wieczorem, na cześć udekorowanych, odbędzie się zabawa, z której dochód będzie przelany na inwalidów. Komitet uprzejmie prosi publiczność o poparcie, z czego korzystać będzie znaczniejsza część tych, co poświęcili wszystko dla sprawy, a obecnie znoszą niedostatek i borykają się z losem po szpitalach. Początek o godzinie 3-ej po południu.

Apel Do Gniazd Okręgu 2go Sokolstwa.

Jutro odbędzie się uroczysty obchód 15-lecia zorganizowania armji polskiej i przy tej okazji dekorowanie krzyżami zasługi Sokołów-weteranów przez prezesa Sokolstwa Polskiego, dr. T. Starzyńskiego. Po obchodzie odbędzie się bal na cześć udekorowanych. Obchód i bal odbędą się w sali Słowackiego, przy 48-ej i Paulina ul. Początek obchodu o godzinie 3-ej po południu.

Druhny i druhowie gniazd Okręgu 2, powinni się stawić na tę uroczystość jak najliczniej w mundurach, a kto nie może przybyć w mundurze, powinien także przybyć. Naczelnicy i naczelniczki gniazd na południowej stronie miasta są proszeni o wzięcie udziału z młodzieżą sokolo-harcerską w mundurach i stroju ćwiczebnym. — S. Obrzut nacz.; M. Maniak, nacz.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Abraham Lincoln.

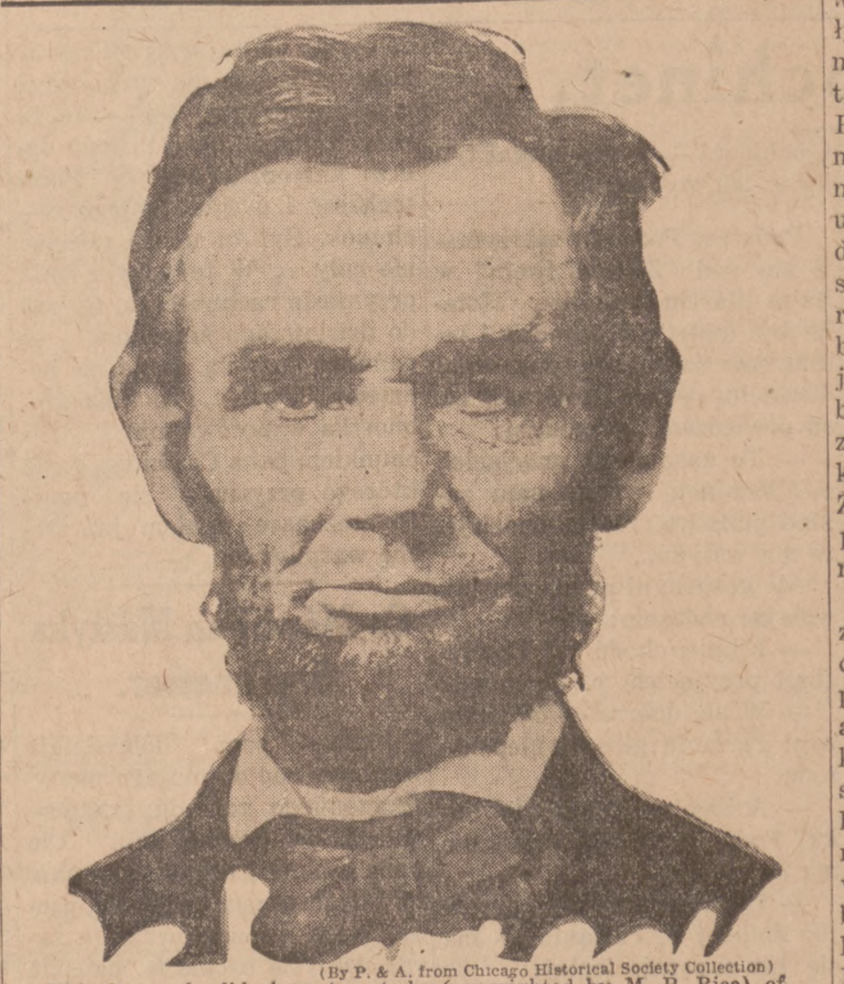

(By P. & A. from Chicago Historical Society Collection)
This is a splendid character study (copyrighted by M. P. Rice) of Abraham Lincoln, taken in 1864, a stressful time in his career.

URODZONY 12-go LUTEGO 1809 — ZMARŁ 4-go KWIETNIA 1865.

Jutro, 12go lutego Stany Zjednoczone obchodzą 123 rocznicę urodzin jednego z największych swych prezydentów, Wielkiego emancypatora, — Abrahama Lincolna.

Wielu pisarzy historji i biograji Lincolna było zdania, że prezydent Abraham Lincoln pochodził z biednej prostej familji Lincolnów. Tymczasem dowody i dokumenty, zebrane przez dr. Louis A. Warren'a z Fort Wayne, Ind., dyrektora fundacji Lincoln Historical Research i redaktora "Lincoln Lore" wykazują, że pochodził on z zamożnej, arystokratycznej rodziny południowej, której członkowie piastowali wysokie urzęda federalne, zaś Levi Lincoln, Sr., był gubernatorem stanu Massachusetts.

Prezydent Lincoln należał do siódmej generacji Lincolnów w Ameryce. Przodek jego, Samuel Lincoln pochodził z Hingham, Anglja i w roku 1637 przybył do Ameryki, gdzie wylądował w stanie Mass., tamże osiadł na roli i był założycielem miasta Hingham. Z Massachusetts wędrowali przodkowie Lincolna na południe poprzez stany New Jersey, Pennsylvanię, Virginię, Kentucky, a następnie przebyli rzekę Ohio do stanów Indiana, a wreszcie do Illinois, chociaż duża liczba potomków immigranta z Anglji, Samuela, pozostała na stałe w różnych częściach Nowej Anglji. Gdy w roku 1848 prezydent Lincoln odwiedził miasto Worcester, Mass., nie zdawał sobie sprawy z tego, że przyjmujący go Levi Lincoln, był jego dalekim kuzynem. Prezydent Lincoln zmarł, nie wiedząc o tem, że należał do linji Lincolnów, którzy brali czynny udział w budowaniu historji Nowej Anglji i że liczba ich sięgała tysiąca osób.

Dziad prezydenta Lincolna, Abraham Lincoln, był bogatym właścicielem 5,000 akrowej posiadłości w Kentucky. Został on podstępnie zamordowany przez Indjan, jak wielu ówczesnych pionierów amerykańskich, gdy ojciec prezydenta Lincolna liczył zaledwie sześć lat. Po tej tragedji rodzinnej, babka prezydenta Lincolna została oszukana i utraciła cały majątek w Kentucky i znalazła się w skrajnej biedzie. Ojciec prezydenta Lincolna nie posiadał prawie żadnej edukacji z tego powodu, gdyż zmuszony był pracować na utrzymanie rodziny od wczesnej młodości.

Prez. Abraham Lincoln urodził się dnia 12go lutego, 1809 roku, W Hardin powiecie, w Kentucky. Gdy A. Lincoln miał ośm lat, ojciec jego przeniósł się do powiatu Spencer w stanie Indiana. Młody Abraham pomagał w pracy ojcu od najwcześniejszej młodości. I od najwcześniejszej też młodości miał wielki pociąg do nauki. Był on tak zwany "samouk", gdyż wiedzę, znajomość praw, a wreszcie najwyższy urząd kraju, zdobył przez swą niepospolitą energję i wytrwałość.

Gdy Abraham Lincoln liczył 21 lat, udał się do stanu Illinois, do powiatu Macon, gdzie spędził rok. Następnie przeniósł się do New Salem, gdzie pracował jako klerk w sklepie. Wtedy wybuchła wojna z Indjanami szczepu Black Hawk, Abraham Lincoln zgłosił się na ochotnika i został obrany kapitanem ochotników i dowodził owymi ochotnikami z powodzeniem. Po zakończeniu wojny z Indjanami, rozpoczyna się polityczna karjera Lincolna. W roku 1832 kandydował na niższy urząd i został wybrany. W tyże roku był kandydatem do legislatury stanowej, lecz przegrał w wyborach. W następnych wyborach znowu kandydował do legislatury i wygrywał w trzech po sobie następujących wyborach. W czasie gdy był członkiem legislatury stanowej, uczył się praw krajowych i przeniósł się do Springfield, Ill., gdzie zaczął praktykować prawo. W roku 1841 został wybrany do niższej izby kongresu. Od roku 1849 do 1854 praktykował z zapałem prawo, oraz oddawał się polityce. Był z przekonania Whig'em i na tej platformie przemawiał i kandydował na urząd prezydenta.

Gdy został prezydentem Stanów Zjednoczonych, począł starać się usilnie o zniesienie niewolnictwa, — które zwłaszcza na Południu bardzo kwitnęło. Nie poszło to łatwo, bo chociaż stany północne zgadzały się na zniesienie niewolnictwa, południowcy postawili mocny sprzeciw i zagrozili oderwaniem południowych stanów od. Unji. Jednak prezydent Lincoln wolał raczej spowodować wojnę domową, niż pozwolić na dalszą egzystencję niewolnictwa.

Wybuchła przeto wojna domowa, czyli t. zw. Cywilna, w której stany północne zwyciężyły południowców i do oderwania stanów południowych od Unji nie doszło. Miljony niewolników, Murzynów i białych Europejczyków, którzy nieświadomie zawarli kontrakty z bogatymi plantatorami na Południu i potem pracować musieli na równi z Murzynami na owych plantacjach, zostało uwolnionych. Od tego czasu też datuje się, że do Ameryki nie są przyjmowani kontraktowi robotnicy. Czynem tym oswobodził Prezydent Lincoln miljony niewolników i zdobył sobie uznanie większości narodu, z wyjątkiem południowców, — którzy poprzysięgli mu zemstę. Został też zamordowany przez południowca Bootha podstępnie w teatrze.

Karjera jego była barwna i zajmująca. Od biednego pracownika na roli i w lesie, po przez różne szczeble społeczne aż do najwyższego urzędu w kraju, któremu oddał największą przysługę, zmazując z kart historji czarną plamę uprawiania niewolnictwa i zrównał pod względem prawa i wolności obywatelskiej wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Dlatego też cały naród czci serdecznie jego pamięć i obchodzi uroczyście jego rocznicę urodzin.

MIEJSCE URODZENIA LINCOLNA.

Chata w Hodgenville, Ky., w której urodził się Abraham Lincoln, dnia 12 lutego, 1809 roku.

Umie się znaleść.

Gospodyni do handlarza Żyda: — Jeżeli się zaraz nie wyniesiesz za drzwi, zagwizdam na psa.

Handlarz: — Ny, mam też na sprzedaż fajne gwizdawki, właśnie na takiego psa, co pani chowa.

SOBÓTKA

Pan Clochinet.

Humoreska z francuskiego.

Państwo Parlavin wyruszyli w podróż dokoła Francji na rowerach. Nie śpieszyli się jednak. Oboje przekroczyli już byli czterdziestkę, byli dosyć otyli, dosyć astmatyczni i dosyć leniwi.

Zadowalali się tem, że bez pośpiechu „odwalali" co dzień po jakie 30 kilometrów. Jeździli poważnie i w skupieniu nie rozglądając się. W jakiejś pięknej miejscowości odzywała się pani lakonicznie.

— Wcale tu niebrzydko...

— Wcale... wcale... — odpowiadał pan Parlavin z oczami wlepionemi w kierownik swojej maszyny. — Trzeba będzie poszukać pocztówki z tym widokiem.

W każdem miasteczku kupowali karty z widokami. Oszczędzało im to rozglądania się po okolicy.

Oboje dbali bardzo o dobrą kuchnię. Codzienną więc ich troską było znalezienie noclegu z dobrym obiadem.

Gdy wjeżdżali do miasta p. Parlavin obserwował bacznie wszystkie gospody, które mijali. Mówi do żony:

— Tutaj wygląda mi wszystko na nowo. Po wierzchu szyk, a gości trują z pewnością.

Albo:

— Tu jest za brudno! Patrz, jakie czarne żaluzje! Jak tam w kuchni musi wyglądać...

Ale gdy hotelik prowincjonalny miał skromny i solidny wygląd gospody z dawnych, lepszych czasów, gdy jak „Złota gęś" albo "Czarny łabędź", roztaczały skrzyła opiekuńcze nad jej poczerniałemi ze starości murami, p. Parlavin wpadł w ekstazę:

— Tu nam będzie dobrze! Porządny zakład bez nowomodnej blagi. Zobaczysz, jak nas tu uraczą! Już mi ślinka do ust idzie!

Pani Parlavin wymyśliła ze swojej strony dowcipny sposób na oberzystów. Gdy się gdzie zatrzymali, wołała zaraz gospodarza i oświadczyła mu z uśmiechem przyjacielskiem:

— Polecił nam pana nasz przyjaciel, pański, stary, dobry klient, pan Clochinet. Nieprawdaż, że mu pan wstydu nie zrobi?

Gospodarz pocierał czoło i starał sobie — naprćżno — przypomnieć owego pana Clochinet. Ale żaden nie chciał się przyznać, że pana Clochineta nie pamięta. Więc odpowiadał:

— Ach, pan Clochinet... Ten wysoki, tęgi brunet z brodą?...

Albo:

— Ten pan szczupły z wąsikami w binoklach?

Pani Parlovin przerywała:

— Tak ten sam... nasz stary przyjaciel... Bardzo nam pańską kuchnię zachwalał...

Oberżycie mogło być, naturalnie tylko przyjemnie, że tak szerokie kręgi zatacza jego dobra reputacja. To też dokładał wszelkich usiłowań, aby dogodzić "przyjaciołom p. Clochineta".

Sposób ten nigdy nie zawodził. Państwo Parlavin nie jeden zjedli dobry obiad, dzięki rekomendacji tego poczciwego Clochineta — który istniał tylko w ich wyobraźni.

*

Państwo Parlavin zatrzymali się pod "Złotem lwem" w Saint Martin-sur-Loire. Hotelik był mały, ale schudny i ładnie nad rzeką położony. Pani Parlavin zeczęła, jak zawsze, od powiedzenia gospodyni:

— To nasz stary przyjaciel, p. Clochinet, polecił nam zakład państwa. Mam nadzieję, że mu wstydu...

Ale gospodyni przerwała jej, wołając radośnie:

— Filipie, chodź tu! Przyjechali przyjaciele p. Clochinet!

— Wcale dobrze — odrzekła pani Parlavin głosem niepewnym.

— A jego szanowna małżonka? Podobno, że już prawie nie ma nadziei...

— O przeciwnie — odrzekł już śmielej p. Parlavin — ma się już znacznie lepiej...

— To chwała Bogu!... — odezwała się gospodyni. — Takieśmy się zmartwili jej chorobą i takieśmy współczuli biednemu panu Clochinet.

Państwo Parlavin byli oszołomieni. Jak to, więc istniał prawdziwy p. Clochinet? I znany był pod „Złotym lwem?" Doprawdy dziwny zbieg okoliczności.

Naprawdę zaś zaczęli tracić głowę przybyli, gdy gospodarz powiedział:

— Od kilku dni już spodziewałem się państwa.

P. Clochinet uprzedził nas, że państwo tu w tych dniach będą. Nieprawdaż, że mam przyjemność widzieć państwo Plantechasse?

— Tak... to my...

Nie chciała komplikować sprawy. Za kilka godzin mieli jechać dalej, cóż więc zaszkodzić może, że podadzą tu fałszywe nazwisko? A przynajmniej będą dobrze obsłużeni.

W południe podano im śniadanie. Tak smacznego dawno już nie jedli. A jak wykwintne wino do stołu im podano!

— Delicje — mlaskał rozkosznie p. Parlavin.

— Żyć, nie umierać — wtórowała mu żona.

— Dobrze nam jest, prawda, pani Plantechasse? — zapytał p. Parlavin i oboje śmiać się zaczęli serdecznie. Dawno się już tak nie bawili...

Gospodarz poczęstował ich butelką szampańskiego.

— Za zdrowie zacnego pana Clochinet.

Trącili się po przyjacielsku kieliszkami.

Po kawie, likierze, cygarze, p. Parlavin pcprosił o rachunek.

— Zaraz — odrzekła gospodyni. Państwo pozwolą, że przyniosę także rachunek pana Clochinet?

— Rachunek pana Clochinet? — zawołali państwo Parlavin zaniepokojeni.

— No tak, rachunek pana Clochinet! Niech pan nie udaje, że pan nic nie wie, o co chodzi! — odrzekł wesoło gospodarz, klepiąc pana Parlavin poufnie po ramieniu.

— Ależ doprawdy nie rozumiem...

— Niech pan nie żartuje, panie Plantechasse! Przecież pan wie, że pan Clochinet wyjechał stąd nagle onegdaj, wezwany do ciężko chorej żony. Wczoraj pisał do nas, że nie wróci, gdyż musi zostać przy niej — ale, że w tych dniach będą tu jego dobrzy znajomi: państwo Plantechasse i uregulują jego rachunek. Był tu u nas miesiąc nie cały... W tej chwili żona przyniesie rachuneczek. Co zaś do dzisiejszego śniadania, to państwo pozwolą, że go nie będziemy liczyli... To taka drobnostka w porównaniu z rachunkiem pana Clochinet, co do którego przyznaję się panie Plantechasse, miałem już trochę wątpliwości.

Co Mówi Pan Mastyks Szarfmesser.

Proszę pana dobrodzieja wspacerować do mojego pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego, bez konkurencji. Dla pana osobny gabinet z firankami i dyskretnem wejściem, proszę tylko wspacerować. Ja zaraz namyślę osobiście, pańskie rysy. Co pan dobrodziej żąda gazety? a pfe! to byłoby ubliżeniem dla mnie. Ja nie trzymam żadnej gazety w moim pierwszorzędnym interesie, bo wychodzę z tego pryncypu, że dobry golarz powinien być także i żywą gazetą.

Niech więc pan dobrodziej słucha, bo u mnie nietylko można się golić i ostrzyc, ale i niejednego się nauczyć i z polityki i ze sztuk pięknych i łamanych, które jak może panu dobrodziejowi wiadomo przyjeżdżają tu z cyrkiem.

Ten dyrektor od cyrku, to jest bardzo dobry artysta, on potrafił ujeździć najdzikszego konia swej stajni, które same się z głodu przewracają. Jego żona potrafi do góry nogami kiwać się na trapezie, z liny trzyma się zębami, których już wcale nie ma.

Ten pan dyrektor to ma jeszcze córkę znakomitą subretkę wykładową Miss Pepitę y Szymanso. Ona jest z lasów brazylijskich. Jej specjalnością to jest gwizdanie na gębie.

Niech pan dobrodziej teraz nie oddycha, bo ja właśnie potrzebuję pod gardłem prowadzić brzytwę, i jakbym pana dobrodzieja na śmierć zarżnął, tobym miał wielkie nieprzyjemności od policji. No, niech pan dobrodziej nie oddycha, proszę nos do góry, broda na dół, chrychać nie wolno, ani dłubacz w nosie. Sza! jesteśmy na najniebezpieczniejszym przystanku! A! a! a! Passirt...

Czego się pan dobrodziej rzuca? co ma być? — krew? ja mówiłym, żeby pan dobrodziej nie oddychał, ale niech się pan nie boi, my zaraz co przylepimy. Co pan krzyczy na Boga, co jest? Jak to można być taki nieodważny. Na co ja teraz? pluję ja pluję na markę pocztową, żeby przylepić na szyję tam gdzie krew leci!....

A zoj? piek szojn, jutro, pan będzie zdrów, a markę proszę mi przynieść.

Służąca.

Państwo wybierają się do teatru. Pouczywszy nową służącą należycie, wysyłają ją po bilety.

— Niech Zosia przyniesie dwa bilety do loży po 5 złotych.

Po pół godzinie Zosia wraca.

— I co, są bilety?

— Proszę pani tych biletów po 5 złotych już nie było, więc kupiłam 10 biletów po złotemu na miejsca stojące.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The prefix mono means two or more..............			
2. Monday is the first day of the week...............			
3. The fire god of the ancient Phoenicians and Ammonites to whom human sacrifices were offered was Moloch.................			
4. Octogenarian is one who is 70 years old.......			
5. Oleo is a prefix meaning pertaining to oil, or oily			
6. A little statue is called a statuette..................			
7. The starboard side of a vessel is the left-hand side looking towards the bow...........			
8. The earth is referred to by scientists as the firmament			
9. Fie is an interjection meaning "for shame"....			
10. The elephant is referred to as a large five-toed proboscidian mammal....................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

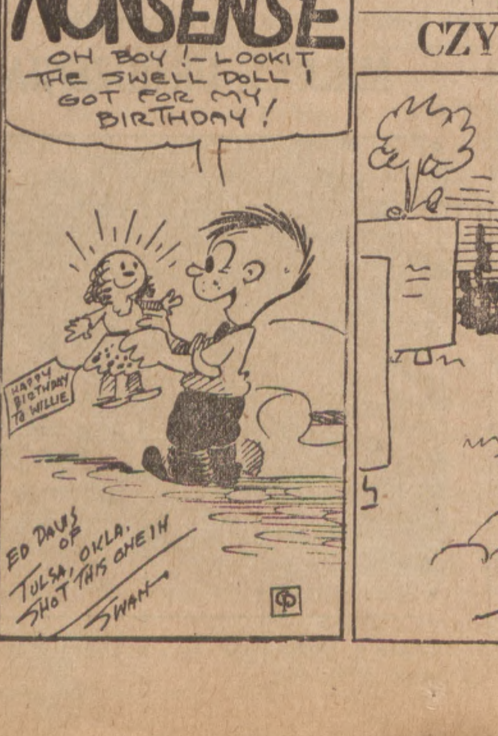

Z KAZIMIERZOWA

Jutro zabawa walentynowa Dziewic Różańcowych. Odbędzie się ona w dolnej sali parafjalnej pod nową szkołą od Albany ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet, w skład którego wchodzą panny: J. Czocher, B. Przybycz, C. Miotka, J. Palczewska, R. Puchała, M. Szymańska, I. Wiśniewska i W. Górska, jak najusilniej zaprasza wszystkich parafjan, zarówno młodych jak i starszych. Będzie sposobność do tańca i do gry w karty lub kostki, słowem okazja rozerwania się trochę w doborowem kółku przyjaciół i znajomych. Młodsi będą przy dźwiękach muzyki ochoczo hasać, a starsi pogawędzą sobie o lepszej doli. Jeśli jakiemukolwiek zrzeszeniu należy się szczere poparcie — to bezwątpienia Tow. Dziewic Różańcowych, istniejącemu już przeszło lat 40 w parafji kazimierzowskiej. Ile to pracy dla dobra i rozwoju parafji? Kto żyw i zdrów niech jutro pospieszy na zabawę Dziewic a nie pożałuje spędzonego czasu.

*

Dzisiaj wieczorem w sali Kurlanda, przy 25 place i S. Sacramento ave., odbędzie się zabawa taneczna Kółka Dramatycznego "Orzeł Biały." Będzie to zabawa jakich mało, na którą licznie wybierają się młodzieńcy i panny.

*

Posiedzenia towarzystw: jutro o godzinie 2ej po południu zbiorą się Tow. Gwiazda Morza, gr. 237; Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej i Towarzystwo Matki Boskiej Dobrej Rady; w poniedziałek o 7:30 wieczorem: Tow. św. Agnieszki, gr. 500 Z. P. R. K.; Dziewice Różańcowe; Tow. św. Franciszki i Tow. św. Stanisława Kostki, gr. 570 Z. P. R. K.

*

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie się zabawa pączkowa w niedzielę dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, do której czynione są energiczne przygotowania.

*

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa św. Agnieszki, gr. 500 Z. P. R. K., uchwalono urządzić zabawę kostkową 'bunco" dnia 30go marca, w sali przy 23-ej i S. Whipple ul. Zarząd towarzystwa stanowią: Franciszka Falkowska, prezeska; Gertruda Terka, wiceprezeska; Marja Komaniecka, sekr. prot.; Magdalena Cichoń, sekr. fin.; Marja Wojtowicz, kasjerka; Felicja Formanek i Katarzyna Guzik, opiekunki kasy.

*

Kółko Dramatyczne, pod op. św. Kazimierza, — zasyła serdeczne wyrazy szczerej podzięki tym, którzy przyczynili się do uświetnienia zeszłoniedzielnej zabawy, której sukces był pomyślny. Komitetowi należy się uznanie za wysiłki i zabiegi w pracach przygotowawczych a gościom za liczne przybycie i okazanie swej dobrej woli. Powodzenie to dodało członkom i członkiniom zachęty i otuchy do dalszej pracy w tym kierunku a dowodem tego jest bal kostjumowy, jaki się odbędzie dnia 28go lutego w sali parafjalnej pod nową szkołą, do którego wstępne przygotowania zostały poczynione, a dalsze są w toku.

*

Na posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, na którem byli obecni X. Jan Peterson i X. Leon Czyl, wydane zostały nagrody partjom lekkiej i ciężkiej wagi graczom piłki koszykowej z ramienia C. Y. O.

*

Michał Bialka, zam. pnr. 3568 Wolfram ul., lat 38, który odniósł okaleczenia w wypadku tramwajowym, otrzymał $6,000 odszkodowania przyznanego mu przez sędziego Fitch'a. Lekarzem jego był dr. Leon Czaja.

*

Nowy zarząd Chóru parafjalnego św. Kazimierza tworzą: Franciszek Daniel, prezes; Marja Kuflewska, wiceprezeska; Józefina Palczewska, sekr. protokółowa; Czesław Daniel sekr. fin.; Czesława Wisz, kasjerka; Walery Brodnicki, marszałek; Antoni Gulczyński, bibljotekarz; Bronisław Kujawski, dyrygent. Przysięgę od urzędników odebrał J. J. Sokołowski. Potrzeba nowych sił śpiewaczych do upiększenia nabożeństw. Posiadający głos i słuch muzykalny niech się zgłoszą do organisty, p. Bronisława Kujawskiego.

*

Jeden ze starszych adwokatów p. Stefan Thieda, który był asystentem prokuratora stanowego, obecnie przeniósł się do swej zwykłej prywatnej praktyki adwokackiej. Mieszka z rodziną pnr. 2216 So. Marshall blvd.

*

Odbyły się z kościoła św. Kazimierza dwa pogrzeby: we wtorek ś. p. Franciszki Wysickiej, która dużo przyczyniła się swą pracą parafji kazimierzowskiej, a której zwłoki pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego i w środę pogrzeb ś. p. Pawła Lozuk, którego zwłoki złożono na cmentarzu św. Wojciecha.

SEZ YOU Answers

1. False. Mono is one, single, or alone. 2. False. Second day of the week. 3. True. 4. False. One who is 80 years old. 5. True. 6. True. 7. False. Right-hand side. 8. False. The sky is the firmament. 9. True. 10. True.

Nowy Zarząd Klubu Ziemi Łomzińskiej.

Na rocznem posiedzeniu Klubu Ziemi Łomżyńskiej, został wybrany następujący zarząd: S. Niebrzydowski, prezes; L. Karwowski, wice-prez.; W. Pałczyńska, wice-prez.; A. Karwowski, sekr.; A. Kurkowski, skarbnik; A. Karwowski, marszałek. Do rady gospodarczej wchodzą: — B. Kilanowski, W. Dembiński i F. Niebrzydowski. Doradcą prawnym jest M. Kilanowski.

Po zaprzysiężeniu nowej administracji, przystąpiono do nowych spraw klubů.

Sposobności, jakiej nie było przedtem, nadarza się teraz— gdy klub urządza wieczorek instalacyjny z kolacją i niespodziankami w zapustną niedzielę, dnia 26 lutego, w sali Liberty, 1511 Emma ul., o godzinie 5-ej po południu. Zaprasza się wszystkich rodaków i sympatyków na tę zabawęł Kto jeszcze nie nabył biletów, może takowe nabyć u A. Kurkowskiego, L. Karwowskiego, S. Niebrzydowskiego i A. Karwowskiego.

Z HARVEY.

W niedzielę, dnia 12 lutego, Koło Dramatyczne w parafji św. Zuzanny, odegra sztukę pt. "W Szponach Zbrodni," obrazek z obecnych czasów, który jest zarazem cenną nauką dla młodzieży. Przedstawienie odbędzie się w sali ob. Zalesnika, 149-ta i Page ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Wystawiona będzie także komedyjka pt. "Dwóch Feliksów i dwie Felunie." Po przedstawieniu zabawa. Na zabawie przygrywać będzie orkiestra pod kierownictwem B. Świderskiego.

*

W ubiegły wtorek, pp. Stanisław i Apolonja Zabłoccy, zam. na 143-ej i Honore ave., obchodzili 19 lecie pożycia małżeńskiego.

*

Onegdaj odbył się niezwykły koncert w naszym kościele, a mianowicie chór z parafji N. M. P. Anielskiej, z Chicago, pod dyrekcją p. S. A. Bolewskiego, urządził koncert religijny na korzyść parafji św. Zuzanny, który nietylko przyciągnął dość dużą liczbę słuchaczy, ale był tak dobrze wykonany, że wzbudził uznanie znawców muzyki, nietylko w częściach solowych, lecz i w wykonaniu utworów chóralnych. Komitet z Klubu Parafjalnego i panien z chóru parafjalnego, urządzili prawdziwie polskie przyjęcie dla tych, którzy tak wspaniałomyślnie się poświęcili. Należy się też uznanie pp. Bukowskiemu, Krafcikowi i Ziemniakowi za to, że się zaopiekowali transportacją zespołu chóralnego. Program był następujący: Tyś Jest Piotr — Chór N. M. P. Anielskiej; Benedicite — trio, pp. W. Permoda, S. Szymura i A. Ludewig; Ave Maria, sopran, solo, panna E. Krzemińska; O władco świata, bas, solo, p. A. Ludwig; Regna Terrae, kwartet— Chór N. M. P. Anielskiej; Pie Peli Cane — panna E. Krzemińska, pani A. Ezop, p. W. Permoda i p. J. Trawiński; Ave Maria — pani A. Ezop; Jezu Dei Vivi — panna E. Krzemińska, p. W. Permoda i p. J. Trawiński; Salve Regina — Chór N. M. P. Anielskiej; O Sacrum Convivium, — sopran, solo, p. E. Krzemińska; Pod Krucyfiksem — bas, solo, p. J. Trawiński; Jubilate Deo, O. Salutaris, Tantum Ergo i My Chcemy Boga — Chór N. M. P. Anielskiej.

Dawne Czasy.

Czy przypominasz sobie, stary wiarusie, twoje młode lata, spędzone tam, het, daleko, w rodzinnej wiosce, w tej ziemi naszych praojców, którą może opuściłeś, szukając lepszego bytu? Czy zechcesz choć na kilka godzin przenieść się duchem w te strony rodzinne?

A ty, młodzieży polska, zrodzona na ziemi Waszyngtona, zechcesz poznać ten przepiękny kraj swoich praojców i dowiedzieć się jak piękną jest sztuka i literatura polska?

Jednem słowem każdy, co kocha wszystko co polskie, co pragnie aby ta polskość nie wymarła tu w przybranej ojczyźnie, inech spieszy w dzień 19-go lutego na salę marjanowską, ażeby dać dowód, że popiera tych którzy nie szczędzą wysiłków ni czasu, ażeby ten piękny nasz język i sztukę podtrzymać na miejscu im przynależnem.

Przepiękną sztukę ludową, opartą na obecnych stosunkach, a wziętą z prawdziwego zdarzenia ze wsi Grebaczowa, wystawią amatorzy zaprzyjaźnionych parafjalnych kółek dramatycznych. Sztuka pt. "Polityka i miłość," przeplatana humorem, będzą atrakcją na sali marjanowskiej.

Że sztuka wypadnie pomyślnie, należy tylko wspomnie, że ci sami amatorzy, którzy grali "Balladynę" i "Sylwję," występują w tej sztuce, a to jest zapewnienie, że całość wypadnie pomyślnie. Pod umiejętnem kierownictwem amatora sceny polskiej p. J. Kamedulskiego, zebrani amatorzy dokładają starań i od dłuższego czasu przygotowują się, ażeby sztukę oddać bez zarzutu.

Wieczór Polskiej Młodzieży z "High School".

Jutro na sali Synów Wolności komedja "Damy i Huzary."

Studentki i studenci z "high schools," dadzą jutro Polonji piękny wieczór sztuki polskiej. Będzie to jednocześnie egzamin z tego, jak młodzież ta opanowała język polski, pieśń i muzykę. — Egzamin ma wypaść chlubnie i stać się jednocześnie świadectwem przywiązania młodzieży do wszystkiego co polskie.

Dlatego też impreza ta zasługuje na poparcie. A liczne stawienie się na uroczystość, będzie dowodem, że ogół społeczeństwa polskiego docenia znaczenie opieki i współpracy z młodzieżą.

Program jest następujący:— 1) Przemówienie p. W. Szubczyńskiej, nauczycielki języka polskiego z Carl Schurz szkoły; 2) "Damy i Huzary," piękna komedja A. Fredry; 3) Tańce polskie, w strojach narodowych; 4) W. Malinowski odegra kilka utworów na skrzypcach; 5) Zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry W. Dmuchowskiego.

Wieczór młodzieży odbędzie się jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave.

Z JADWIGOWA.

Regularne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus jest odłożone z poniedziałku, 13 lutego na środę, 15 lutego, o godzinie 8-ej wieczorem, w zwykłej sali posiedzeń. Odwołanie posiedzenia jest z powodu, iż chłopcy nasi mają ważną grę w piłkę koszykową w De Paul auditorjum, o godzinie 7-ej wiecz.

Zemsta.

— Powiedziałem Halince, że każdego rywala zastrzelę.

— I co ona na to?

— Poradziła mi, aby sobie sprawił karabin maszynowy.

CZY NIE PRAWDA!

Ukryte Cele.

Cały świat widzialny, to wspaniałe widowisko i cudowne dzieło, które nam nietylko istnienie Boga, ale i niedoścignione przymioty Boskiej wszechmocy, dobroci i mądrości i zwłaszcza mądrości przypomina. Bo gdy przyglądamy się uważnie poszczególnym stopniom i królestwom stworzeń i widzimy jak w każdem z nich tysiące istnieją gatunków a w każdym miljony i miljardy istot równych sobie i podobnych, a wszystkie one przeznaczone jedne dla drugich i od siebie zupełnie zależne, gdy widzimy, jak każde z nich posiada przedziwne narządy do spełnienia różnych czynności, jak najmądrzej urządzone i do zachowania swego bytu koniecznie potrzebne, a każde z nich żyje i pracuje, rozwija się i istnieje według wrodzonych mu, ścisłych praw i prawideł, których nigdy nie przekracza — słowem, gdy patrzymy na ten celowy i niczem niezamącony ład i panujący porządek, to mimowolny podziw i zdumienie nas wszyskich ogarnia. Człowiek nie może uznać porządku i celowości w przyrodzie i bijącej stąd w oczy wielkiej mądrości Stwórcy. Podziwiamy i uznajemy, bo uznać musimy tę mądrość tam, gdzie nam jej cele są widoczne i jasne. A jasne i zrozumiałe są te cele mądrości Bożej w większości przypadków nawet dla ludzi najprostszych.

Są jednak zjawiska i stworzenia w przyrodzie, o których nie wiemy, dlaczego istnieją. Są nawet takie, które wydają nam się zupełnie niepotrzebne, albo nawet szkodliwe i nieroztropne. Nie są one tak często, ale jednak są. Bóg ma snać jakieś ukryte cele których my dostrzec i poznać nie umiemy. Ale czy dla tego, że my ich poznać nie możemy, należy twierdzić, że one wogóle celu nie mają? Bynajmniej. Ale ponieważ nie brak ludzie niedobrych, którzy i z tych zjawisk dla siebie niezrozumiałych chcieliby broń kuć przeciwko Bogu i Boskiej mądrości i dobroci, dlatego pomówmy dziś o tych istotach i zjawiskach pozornie bezcelowych.

„Jeżeli Bóg świat stworzył — powiadają — i jeżeli Bóg jest nieskończenie mądry, to dlaczego zostawił bez użytku tak wielkie obszary ziemi, jak kraje podbiegunowe, gdzie wiecznie śniegi i lody ziemie zalegają, albo tak rozległe i nagie pustynie, gdzie tylko piasku tumany wiatr unosi albo tak niezmierne oceany, gdzie tylko wody zdradliwie się piętrzą? Czy nie byłoby lepiej, gdyby cała ziemia była urodzajną i pożyteczną glebą? Dlaczego wody morskie są słone, tak iż ludzie w podróży na morzu czasem z pragnienia umierają, choć wody jest dokoła pełno? Dlaczego między zwierzęta wieczna i zacięta walka o byt się toczy, tak, iż jedne na drugie czyhają i zasadzki stawiają i pożerają się? Dlaczego między ludźmi już od urodzenia tyle ułomnych kalek, nieludzkich dziwolągów, głuchoniemych, obłąkanych, upośledzonych? Po co pszczoła ma żądło, jeżeli po ukąszeniu musi umierać? Po co struś ma skrzydła jeżeli latać nie może? itd. Czy nie byłoby mądrzej i lepiej, gdyby tego wszystkiego nie było, albo gdyby inaczej było urządzone? Czy więc to wszystko mógł stworzyć nieskończenie mądry i dobrotliwy Bóg?“

Oto szereg wątpliwości i zarzutów jakie nietylko niedowiarkom nasunąć się mogą, ale i każdemu myślącemu człowiekowi. Cóż na te i tym podobne pytania odpowiedzieć? Czy zaprzeczają one mądrości i dobroci Bożej, lub nawet istnieniu Boga? Bynajmniej. Raczej przeciwny wniosek stąd wyciągnąć można i należy. Nie dlatego, nie rozumiemy wielu rzeczy, że one są nierozsądne i bezcelowe, ale dlatego, że my jesteśmy za mało rozsądni, by ich cel odkryć i pojąć. Niedorzecznością i zuchwałością by było, chcieć przeniknąć wszystkie plany i zarządzenia Boskie. Bo czyż zawartość i głębokość morza mierzymy naparstkiem, albo drogę do słońca mierzymy calem lub łokciem? Szaleństwem by było. A przecież nasz rozum porównamy do nieskończonej mądrości Bożej, mniej znaczy, niż naparstek w porównaniu do morza, albo cal do odległości słońca. Nie dziw więc, że tyle zagadek niewytłumaczonych dla nas istnieje, nietylko w rzeczach nadprzyrodzonych wiary św., ale i w kolejach życia naszego i w naszej przyrodzie czyli naturze. Te zagadki w przyrodzie, to raczej jeden dowód więcej nie przeciw Bogu, ale za Bogiem. One nam przypominają, że tu spotykamy się z Boskim porządkiem którego tajemnic niektóre cele zbyt są ukryte i głębokie, zbyt powiązane i dalekie, żebyśmy je wszystkie ogarnąć i zrozumieć mieli.

Nawet między ludźmi na każdym kroku to samo się powtarza. Jednemu człowiekowi niepodobna dziś znać i umieć wszystko. Każdy kształci się tylko w jednym zawodzie, ten swój zawód zna dobrze i dokładnie, inne zaś są mu mniej lub więcej obce i nieznane. Jeżeli więc ktoś przyjdzie do pracowni człowieka z innego zawodu i tam zobaczy najrozmaitsze wyroby i wytwory, narzędzia i naczynia, książki i figury, których celu i przeznaczenia nie zna, czy będzie sądził, że te rzeczy są bezcelowe i niedorzeczne? Przypuśćmy, że ktoś zwiedza wielka jakąś fabrykę, gdzie pełno jest maszyn i instrumentów najróżniejszego rodzaju. Nie ma zwiedzający o ich urządzeniu, ich budowie i celu najmniejszego pojęcia. Ale podchodzi bliżej i widzi, że ta maszyna wykonuje takie części i przedmioty, tamta inne, a jeszcze inna te części składa itd. Widzi więc naocznie cel różnych maszyn. Ale czy zawsze pozna i zrozumie cel każdej maszyny albo każdej jej części? Bynajmniej. Może nawet przyjść sam kierownik fabryki i dokładnie mu wszystko objaśniać, pokazywać i tłumaczyć. On jeszcze nie zawsze wszystko zrozumie. Dlatego jednak nie powie, że ta albo tamta część maszyny jest bezcelowa i szkodliwa, bo on jej nie zrozumie, albo ponieważ nieostrożnego robotnika pokaleczyła. Widzi przecież, że cała fabryka jest dziełem bardzo celowem, zbudowanem przez mądrego technika — fachowca. Stąd wnioskuje, że i te urządzenia fabryki, których on, zwiedzający nie rozumie, muszą mieć swój cel i pożyteczne zadanie.

Oto ten sam człowiek zwiedza fabrykę Bożą, czyli rozgląda się po świecie. Widzi, że ten świat jest dziełem stokroć cudowniejszem i celowszem, niż jakakolwiek fabryka i jakkiekolwiek dzieło ludzkie. A jednak, gdy zobaczy jakąś czastkę tego świata, której nie rozumie cóż powiada? „To niedorzeczne, to niepotrzebne i bezcelowe“! — O jak małym i niedorzecznym jest nieraz człowiek sam!

Ale to byłaby tylko ogólna odpowiedź na pytania stawione na wstępie. Cóż można na nie odpowiedzieć w szczególności? Choć nie wszystko zbadamy i pojmiemy w świecie, to jednak wiele rzeczy pojąć możemy — nie dziś to jutro, nie w całości, to częściowo. Trzeba tylko pilnie badać i dokładnie się zastanawiać.

Codziennie nieomal stwierdzić musimy, że życie wielu ludzi staje się puste, jałowe i nudne, gnębione bezustannie ciężkiem brzemienem smutku. Słodycz, radość, soki żywotne, które powinny były wezbrać w zdrój potężny, krzepiący, wyschły w sercach ludzkich. Doszło do tego, że coraz więcej jest takich, którzy złorzeczą życiu i przeklinają życie, coraz więcej pesymistów. Nie warto żyć, wołają życie bowiem jest złem i tylko złem. Ogarnia ich niezadowolenie, gorycz, zwątpienie i rozpacz. Gdzie przyczyna tego rozprzężenia, jakie znamionuje czasy nasze, a prowadzi człowieka aż do złorzeczenia sobie ustami pełnemi goryczy? Nie tyle temu winne są stosunki obecne i ciężka walka o byt, bo człowiek może być szczęśliwym i w ubożuchnej sukmanie, o chlebie i wodzie, na wiązce słomy za pościel. Przyczyną tych objawów jest raczej zanik wiary, upadek religijności wśród społeczeństwa ludzkiego, niechrześcijański i bezreligijny duch czasu. On jest tym mordercą, który z duszy usuwa wszelką radość życia. On jest tym wielkim oszustem i szalbierzem, co zwodzi ludzi. Chce wykazać, że postęp materjalny sam zawiedzie ludzi do szczęścia, a nie jest zdolen uszczęśliwić choćby najprostszego robotnika. Głosi, że może stworzyć świat nowy rozkoszy bez miary i liczby, podniecając w człowieku niskie instynkty, budząc namiętności, otwierając na oścież drogę żądzom zepsutego serca i poręczając wolność występku i grzechu, a doprowadza w rzeczywistości do ruiny ducha i ciała, do załamania się siły życiowej, do obrzydzenia sobie życia, do nędzy i samobójstwa. Siłę zdolną uszczęśliwić człowieka, posiada tylko wiara Chrystusowa. Jakiekolwiek zachodzić mogą w życiu zawody i cierpienia, wszystko usunie zdrowy silny duch wiary, który daje pełnię nadziei i radości, pogody i szczęścia.

Kto zrywa węzeł z Bogiem go łączący, ten zapada i zapaść musi w noc chłodu, smutku i rozpaczy. A kto z religji Chrystusowej czerpie soki ożywcze, ten promienieje światłem, wre życiem i jaśnieje weselem i radością ducha i ten pozna właściwe cele życia.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

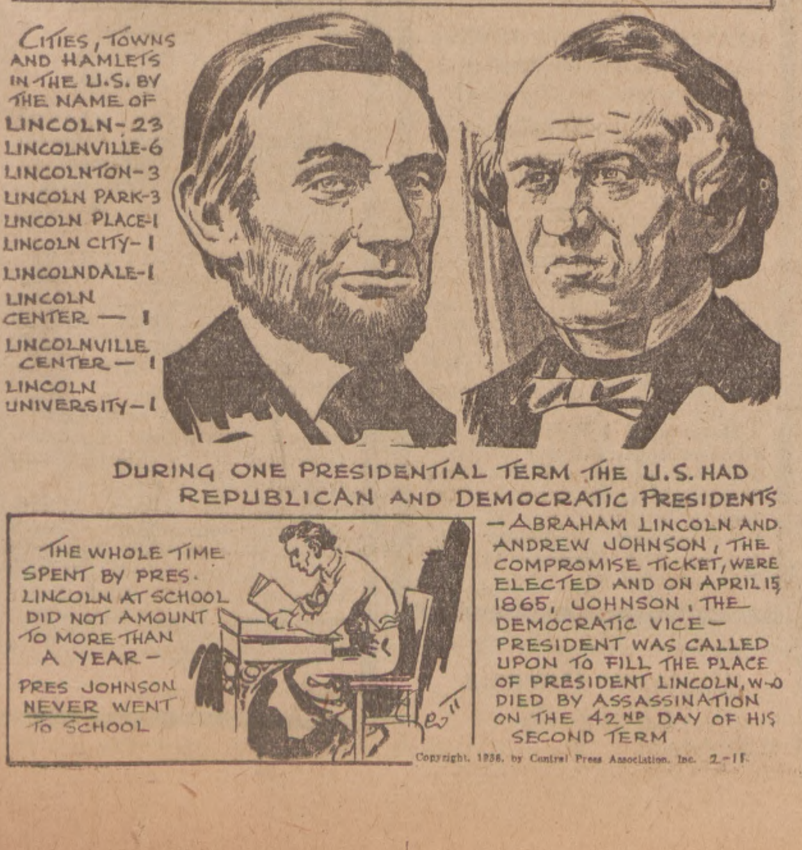

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 2-11

PROCES BEATYFIKACYJNY ROBOTNIKA.

W Dublinie rozpoczęto wstępne kroki zmierzające do podjęcia procesu beatyfikacyjnego zmarłego w roku 1925 robotnika Macieja Talbot'a. Sprawiedliwy ten pracownik, poruszony widokiem nadużywania napojów alkoholowych przez swych towarzyszy pracy sam złożył ślub powstrzywania się od używania tych napojów i za cel swego życia postawił sobie głoszenie antyalkoholizmu. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczał na cele dobroczynne, codziennie przystępował do Stołu Pańskiego, a każdą chwilę wolną poświęcał modlitwie i nocnym adoracjom Najśw. Sakramentu.

O Przeznaczeniu i Celu Człowieka.

Wszyscy bez wyjątku jesteśmy dziećmi Boga. Bóg, Ojciec najmędrszy i kochający, daje nam wyraźne rozkazanie. Otrzymaliśmy od Niego drogocenny skarb, duszę nieśmiertelną, którą mamy doprowadzić do miejsca wiecznego szczęścia — do nieba. A że Bóg bardzo nas kocha i pragnie wszystkich mieć przy sobie, więc daje nam bardzo wyraźny opis naszej drogi, abyśmy nie pobłądzili i daje nam środki, przy pomocy których możemy i powinniśmy wszyscy, bez wyjątku, dojść do tego celu szczęśliwie.

Oto jak drogę do miasta znaczą słupy telegraficzne i kilometrowe kamienie, tak drogę do Ojczyzny niebieskiej znaczą przykazania Boskie i kościelne i prawdy naszej świętej wiary; zaś do szczęliwego dojścia do celu pomaga nam łaska Boska. Najważniejszą sprawą naszego życia to sprawa zbawienia duszy i dlatego też najważniejszą nauką jest nauka religji, która nam daje poznanie prawd wiary i zrozumienie naszych obowiązków poznania Boga i wiernego Mu służenia.

Po dobrem, zbożnem życiu, wrócimy do Ojca, który ramiona szeroko nam otworzy i z miłości do Ojcowskiego serca przygarnie. I już potem na zawsze, na wieki będziemy szczęśliwi!

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z Moskwy Musi Się Wyprowadzić 800,000 Ludzi.

Warszawa, 11 lutego. — Jak donosi Agencja Reutera, na podstawie niedawno wydanego dekretu o paszportach, rozkazano wszelkim "niepożądanym żywiołom," aby w ciągu dziesięciu dni opuściły Moskwę i inne wielkie miasta. Rozporządzenie to weszło w życie w tych dniach. Tysiące miejskich rodzin przygotowuje się do opuszczenia miasta, zamierzając się przeprowadzić do takich miejscowości, gdzie przepisy dekretu rządowego nie są tak przestrzegane. Moskiewski korespondent "News Chronicle" donosi, że na podstawie tego rozporządzenia Moskwę musi opuścić około 800,000 osób. Władze liczą się z tem, że przeprowadzka trwać będzie dłużej, niż 10 dni, a milicji rozkazano, aby najpóźniej do 15 kwietnia, Moskwa była gruntownie oczyszczona z "niepożądanych żywiołów."

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 2-11

BABIES, JUST BABIES!

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

PORAŻENIE ZEWNĘTRZNYCH MIĘŚNI OKA.

(Dokończenie).

Porażenie jednego lub kilku mięśni oka, włączając tu i mięsień dźwigacz powieki górnej, może być: 1) objawem wiądu rdzenia kręgowego, 2) następstwem schorzenia kiłowego odpowiedniego nerwu, szlaku nerwowego lub też jądra nerwu, 3) może być jednym z objawów zapalenia opon mózgowych, 4) może być następstwem urazu oczodołu lub czaszki, 5) może być jednym z objawów guza albo też wylewów krwawych u podstawy mózgu, 6) może być następstwem przeziębienia, 7) może wreszcie być pochodzenia pobłoniczego.

W przypadku porażenia całkowitego nerwu okoruchomego po jednej stronie przyczyną porażenia jest umiejscowiona w okolicy zatoki jamistej np. przy tętniaku tętnicy szyjnej lub z powodu nowotworu tej okolicy, gdyż wszystkie załążki nerwu okoruchomego grupują się razem w ściankach zatoki jamistej. Jeżeli porażenie całkowite dotyczy obu nerwów okoruchomych, to najczęściej przyczyną tu będą zmiany zapalne, lub zwyrodnienie jąder nerwowych w ścianie Sylwiusza. W obu przypadkach najczęściej przyczyną porażeń jest kiła, to też przy wczesnem i energicznem leczeniu swoistem często będziemy mieli poprawę aż do zupełnego wyleczenia.

Jeżeli przyczyną porażenia jest skaza np. kiła to się stosuje leczenie swoiste, tego rodzaju przypadki mogą być zupełnie wyleczone. Jeżeli porażenie jest następstwem urazu, to leczenie jest najczęściej beznadziejnem. Przy porażeniach nerwów na obwodzie stosuje się gorące wanny, środki napotne, oraz preparaty medyczne. Mięsień porażony w toku leczenia winen być ćwiczony stosowaniem elektryzacji. W przypadkach, gdy leczenie jest beznadziejne, stosujemy szkła klinowe lub też staramy się zabiegiem operacyjnym odnowić równowagę mięśniową oczu.

Drżenie gałek ocznych, czyli oczopląs są to poniewolne, drgające, ruchy, gałek ocznych — zwykle mają one charakter wahadaławy w stronę, albo też w górę i w dół, czasem ruchy mają charakter kołujący, ruchy drgawkowe w obie strony odbywają się z jednakową szybkością. Zazwyczaj cierpiący nie zdaje sobie sprawy z tych drgawek, ustają one w czasie snu. Oczopląs nabyty występuje po ropotoku noworodków, o ile nastąpiło znaczniejsze upośledzenie wzroku. U dorosłych drżenie gałek ocznych występuje często przy cierpieniach mózgowia, szczególnie w przypadkach stwardnienia rozsianego. Drżenie gałek ocznych u górników jest następstwem zmęczenia mięśni zewnętrznych oczu — wskutek stałej pracy w niewygodnej postawie.

Drżenie gałek ocznych pochodzenia błękitnego może być wywołane 1) przez okrężny ruch pacjenta np. na karuzeli; 2) przez przestrzyknięcia ucha wodą zimną lub gorącą; 3) przez podraźnienie lub schorzenie błędnika ucha. Drżenie gałek tego typu odróżnia się od zwykłego oczopląsu tem, że odchylenie oczu odbywa się powoli, a powrót oczu na dawne miejsce w tempie szybkim.

Z WACŁAWOWA.

Staraniem Klubu Towarzyskiego św. Wacława, odbędzie się jutro zabawa walentynowa w sali parafjalnej, która rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet przygotował mnóstwo miłych niespodzianek.

*

Zasłużony wacławowianin, p. E. J. Kanabay, zam. pnr. 3519 School ul., opuścił miasto Chicag i udał się do Piermont, N. Y., ażeby objąć stanowisko ofiarowane mu przez jego pracodawcę. Jest to urocza miejscowość nad rzeką Hudson.

*

Pani Aniela Danisch, żona p. Wojciecha Danischa, zam. pnr. 3819 Eddy ul., po operacji w szpitalu Matki Bożej z Nazaretu przychodzi powoli do zdrowia.

*

Polski Klub Studentów urządza przedstawienie minstrealne w niedzielę, dnia 12go marca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Zabawa taneczna, na zakończenie karnawału połączonych Chórów Parafjalnych, zbliża się z każdym dniem. Odbędzie się w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, początek o godzinie 8ej wieczorem.

*

P. Józef Wlekliński, syn znanej parafjanki wacławowskiej, pani Salomei Wleklińskiej, został przyjęty do wydziału policji po złożeniu pomyślnego egzaminu.

*

Na instalacji Klubu Pań Królowej Kingi zaprzysiężony został przez X. proboszcza Teodora Cząstkę nowy zarząd, poczem podano przekąskę a po niej wykonano program, składający się z tańca krakowiaka i węgierki przez Lodzię Wojciechowską i Stefanję Piech, przy akompanjamencie pani Józefy Korzenioskiej na pianinie i pani Stefanji Piech na skrzypcach. Pozatem taniec tak zwany "Tap Dance" wykonały Alicja Polek i Józefa Barcz.

WIELKA WYCIECZKA KATOLIKÓW CZESKICH DO POLSKI.

Morawska Ostrawa, 11 lutego. — W związku z projektem przez katolików czeskich urządzenia wielkiej wycieczki do Polski w czerwcu, br., organ ołomuniecki partji ludowej "Naszinec," publikuje płomienny artykuł wstępny, w którym czytamy między innemi:

"Wycieczka czechosłowacka do Polski będzie nowym ważnym dowodem, że czechosłowaccy katolicy zdają sobie sprawę ze swego obowiązku pielęgnowania miłości braterskiej do narodu polskiego.

"Polska spełnia dzisiaj w Europie rolę przedmurza chrześcijańskiej kultury przed falą teroru, niewiary i krwawej rewolucji. My nie możemy przyglądać się obojętnie jako widzowie. Jesteśmy narodem wolnym, ale nam nie wolno pozostać narodem osamotnionym. Nie wolno nam dopuścić do tego, by walczący przed naszemi oczyma brat walczył sam, bo gdyby upadł, padlibyśmy i my."

W Siódmą Rocznicę Śmierci Arcyb. Cieplaka.

Według dorocznej intencji Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle) odprawiona zostanie Msza św. za duszę ś. p. Ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka, w siódmą rocznicę jego zgonu, w poniedziałek, dnia 13go lutego, w kościele p. w. św. Jacka, o godzinie 10tej rano. Wszyscy członkowie są proszeni o wzięcie udziału w tej Mszy św.

Klub Mała.

Niniejszem zawiadamia się członków, iż występujemy gremjalnie z Klubem Ratunkowym Siedliska Bogusz, jutro, w niedzielę, dnia 12 lutego. Zbiórka w sali Latki, Huron i Noble ul. o godzinie 6-ej wiecz.—W. Longosz, prez.; M. Opławska, sekr.

Nowo założony klub Czarna, powiatu Ropczyckiego odbędzie posiedzenie w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pnr. 2548 Cortez ul. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Dziś, w sobotę, 11-go lutego, czwarta klasa Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza doroczny bal, tak zwany "Senior Prom." Bal odbędzie się w sali Gordon, 1525 Haddon ave., przy Milwaukee ave. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek o godzinie 8-ej. Studenci zapraszają alumnów, oraz wszystkich przyjaciół na zabawę.

SUKNIA SKROJONA JAK PŁASZCZ.

Anne Adams Modełko 2457.

Zamówić można w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42 i 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji, pół jarda kontrastowej materji i ⅛ jarda 6 calowej koronki.

SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 316.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto ...., Stan ....

NOTATKI REPORTERA

Biura miejskie dziś otwarte do 5tej.

Dla wygody automobilistów biuro kolektora miejskiego Kaindl'a, biuro klerka miejskiego Brady'ego i biuro deputowanego Sekretarza Stanu Stanisława R. Kosińskiego dzisiaj otwarte będą do godziny 5tej po południu, a do godziny 4:30 po południu w przyszły poniedziałek, dnia 12go lutego, w dzień legalnego święta. W przyszłym tygodniu wszystkie biura wyżej wspomniane otwarte będą każdego dnia do godziny 9tej wieczorem. W biurach tych automobiliści mogą nabyć licencje automobilowe, miejskie i stanowe.

* * *

We środę oficjalne otwarcie nowego gmachu pocztowego.

Nowy gmach poczty chicagoskiej, zbudowany kosztem $15,000,000 przy narożniku Canal i Van Buren ulic zostanie oficjalnie otwarty w przyszłą środę, dnia 15go ltuego, o godzinie 10:30 rano. Urzędnicy federalni zapowiadają, że gmach ten gotowy będzie do użytku publicznego dnia 1-go grudnia, b. r. W dedykacji we środę prócz poczmistrza chicagoskiego Artura Leudera biorą i inni wybitni urzędnicy federalni, stanowi, powiatowi i mejscy.

* * *

Dzisiaj zabawa „West Siders' Girls" Klubu.

Dzisiaj, w stacji „Oak Park", znajdującej się przy narożniku Scoville i East Avenue, p. nr. 508 North Blvd., w Oak Park Klub panien p. n. „West Siders' Girls Club" urządza zabawę towarzyską, która się rozpocznie o godzinie 8:30 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

* * *

Bartkowski i Dębowski przekazani zostali ławie wielkoprzysięgłych.

Rajmund Bartkowski i Stefan Dębowski stawali onegdaj przed sędzią Samuelem Trude oskarżeni o kradzież automobilów. Sędzia ten po wysłuchaniu zeznań świadków obu stron przekazał oskarżonych Bartkowskiego i Dębowskiego ławie wielkoprzysięgłych, przed którą staną w następnych kilku dniach.

* * *

Żona policjanta postrzeliła się przypadkowo.

Pani Helena Mańkowska, lat 36, żona policjanta Jerzego Mańkowskiego przypadkowo postrzeliła się i okaleczyła w prawy bok przy składaniu rewolwera służbowego jej męża. Wypadek ten wydarzył się w domu mieszkalnym Mańkowskich, p. nr. 5531 South Fairfield avenue. W szpitalu „Evanston" lekarze po egzaminacji orzekli, że pani Mańkowska wróci do domu za kilka dni. Rana zadana kulą rewolwerową nie jest niebezpieczna.

* * *

Dzisiaj zabawa Demokratów z 14tej wardy.

Dzisiaj Polski Klub Obywatelski Regularnej Partji Demokratycznej w 14tej wardzie urządza w sali „Kościuszki", róg 48mej i South Wood ulic, zabawę walentynową, o godzinie 8ej wieczorem. Muzyka doborowa, bilety nabyć będzie można przy kasie. Komitet tej zabawy tworzą panowie: Antoni Graczyk, przewodniczący, Tadeusz Furmaniak, Wm. T. Przybylski, Wincenty Gołombicki i Jan L. Pietrowicz, sekretarz.

* * *

Posprzeczali się o komorne.

Stefan Siedlicki, zamieszkały pnr. 13514 Avenue K., znajduje się w szpitalu obok więzienia miejskiego zw. „Bridewell", z ranami zadanemi nożem. Obok niego leży w tym samym szpitalu Ignacy Krzynowski, właściciel domu pod wyżej podanym adresem, także okaleczony nożem. Wyszło na jaw, że dlatego iż Siedlicki nie zapłacił komornego Krzywiński wstrzymał dostawę wody do mieszkania swego lokatora. To miało sprawić, że lokator z „basem" się pokłócili i pobili, że jeden na drugigeo rzucił się z nożem w ręku; świadkami tej walki na noże były żony obu wyżej wzmiankowanych.

Dzisiaj zabawa klubu „Pulaski Skating".

W sali parku Pułaskiego, przy narożniku Blackhawk i Noble ulic, dzisiaj wieczorem odbędzie się zabawa taneczna klubu „Pulaski Skating C. C.", przy muzyce jakiej dostarczy orkiestra „Royal Aces". Dochód z tej zabawy na dziewiątkę piłkarską wyżej wspomnianego klubu.

* * *

Zawiedziona w miłości chciała pozbawić siebie życia.

Pani Genowefa Wiszowaty, lat 24, jak podaje raport policyjny, usiłowała odebrać sobie życie przez zaczadzenie się gazem w pokoju jaki zamieszkiwała w hotelu „Victor", pnr. 2109 West North avenue. Odór gazu poczuł właściciel hotelu i wezwał policję. Gdy po próbie jednej i drugiej starania policji nie odniosły pożądanego skutku przewieziono panią Wiszowaty do więzienia miejskiego przy Racine avenue i tam zamknięto w celi za nieprzyzwoite zachowanie się. Powiada, że jest rozwódką, że miała w tych dniach wyjść zamąż za innego, z którym się pokłóciła i to spowodowało, że postanowiła pozbawić się życia przez zaczadzenie się gazem. Synek jej, Wawrzyniec, liczący lat 7, znajduje się pod opieką pani Anny Urbanowskiej, zamieszkałej pnr. 680 North Sangamon ave.

* * *

Bal Alumnów Kolegjum Związkowego w pawilonie parku Kościuszki.

Chicagoski oddział Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum Związkowego urządza w niedzielę, dnia 26go lutego, bal w pawilonie parku Kościuszki, przy zbiegu ulic Diversey i Avers avenues. Zabawę urozmaicić ma piękny program. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Dochód na bibljotekę kolegjalną. Bilety są do nabycia u członków.

* * *

W ostatnią sobotę bieżącego miesiąca.

W sobotę, dnia 25go lutego, a więc w ostatnią sobotę bieżącego miesiąca, w dużej sali p. J. Stefanika, Chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego urządza bal pączkowy. Komitet składający się z energicznych członków, zaprasza na ten bal pączkowy wszystkich sympatyków chóru; pączki które podawane będą komitet zapewnia iż zadowolą najwybredniejszego smakosza.

* * *

Z Koła Odczytowego im. J. Piłsudskiego, Nr. 1.

Jutro, w niedzielę, dnia 12go lutego, w sali klubu „Ad Astra", pnr. 1110 Milwaukee ave., o godz. 1:30 po południu, w Kole Odczytowem im. J. Piłsudskiego Nr. 1, Dr. Stanisław Rychliński, docent socjologji wyższej szkoły handlowej w Warszawie wygłosi odczyt na temat „Kultura Polska na tle świeżego zetknięcia się z kulturą amerykańską." Na ten nader interesujący odczyt uprasza wszystkich o liczne i punktualne przybycie Dr. Kazimierz A. Żurawski, prezes.

* * *

W drugą rocznicę śmierci.

We wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 8ej rano, w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej, odprawiona będzie Msza św. za duszę śp. ks. Franciszka Gordona, C.R., według intencji organizacji Macierzy Polskiej, której był moderatorem przez długie lata.

Obrabowany.

Adw. Stanisław S. Walkowiak, były alderman dawniejszej 31-ej wardy, obecnej 26-ej, padł ofiarą ponownego napadu bandytów.

* * *

Bal serduszkowy polskich piekarzy.

Towarzystwo Jedność Polskich Piekarzy urządza bal serduszkowy w sobotę, dnia 18 lutego, w dużej Sokolni pnr. 1062 North Ashland avenue, o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Złoty Jubileusz Foresterów.

Katolicka organizacja bratniej pomocy, pod nazwą Zakon Katolickich Leśniczych (Foresterzy) obchodzić będzie w dn. 24go maja, b. r. złoty jubileusz czyli 50tą rocznicę swego założenia. Uroczystość jubileuszowa obchodzona będzie nadzwyczaj okazale.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

AKADEMJA KU CZCI ARCYB. CIEPLAKA.

W piątek uroczyste nabożeństwo i obchód.

W przyszły piątek na sali Zjednoczenia przy Milwaukee ave. i bulwarze Augusta odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci i zasług Arcybiskupa Cieplaka, Męczennika za Wiarę i Polskość. Początek programu o godz. 8ej wieczorem. Udział w uroczystości wezmą wszystkie organizacje.

W piątek, o godz. 10. rano, będzie odprawiona uroczysta Msza św. w kościele św. Trójcy za duszę Wielkiego Kapłana i Polaka. Udział w nabożeństwie wezmą pobliskie szkoły wyższe.

Carrozzo Nie Pozwoli Zatrudniać Bezrobotnych.

Do śniegu powinni być użyci uniści.

Plan oczyszczenia ulic w Chicago przy pomocy bezrobotnych nie udał się, ponieważ p. Michael Carrozzo, głowa unji zamiataczy ulic, sprzeciwił się zatrudnianiu osób, pozostających na utrzymaniu komisyj ratunkowych.

Swegó czasu p. Carrozzo zgodził się był na zatrudnienie przy śniegu na każdego unistę trzech bezrobotnych, lecz teraz cofnął się, gdy wielu unijnych robotników jest bez pracy i bez płacy.

NIE TRAFIŁO NA BIEDNEGO.

New York, 11. lutego. — Ława przysięgłych przysądziła H. A. Baugh'owi, sprzedawaczowi, $37,500 odszkodowania od J. P. Morgana, wielkiego finansisty, za rany odniesione przed rokiem, kiedy najechał na niego samochód Morgana. Bankiera nie było wówczas w samochodzie.

NOWA FALA MROZU W DRODZE.

W Chicago Będzie Wieczorem.

Meteorolog rządowy J. R. Lyold, zastępujący wczoraj wieczorem p. C. A. Donnella, zapowiedział nową mroźną falę powietrza, od strony zachodniej Kanady.

Nowa zimna fala, po dwóch dniach łagodniejszego powietrza, ma dotrzeć do Chicago dzisiaj w nocy. Jutro rano należy spodziewać się mrozu od 5 do 10 stopni poniżej zera, ostrzega biuro meteorologiczne.

Zebrania i Posiedzenia

Baczność Klub Niedomice.

Klub Niedomice proszony jest wystąpić na bal Tow. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w niedzielę, dnia 12go lutego b.r. w sali ob. Stefanika, róg Superior i Noble ul. Zbiórka o godzinie 7-ej wiecz., pod salą. — Wanda Maziarz, sekr prot.

*

Tow. Biały Orzeł, gr. 462 Z. P. R. K. będzie miało posiedzenie w niedzielę, dnia 12go lutego, o godzinie 2ej po południu, w sali na Trójcowie. Zarząd z nowym prezesem a byłym weteranem, p. Mar. Bernadzikowskim prosi o obecność wszystkich członków.

*

Ze Stanisławowa.

Bractwo Dziewic Różańcowych urządza zabawę „bunco" jutro dnia 12gó lutego, o godz. 2:30 po poł. w dolnych salach. Dziewice zapraszają wszystkich parafjan. Dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

Na konferencję handlową do Londynu, na którą wybierają się Stalin, Mussolini i Hitler, Stany Zjednoczone powinny wysłać takiego mówcę, któryby mógł i siłą wzroku przewyższać innych.

WALKA O ZNIESIENIE PROHIBICJI JESZCZE NIE SKOŃCZONA.

Butlegerzy i Suche Organizaje Czynne.

Washington, 11. lutego. — Złączeni wspólnym celem, susi reformatorzy i butlegerzy idą teraz ręka w rękę tworząc ciągle jeszcze groźną zaporę dla zniesienia prohibicji krajowej. Z takiem ostrzeżeniem wystąpił Jouett Shouse, prezes Stowarzyszenia przeciw Poprawce Prohibicyjnej, w dorocznem sprawozdaniu.

P. Shouse ostrzegł przed niebezpieczeństwami zbytniej pewności siebie i idącego za tem rozluźnienia wysiłków przez mokrych ufnych w rychłe obalenie 18-ej poprawki.

Ton sprawozdania był naogół optymistyczny i dawał wyraz przekonaniu, że specjalna sesja kongresu, jaka będzie zwołana przez Prezydenta Roosevelta, przyjmie, zgodnie z platformą partji demokratycznej, rezolucję o zniesieniu prohibicji. Niemniej jednak, p. Shouse przypominał, że walka nie jest jeszcze skończona i że tylko przy stałym, niesłabnącym wysiłku i energji mokre siły mogą się spodziewać ratyfikacji takiej rezolucji przez stany.

P. Shouse potępił mokrą rezolucję zgłoszoną ostatnio przychylnie przez senacką komisję sądowniczą, zostawiającą rządowi federalnemu pewną kontrolę nad sprzedażą trunków w stanach.

NOWY ZAKAZ PRZECIW REPUBLIKANOM W NIEMCZECH.

Berlin, 11. lutego. — Policja niemiecka wydała zakaz odbywania wieców republikańskich we Wrocławiu, gdzie między studentami republikańskimi a studentami hitlerowcami doszło ostatnio do poważniejszych starć. Studenci republikanie chcieli wczoraj odbyć wiec przed gmachem uniwersytetu, aby uczcić rocznicę zgonu studenta republikanina, który zginął w walce z hitlerowcami. Policja przybyła przed gmach uniwersytetu i zmusiła studentów do rozejścia się do domów. Stuedni republikanie nie byli wczoraj na wykładach.

Z bólem serca wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza, ś. p.

MARJANNA ALLIS

(Z DOMU WOŹNIEWSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go lutego, 1933 roku, o godzinie 12:20 w nocy, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby rodziców A. J. Woźniewskich, pnr. 1326 Cleaver ulica, do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

William Allis, mąż; **Antoni i Józefa Woźniewscy**, rodzice; **Róża i Leokadja**, siostry; **Piotr, Franciszek i Stanisław**, bracia; **Jan i Sarah Allis**, teściowie; **Jan Cass, Jan Allis, Karol Allis, i Mieczysław Widera**, szwagrowie; **Rozalja, Rozalja, Leokadja i Klara**, bratowe; **Ruth i Irena**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: J. M. Walensa, 1322 Cleaver ulica, Tel. Brunswick 2445.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, teść, dziaduś i szwagier nasz ś. p.

FRANCISZEK SZALEK

po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:40 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 882 N. Marshfield avenue, blisko Walton ulicy, do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Bronisława, Helena, Marjanna, Wiktorja i Rozalja**, córki; **Jan, Józef, Władysław, Stanisław i Edward**, synowie; **Jan Kopiec i Maksymiljan Hecht**, zięciowie; **Stefanja**, synowa; wnuczki; **Franciszek i Józef Dubiel**, szwagrowie; **Ludwika**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FELIKS DERING

członek Tow. św. Stefana, Dwór No. 901 Z. K. L., Tow. Fabjana, Sebastjana Klonowicza, grupa No. 641 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7-mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowych Cepa, pnr. 2246 W. North Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, Helena i Kazimiera, córki; **Leon i Stanisław**, synowie; **Józef Berliński, Jan Grabowski i Antoni Kozłowski**, zięciowie; **Rozalja Dering**, synowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Telefon Brunswick 6656.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, teść, dziaduś, szwagier i członek nasz, ś. p.

FRANCISZEK FABIAN

Członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 26ej Róży, Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dworu Maximilian Court 1368 C. O. F. — po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:35 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, 1933 o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1145 W. Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Marjanna i Stanisława**, córki; **Piotr i Stanisław**, synowie; **Bronisława i Marjanna**, synowe; wnuki i wnuczki; **Apolonja Wójcik, szwagierka**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

JAN SUWALSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lutego, 1933 roku, o godzinie 10-tej rano, w młodym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 10-tej rano, z zakładu pogrzebowego Miller Undertaking, 5308 Belmont Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka Suwalska, matka; **Józef i Franciszek**, bracia; **Klara, Agnieszka, Franciszka i Helena**, siostry; **Stanisława i Alicja**, bratowe; **Ernest i Norman**, bratanki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

JAKÓB LAMCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego O'Connor, 178 Villa ul., Elgin, Ill., do kościoła św. Marji, w Elgin, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

DZIECI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN JASINSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go lutego, 1933 roku.

Dom żałoby pnr. 1341 N. Paulina ul. — Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy S. J. Sacharski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD HABIAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:15 rano, przeżywszy lat 14.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4640 S. Washtenaw Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr i Wiktorja Habiak, rodzice; **Władysław**, brat; **Michalina, Janina i Adela**, siostry; **Artur Scheffler**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska. Yards 4507.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

JULJAN DERENGOWSKI

członek Tow. Polska Gwiazda, grupa 893 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go lutego, 1933 roku, o godzinie 7mej wieczorem, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby, p. nr. 1421 Cleaver ulica, do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł, ojciec; **Paweł Jr. i Leon**, bracia; **Cecylja i Małgorzata**, siostry; **Edward Ziegler i Alfonso Pelky**, szwagrowie; **Helena Derengowska**, bratowa wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz

Ś. P.

WINCENTY POMORIN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go lutego, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1637 N. Hermitage avenue, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstanty i Bolesław, synowie; **Leokadja**, córka; **Irena**, synowa; **Karol**, brat; **Aleksander i Sabina**, brat i siostra w Polsce; **Juljan Pstruch**, kuzyn; **Leroy**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 3480. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW TOMASIEWICZ

członek Bractwa Anioła Stróża, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, przeżywszy lat 8 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2139 Armitage Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej i Zofja, rodzice; **Genowefa, Stefanja i Marjanna**, siostry; **Jan i Marjanna Tomasiewicz**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek E. Kamka, 2121 Webster Ave. — Humboldt 0403. 13

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JOZEF GRZESKIEWICZ

Członek Tow. Przemysłowców i Rzemieślników, Grupa 629 Z. N. P. i Tow. Jedność Polskich Piekarzy w Town of Lake, po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lutego, o godzinie 11ej wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1302 W. 52 ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; Marjanna, Wanda, Grace, Melanja i Gertruda, córki. **Hieronim**, syn; **Piotr**, wnuczek; **Michał Szafranski i Piotr Zdunkowski**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka. 5049 S. Throop ul. — Yards 7472.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW PISARSKI

członek Tow. Jana Zamojskiego, grupa 304 Z. W. P., Federacja Polaków w Ameryce, grupa 14 i Kawalerji Polskiej, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go lutego, o godzinie 2:35 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 6418 South Oakley Ave., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leokadja, żona; **Edmund i Stanisław**, synowie; **Leokadja**, córka; **Stanisława i Walerja**, siostry; **Michał Blank i Michał Szkodlarek**, szwagrowie; a w Polsce, **Marcjanna Rożańska**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ulica. Telefon Yards 7472. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

CZESŁAW ADESZKO

Członek Tow. św. Kamila Zjed., — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:10 po południu, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5333 W. 53ci Pl., do kościoła św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan i Marjanna (Adeszko) Majerowscy, rodzice; **Zygmunt, Antoni, Tadeusz, Henryk Adeszko**, bracia; **Józef i Marjanna Bałdyga, Ignacy i Zofja Bałdyga, Stanisława, Władysława, Józefa**, z mężami, **Tadeusz, Izabela, Leon Adeszko**, kuzyni; **Bolesław i Marjanna Majerowscy**, wuj i ciocia; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy George A. Sobiesk. Argo, Ill. Tel. Summit 136.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i wnuczka nasza

Ś. P.

PELAGJA BENSON

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2823 W. 21sza ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława (z domu Wierzchowska) **Benson**, matka; **Jan i Józefa Wierzchowscy**, dziaduś i babusia; **Bernard i Jan Wierzchowscy**, wujowie; **Viola i Dorota**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 1267.

Izba Ap…

Senatorzy …

Washington, … Izba reprezen… wczoraj sporn… departamentów… ty — zawiera… ciowe popraw… wspólną konfe… zgodnienia róż… mokratów je… Prezydenta - … ta w szeroki … ganizowania … gałęzi rządu.

Prezydent … negdaj powita… uchwałę senat… dentowi niema… władzę w zak… kosztu rządu … nił wczoraj … sprzeciwiać te… tatorskiej" w… Garner stał j… przy takiem … rytetu prezyd…

Posłowie re… rzy odbyli na… rem, opuścili … wrażeniem, ż… patyzuje z i… niej napomkn… mawiano na … netu.

Garner i je… ponują teraz … wi wolnej r… pensyj funkc… ralnych, świa… teranów wojn… nych renume… statutowo.

P. Hoover … nowisko, że … nem z duchen… przeczeniem … tantów ludu … wa w wydaw… datników.

Gub. … Obciął S… o 10…

Springfield… W harmonji … mem ekonom… znajmił wczo… dobrowolnie … dukcję swoje… zmniejszy jeg… rocznie do $…

Adjutant … Black równie… ją pensję z … rocznie.

Różni dy… mentów sta… na stanowi… redukcje pe… $1,000 roczn… dostaną rów…

Ogłoszono … Jutro pozosta… czą stanowe … regestraci… ły instrukcj… każnych red… budżetach.

Na rycin… W eksploji… i 150 sto…

Izba Aprobuje Szeroki Autorytet Dla Roosevelta.

Senatorzy Odmawiają Obcięcia Suchych Kredytów.

Washington, 11. lutego. — Izba reprezentantów odesłała wczoraj sporny bil budżetowy departamentów skarbu i poczty — zawierający oszczędnościowe poprawki senatu — na wspólną konferencję w celu uzgodnienia różnic. Nadzieją demokratów jest wyposażenie Prezydenta - elekta Roosevelta w szeroki autorytet zreorganizowania administracyjnej gałęzi rządu.

Prezydent Hoover, który onegdaj powitał z zadowoleniem uchwałę senatu, dającą prezydentowi niemal nieograniczoną władzę w zakresie obcinania kosztu rządu federalnego, zmienił wczoraj front i zaczął się sprzeciwiać tego rodzaju „dyktatorskiej" władzy. Marszałek Garner stał jednakowoż silnie przy takiem rozszerzeniu autorytetu prezydenta.

Posłowie republikańscy, którzy odbyli naradę z p. Hooverem, opuścili Biały Dom pod wrażeniem, że prezydent sympatyzuje z ich opozycją. Później napomknięto, że sprawę omawiano na posiedzeniu gabinetu.

Garner i jego adjutanci proponują teraz danie prezydentowi wolnej ręki w obcinaniu pensyj funkcjonarjuszy federalnych, świadczeń na rzecz weteranów wojny światowej i innych renumerat przepisanych statutowo.

P. Hoover ma zajmować stanowisko, że byłoby to sprzecznem z duchem konstytucji i zaprzeczeniem prawa reprezentantów ludu do ostatniego słowa w wydawaniu pieniędzy podatników.

Senacka komisja budżetowa odrzuciła wczoraj propozycję swojej podkomisji obcięcia o 10 procent kredytów na wykonywanie prohibicji, uchwalonych przez Izbę. Pełna komisja przywróciła również zniesiony przez podkomisję zakaz używania funduszów prohibicyjnych na podsłuchy telefoniczne przy tropieniu gwałcicieli suchego prawa.

Omyłka w Radjo; Człowiek Ginie Niewinnie.

New Rochelle, N. Y., 11. lutego. — Omyłka w radjo kosztowała wczoraj życie niewinnego człowieka. Pewien agent fabryki krawieckiej z Brooklyna, znaleziony w aucie, którego numer licencji rozesłano przez omyłkę w alarmie radjowym po napadzie rabunkowym, zginął od kuli sierżanta policyjnego podczas szamotania się z ubranym po cywilnemu patrolowym.

Człowiek ów, jak się okazało później, niewinny, próbował uciekać, kiedy patrolowy, który nie pokazał mu swojej odznaki policyjnej, chciał go zabrać na policję.

STIMSON NAGLI O EMBARGO NA DOSTAWY WOJENNE.

Washington, 11. lutego. — W poufnem memorandum przesłanem poselskiej komisji spraw zagranicznych, sekr. stanu Stimson wystąpił z projektem użycia embargo na dostawy wojenne jako międzynarodowej broni w dążeniu do utrwalenia pokoju.

Właściwe użycie embargo na broń wzmocniłoby według pana Stimsona jego program odstręczania narodów od wojny. Gdyby Liga Narodów lub jakakolwiek inne grupa mocarstw zdecydowała się na nałożenie embargo na broń dla zaborczego państwa, Stany Zjedn. byłyby zdaniem sekr. Stimsona moralnie zobowiązane do przyłączenia się do takiej akcji.

Gub. Horner Obciął Swoją Pensję o 10 Procent.

Springfield, Ill., 11. lutego. — W harmonji ze swoim programem ekonomji, gub. Horner oznajmił wczoraj, że przyjmie dobrowolnie 10-procentową redukcję swojej pensji. Akcja ta zmniejszy jego pensję z $12,000 rocznie do $10,800.

Adjutant generalny Carlos Black również zredukował swoją pensję z $7,000 do $6,000 rocznie.

Różni dyrektorzy departamentów stanowych, pozostali na stanowiskach, przyjmują redukcje pensyj w proporcji $1,000 rocznie i nowi urzędnicy dostaną również mniejsze pensje.

Ogłoszono również, że wydziały wszystkich szkół normalnych pozostające pod jurysdykcją stanowego departamentu regestracji i edukacji otrzymały instrukcje poczynienia pokaźnych redukcyj w swoich budżetach.

BRAT GEN. PERSHINGA UMARŁ NA WADĘ SERCOWĄ.

New York, 11. lutego. — James F. Pershing, młodszy brat gen. Johna J. Pershinga, głównodowodzącego amerykańskich sił ekspedycyjnych we Francji podczas wojny światowej zmarł w jednym z tutejszych szpitali na chorobę serca. Liczył przy zgonie lat 71.

Wiadomość o śmierci brata zastała gen. Pershinga w Midland, Tex., cierpiącego na silne przeziębienie. Okoliczność ta może przeszkodzić mu wziąć udział w pogrzebie. Zmarły, który był przemysłowcem, zostawił żonę i dwóch synów.

KOMITET TYGODNIA POLSKIEGO UCHWALIŁ ZAPROSIĆ PREZ. ROOSEVELTA.

Nadto Egzekutywa Powzięła Szereg Ważnych Uchwał.

W kwaterze Komitetu Tygodnia Polskiego na wystawie światowej, odbyło się posiedzenie egzekutywy, pod przewodnictwem prezesa, adw. L. Nyki.

Obrady rozpoczęły się odczytaniem protokółu z poprzedniego zebrania przez sekretarza J. Romana. Poczem, w trakcie kilkugodzinnych obrad, zapadły następujące uchwały:

1) List otwarty Centrali Klubów Uniwersyteckich, ażeby Stow. Dnia Polskiego, pewien procent z dochodu, jaki ewentualnie będzie osiągnięty z Tygodnia Polskiego, przeznaczyło na stypendja dla studentów polskich. Sprawę tę postanowiono skierować do właściwego komitetu.

2) Uchwalono zaprosić Prezydenta-elekta Roosevelta do Chicago na Tydzień Gościnności Polskiej, podczas wystawy. Zaproszenie w formie rezolucji ma również mieć na celu zaznajomienie nowego prezydenta ze znaczeniem udziału Polaków, którzy w związku z wystawą, obchodzić będą trzy wielkie rocznice: 250 lecie zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem; 100 lecie osiedlenia się pierwszych emigrantów z Polski w stanie Illinois i Wisconsin, oraz 150 lecie przyjęcia poddaństwa Stanów Zjednoczonych przez Kościuszkę.

3) Przyjęto listę komitetów, do których wchodzi około 150 osób.

4) Uchwalono wysłać zaproszenie do Mistrza Paderewskiego oraz do wysokich dygnitarzy w kraju i w Polsce.

5) Postanowiono przesłać odpowiednią rezolucję na ręce burmistrza Cermaka, ażeby rada miejska oficjalnie ogłosiła tydzień od 17 do 23 lipca, Tygodniem Polskim. W tej samej rezolucji burmistrz oraz wyżsi urzędnicy miasta, proszeni będą o współudział w polskich imprezach podczas wystawy.

6) Uchwalono zwrócić się do trzech organizacji polskich — Związku N. P., Zjednoczenia P. R. K. i Związku Polek z prośbą ażeby komunikaty prasowe, wychodzące z kwatery Komitetu Tygodnia Polskiego, mogły się ukazywać także i w tygodniowych wydawnictwach wymienionych organizacyj.

7) Przyjęto wreszcie formę listów dla korespondencji.

Na odpowiedni wniosek, zebranie egzekutywy odroczono do piątku, 17 lutego.

Pracuje w Komitecie.

Dr-wa W. Dulakowa, prezeska Oddziału Pań.

Doroczny bal lekarzy i dentystów przypadający 18go lutego tj. w sobotę budzi wielkie zainteresowanie w polskich kołach towarzyskich. I dziwić się nie należy, bo zabawa taneczna doktorów należy do jednej z najweselszych i najlepszych zabaw w karnawale. Nad jej programem pracują od dłuższego czasu lekarze i dentyści, oraz odziały pań przy obu towarzystwach.

Odezwa do Korpusów Pomocniczych.

Przypomina się że za uchwałą ostatniego posiedzenia zarządów Połączonych Korpusów Pomocniczych, występujemy na uroczystości 15-to lecia Rekrutacji do Armji Polskiej, jaką urządza jutro Okręg 2gi Sokolstwa Pol. ze współudziałem Okręgu 1go Stow. Weteranów Armji Polskiej i Korpusów Pomocniczych.

Obchód rozpoczyna się o godzinie 3ej popołudniu, w sali Słowackiego, przy 48ej ulicy i Paulina ul. Po obchodzie zabawa, z której dochód przeznaczony na Fundusz Im. Paderewskiego przy Stow. Weteranów Armji Polskiej. Członkinie wszystkich Korpusów Pomocniczych proszone są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tejże uroczystości, oraz o wystąpienie w czapeczkach.

Za Połączone Korpusy Pom.
A. E. Wisła, prez.;
Izabela Raczyńska, sekr.

SKARB MOŻE POMÓC WYBRAĆ POCZMISTRZA W CHICAGO.

Washington, 11. lutego. — Obserwatorzy polityczni wyrazili wczoraj zdanie, że departament skarbu może podzielić z dept. poczty odpowiedzialność w wybraniu poczmistrza dla Chicago i innych wielkich miast.

Podniesiono, że przy znacznym wzroście pocztowych depozytów oszczędnościowych, stanowisko poczmistrza, który zarządza tymi funduszami, staje się szybko stanowiskiem „króla" finansowego danego miasta.

Pocztowe depozyty oszczędnościowe w Chicago wynosiły z końcem ub. roku $75,118,240.

John Bain Otrzymał Nową Zwłokę.

Obrona potrzebuje więcej czasu.

John Bain, były komisarz południowych parków i głowa „łańcucha" 12 zamkniętych banków, zasądzony na więzienie od roku do pięciu lat, otrzymał wczoraj nową zwłokę w terminie na wzniesienie apelu do wyższej instancji. Sprawę przesłuchiwał sędzia O'Connor, który przedłużył termin wniesienia apelu do 28 lutego.

W PONIEDZIAŁEK W SKŁADZIE „THE FAIR".

W przyszły poniedziałek, dn. 13go lutego, w składzie departamentowym THE FAIR, przy Milwaukee ave. nastąpi otwarcie trzeciej półrocznej szkoły gospodarstwa domowego, pod kierownictwem panny Ireny Mart, znanej w tej dziedzinie działaczki. Wykłady w tej szkole wraz z wystawą przyborów domowych potrwają trzy dni, w poniedziałek, wtorek i środę, od 13go do 15go lutego włącznie. Praca panny Hart jest dla wielu czytelników znana z lat dawnych. Nauczyć się tam można sztuki kulinarnej. W ostatni dzień tej szkoły i wystawy rozdane będą cenne podarki, razem 30, a w tem dziesięć koszyków prowiantów. Z braku miejsca nagród tych wyliczać nie będziemy, oglądajcie je w składzie The Fair, gdzie też udzielą wam chętnie wszelkich informacyj. Pamiętajcie, w poniedziałek, wtorek i środę, 13, 14 i 15go lutego szkoła gospodarstwa domowego w składzie The Fair, przy Milwaukee ave.

POZOSTAŁY TU TYLKO GRUZY.

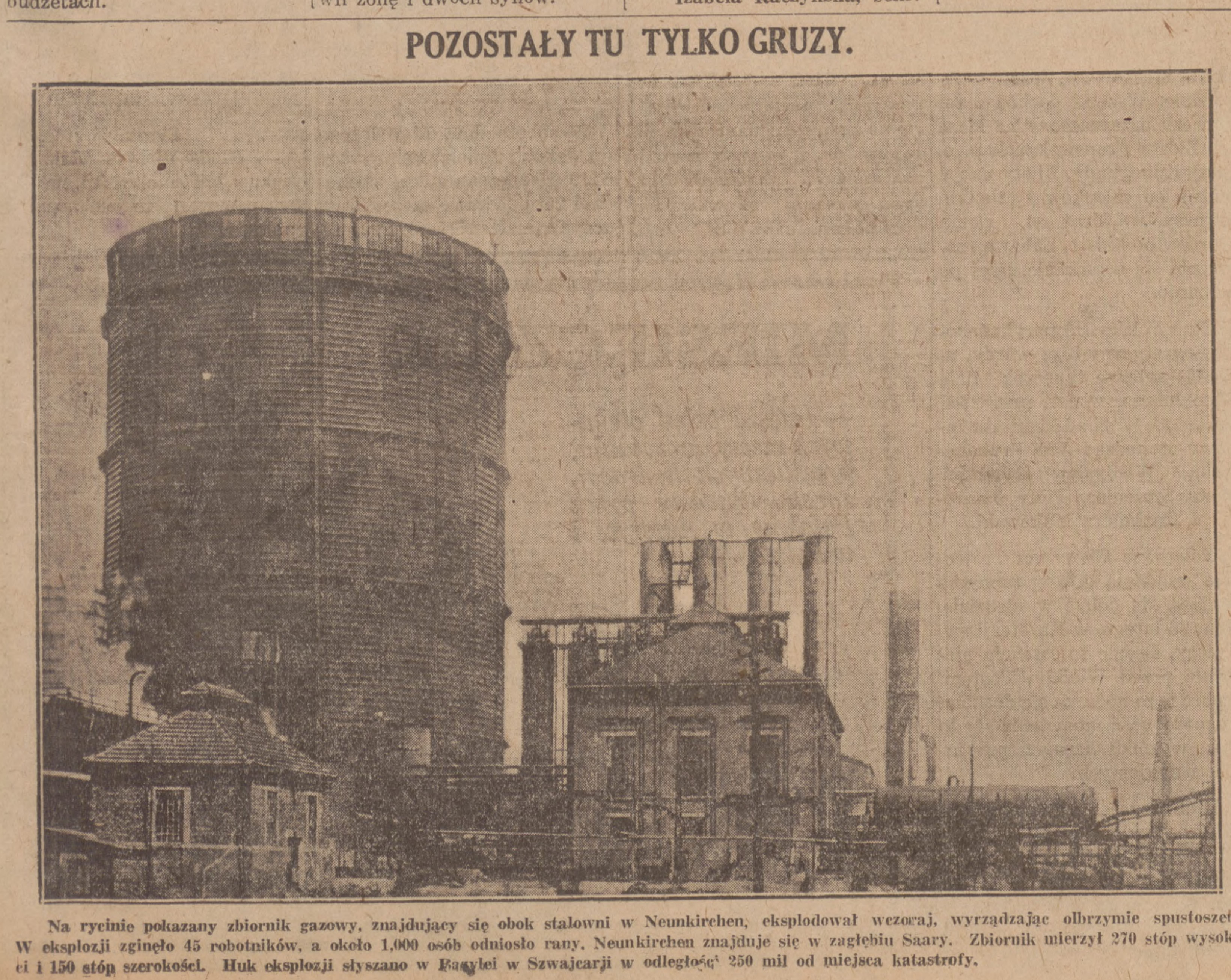

Na rycinie pokazany zbiornik gazowy, znajdujący się obok stalowni w Neunkirchen, eksplodował wczoraj, wyrządzając olbrzymie spustoszenie. W eksplozji zginęło 45 robotników, a około 1,000 osób odniosło rany. Neunkirchen znajduje się w zagłębiu Saary. Zbiornik mierzył 270 stóp wysokości i 150 stóp szerokości. Huk eksplozji słyszano w Bazylei w Szwajcarji w odległości 250 mil od miejsca katastrofy.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

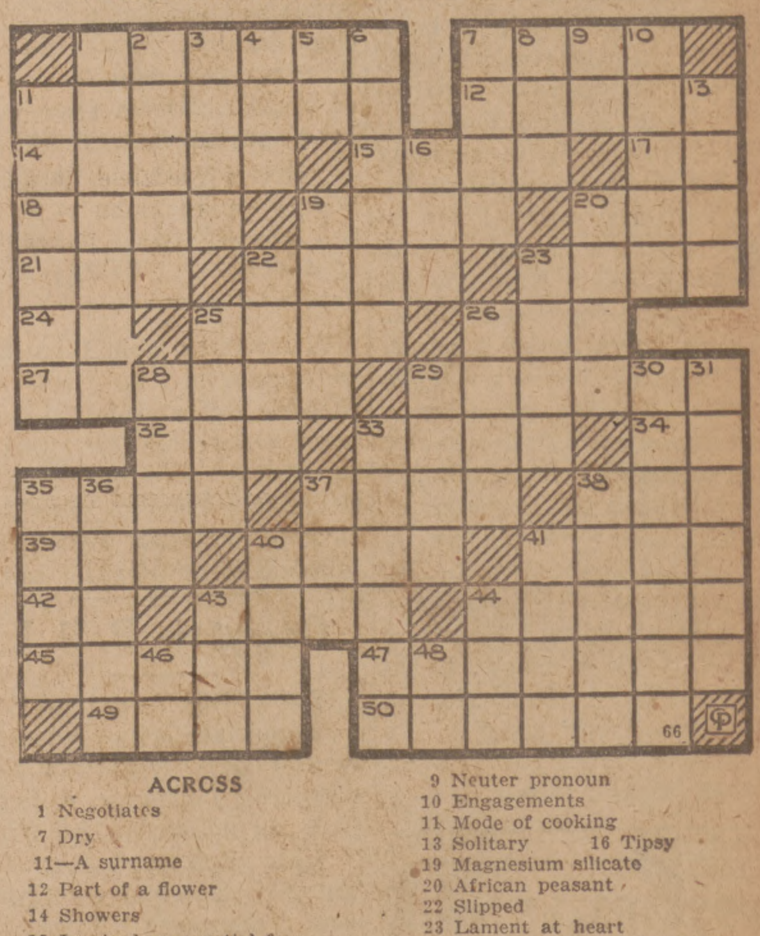

ACROSS

1 Negotiates
7 Dry
11—A surname
12 Part of a flower
14 Showers
15 Inspired reverential fear
17 Toward
18 An opera
19 Bonds
20 Cognizance
21 Those in political power
22—Sodium chloride
23 Assume an attitude
24 Compass point
25 Cloth measures
26 A plunge
27 Amatory
29 Ancient Roman body garments
32 Seed vessel
33 Lasso
34 Note in Guido's scale
35 Paradise
37 Allot
38 Devoured
39 Archaic title of honor
40 Sleeveless outer garment
41 Fill
42 Form of to be
43 Ancient seat of Ireland
44 Danger
45 Masculine name
47 Discourses by a clergyman
49 A number
50 Endeavoring

DOWN

1 One who trains
2 Hostile incursions
3 Volcano in Sicily
4 Siamese coin
5 Toward
6 Gastropod mollusks
7 Mimics
8 A color
9 Neuter pronoun
10 Engagements
11 Mode of cooking
13 Solitary
16 Tipsy
19 Magnesium silicate
20 African peasant
22 Slipped
23 Lament at heart
25 School for boys in England
26 Betray
28 Unlock
29 Carry (colloq.)
30—Slicing
31 Hardens
33 Meal
35 Kind of cheese
36 Friend of Pythias
37 Deface
38 Masculine name
40 Crate
41 Prefix meaning half
43 A number
44 Spy
46 Note of the scale
48 Comparative ending

Answer to previous puzzle

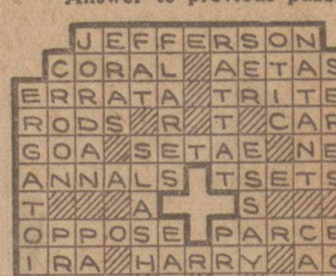

Z ROMANOWA

Począwszy od niedzieli, dnia 26go lutego, do 6go marca włącznie, odprawiać się będzie w kościele św. Romana uroczysta nowenna do św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny. — Nowenną pokieruje jeden z Ojców Franciszkanów, z Buffalo, N. Y.

*

Jutro, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się wspaniały koncert Chóru parafjalnego św. Romana, pod batutą p. Jakóba Bochniarza, miejscowego organisty. Na program złożą się występy chóralne, solowe i inne. Po koncercie nastąpi zabawa taneczna. Jeśli kto bowiem zasługuje na poparcie — to chór parafjalny śpiewający na chwałę Bożą, upiększający nabożeństwa w ciągu roku.

*

Wspaniałomyślne Tow. Najświętszego Imienia Jezus, pragnąc choć w małej cząstce pomóc parafji, urządza zabawę parafjalną w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej, z której wszelki dochód obrócony będzie na spłacenie nowego ołtarza. Cel oczywiście godny poparcia.

*

Jutro, w salach zwykłych, o godz. 2ej po południu, zbiorą się na posiedzenie Tow. św. Teresy od D. J. i Tow. św. Romana. Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego. Kółko Towarzyskie zbierze się na posiedzenie w środę wieczorem.

*

Pp. Antoniemu i Zofji Rodakowskim urodziła się przed kilku dniami córeczka, z której są niezmiernie uradowani. Jutro nowonarodzona córeczka poniesiona będzie do kościoła, gdzie odbędzie się Chrzest; dane jej będą imiona Genowefa Helena. Chrzestnymi rodzicami będą Ł. Czarny i W. Brenczewicz.

*

Niewiasty Różańcowe, zrzeszone pod sztandarem Matki Najśw., których praca dla dobra parafji jest wszystkim parafjanom dobrze znana, urządziły na cześć zacnego gospodarza parafji, ks. proboszcza dra Jana J. Kozłowskiego wieczorek w sali parafjalnej z okazji jego imienin. Był to oczywiście wieczór czysto parafjalny, podczas którego podejmowano duszpasterza, życząc mu wszystkiego najlepszego a przedewszystkiem zdrowia czerstwego, by jak najdłuższe lata pracował na chwałę Bożą i pożytek parafjan pieczy jego powierzonych. Były podane potrawy a po posiłku wykonano program. Mistrzem toastów był energiczny kapłan, miejscowy asystent, ks. Alojzy Przypyszny, który po mistrzowsku wywiązał się ze swego zadania. Najpierw powinszowanie wypowiedziała Katarzyna Januszewska, a po niej ze śpiewem solowym wystąpiła Wanda Kraśniewska przy akompanjamencie Bronisławy Nowosielskiej i odśpiewała „W dzień Imienin Ks. Proboszcza". Potem z kolei wystąpiła Cecylja Wróbel z deklamacją p. t. „Jej pierwszy taniec". Po deklamacji nastąpił śpiew Florentyny Kołodziej przy akomp. Genowefy Cieśla. Odśpiewała ona „Na szary Wisły brzeg". Po śpiewie z tańcem wystąpiły Helena Owcarz i Izabela Wróbel. Według nakreślonego programu solo na skrzypcach odegrała Wirginja Kulesza przy akomp. B. Nowosielskiej. Gdy tony skrzypiec umilkły taniec klasyczny wykonała Glorja Kraśniewska. Po tańcu Michalina Pradota przy akomp. Wiktorji Więzień odśpiewała „Błogie Wspomnienia". Po śpiewie z djalogiem wystąpili Władysław Jazuwit i Jan Kraśniewski, a ze śpiewem Jan Kraśniewski. Solo na fortepianie odegrała Bronisława Nowosielska. Potem znowu nastąpił taniec, który wykonali Edward Konopacki, Władysław Owcarz i Jan Kraśniewski. Po tańcu był śpiew Wandy Kraśniewskiej, która odśpiewała „Ma chatka rodzinna". Akompaniowała jej B. Nowosielska. Ostatnim numerem był taniec w którym wystąpiły: Loretka Cytrych, Loretka Kurzeja, J. M. Sonnerty i Glorja Cytrych. Panienki, które tańczyły były to pupilki ze szkoły tańców panny Ireny Urbańskiej. Na zakończenie przemówił ks. proboszcz Kozłowski dziękując Niewiastom Różańcowym i wszystkim innym za okazaną serdeczność. Na tem zakończył się wieczorek, z którego uczestnicy wynieśli jak najlepsze wrażenie. Dodać należy, że każdy numer był hucznie oklaskiwany.

Pięciolecie Tow. Laurowy Wieniec, Na Jackowie.

Tow. Laurowy Wieniec, gr. 538 Związku Polek w Am., skupiające się na Jackowie, obchodzić będzie pięciolecie swego założenia w niedzielę, dnia 19. lutego. Uroczystość rozpocznie się Mszą św. w kościele św. Jacka, o godzinie 7:30 rano, do wzięcia udziału w której proszone są wszystkie członkinie. Dla upamiętnienia tej chwili odbędzie się w tym dniu zabawa taneczna w sali parku Kościuszko, przy Avers i Diversey ave., począwszy o godzinie 7ej wieczorem. Na tę zabawę zaproszone są urzędniczki z Głównego Zarządu Związku Polek, ze swą zacną prezeską p. Emilją Napieralską. Proszone są również Komisarki Związku Polek na stan Illinois, oraz wszyscy przyjaciele i sympatycy. Niech powyższa odezwa posłuży za zaproszenie, gdyż z powodu krytycznych czasów nie można sobie pozwalać na specjalne zaproszenia listowne. Organizatorką i prezeską od założenia jest pani Marta Porankiewicz, dzielna pracownicz ka dla idei Związku Polek, która całem sercem oddana jest tejże organizacji. Sama pracuje i inne członkinie do tej pracy zagrzewa. Bilety nabyć można od członkiń.

*

W czwartek, dnia 16go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się ostatnie przed zabawą posiedzenie Tow. Laurowy Wieniec, na które obecność wszystkich członkiń jest koniecznie pożądana. Posiedzenie odbędzie się w zwykłej sali.

Odczyt w P. U. L.

W niedzielę, dnia 12go lutego, o godzinie 3ej po południu, wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Domu Społecznym Lairda, 1838 West Division ulica, prof. Jerzy Bojanowski na temat — "Twórczość muzyczna Fryderyka Chopina".

Jest to wyjątkowy odczyt tak pod względem tematu, jak i prelegenta, i stanowi prawdziwą duchową ucztę dla wszystkich, którzy lubią muzykę, w szczególności utwory Szopena, a do tych, zdaje się, zaliczamy się wszyscy.

Jednocześnie zwracamy uwagę wszystkich rodziców, którzy posyłają swe dzieci do Szkoły sobotniej języka polskiego P. U. L., oraz wszystkich przyjaciół tej pięknej pracy, na zabawę i rozgrywkę "Bingo", która się odbędzie w Laird House, 1838 W. Division, w czwartek wieczór, 16go lutego. Cena biletu 35 centów. Dochód na szkółkę. Komitet prosi o entuzjastyczne poparcie tej zabawy oraz o złożenie fantów i nagród, za co wszystkim zgóry dziękuje. — Dr. Paweł Fox, sekretarz wykonawczy.

Z Parafji Matki Boskiej od Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

W niedzielę, dnia 12go lutego, następujące towarzystwa będą miały swoje posiedzenia: Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła, Tow. Polek św. Jadwigi i Bractwo Matki Bos. od Nieust. Pom. o godzinie 1szej, a Niewiasty Różańcowe z Igo Drzewa będą miały Różaniec w kościele o godzinie 1:30, a potem posiedzenie w sali zwykłych posiedzeń. We wtorek o godzinie 7:30 zbierze się Komitet zabaw parafjalnych.

*

W następny czwartek o godzinie 7ej wieczorem, Tow. Najśw. Imienia Jezus, wszystkie trzy oddziały, będą miały Różaniec w kościele w obecności Przen. Sakramentu, a potem posiedzenie w zwykłych salach posiedzeń. Są ważne sprawy do załatwienia we wszystkich trzech oddziałach dlatego nie powinno brakować ani jednego członka.

*

Zabawa nasza parafjalna. przedpostna odbędzie się dnia 26go lutego w sali parafjalnej o godzinie 8mej wieczorem. Ze wszystkich względów zabawa zapowiada się bardzo dobrze, bo nasi byznesmani zabawę tę całodusznie popierają przez zakupno biletów. Spodziewamy się że przy tej okazji ujrzymy więcej naszych zawodowych ludzi aniżeli kiedykolwiek. Jest to taniec popularności, dlatego spodziewana jest wielka rywalizacja kandydatek o śliczną nagrodę, djamentowy pierścień, "Diamond Dinner Ring". Ktokolwiek zakupi bilet który jest po 35 centów popiera przez to sprawę parafjalną. Uprasza się wszystkich naszych parafjan i naszych sympatyków o liczne przybycie. Do tańca przygrywać będzie dobrze znana orkiestra doborowa, Karola Czesławskiego.

*

Rozdane już są świadectwa w naszej szkole z rezultatami 1go połrocza. Uprasza się rodziców i opiekunów, aby świadectwa dzieci swoich dobrze przejrzeli i przypomnieli dzieciom stosownie do tegoż sprawozdania szkolnego o ich obowiązkach wiernego wykonywania swoich zadań szkolnych. Uprasza się tak samo, aby dzieci swoich nie obarczali zbyt innemi obowiązkami które stoją na przeszkodzie wypełniania zadań szkolnych. Każde dziecko najmniej musi spędzić 2 godziny na nauce. Rodzice dopatrzcie tego, a świadectwo szkolne waszego dziecka będzie zawsze zadawalniające.

*

W dalszym ciągu bursy szkolne dla ubogich studentów zakupiły następujące osoby: Dr. Mikołaj Stupnicki i jego rodzina, cztery bursy, $100; P. Julja Kamińska, pogrzebowa, $25; P. Józefina Docz, $25; P. Władysław Pomierski, pogrzebowy, $25. Wszystkim tym zacnym ofiarodawcom Ks. Prałat składa jak najserdeczniejsze Bóg Zapłać. Ciekawi jesteśmy kto jeszcze da sposobność ubogiemu chłopcu wykształcenia się w duchu katolickim.

*

W czwartek wieczorem o godzinie 8ej na naszej wielkiej sali parafjalnej wszyscy członkowie i członkinie Chóru św. Cecylji spędzili wieczór bardzo wesoło przy śpiewie, tańcu i smacznej przekąsce. Zabawa ta dana była za staraniem Ks. Prałata, kapelana chóru parafjalnego, który według swego zwyczaju corocznie urządza w tym czasie zabawę dla Chóru dla zachęty na dalszą gorliwą pracę.

*

W niedzielę, dnia 26go lutego, o godzinie 2ej po połud., nowozorganizowany klub 11-ej wardy, p. wez. "Eleventh Ward Civic & Improvement Club" będzie miał swój pierwszy wielki wiec na naszej sali parafjalnej. Program będzie urozmaicony, a wybitni ludzie na niwie politycznej, będą przemawiać.—

*

W jutrzejszą niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej o godzinie 3ej po południu dla dzieci, a o 7:30 dla dorosłych, odbędzie się nader interesujące i pouczające przedstawienia. Odegrany zostanie dramat p. t. „Ludgarda". Przedstawienie urządzają członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych i Dzieci Marji wspólnie. Bilety są po nader przystępnej cenie. Komitet przedstawienia zaprasza wszystkich parafjan o szczere poparcie naszych panien i panienek, które bezwątpienia doda im otuchy i bodźca do dalszej pracy.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Co Słychać na Polonji.

Staraniem Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, odbędzie się zabawa karciana i kostkowa „Card and Bunco Party", w niedzielę, dnia 26go marca w Domu Starców św. Józefa w Avondale. Wszelki dochód z tej imprezy przeznaczony na klasztor Sióstr Franciszkanek p. o. Błog. Kunegundy. Bilety nabyć można od członków i członkiń towarzystwa, oraz w Domu Starców od Sióstr. Zabawa rozpocznie się o godzinie 2giej po południu.

*

Klub Polsko - Amerykańsko-Demokratyczny 31ej wardy, urządza zabawę taneczną dnia 25go lutego, w sali pnr. 2548 Cortez ul. W skład komitetu zabawy wchodzą: Jan Prubanowski, Władysław Świentoń, Piotr Szaleniec, Piotr Jamrozik i Kazimierz Makowski.

*

Połączone Chóry na Trójcowie urządzają zabawę zapustną mającą się odbyć w niedzielę, dnia 26 lutego, w Kafeterji św. Trójcy. Będzie to ostatnia niedziela przed Wielkim Postem, wobec tego nadarza się doskonała sposobność zabawienia się do syta w kółku licznych przyjaciół i znajomych.

*

Klub Federacji Polskich Muzyków, składający się z członków należących do Chicago Federation of Musicians, Local No. 10, urządza zabawę wraz z zalem pt. "Noc na Rivierze," w środę, dnia 22 lutego, wieczorem, w sali Klubu Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave. Do tańca przygrywać będzie orkiestra z dwunastu muzyków. — Występy radjowych śpiewaków, wodewile i wiele innych atrakcyj.

*

Zabawa walentynowa Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 12go bm. w sali parafjalnej na Kamilowie, przy South Lockwood ave. i 55ej ul. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś, w sobotę, dnia 11go lutego, do Spowiedzi św. miesięcznej, przystąpią członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club), a do wspólnej Komunji św. w niedzielę, na Mszy św. o godz. 7:15 rano. Niniejszem uprasza się członkinie by raczyły się stawić do sali zwykłych posiedzeń przed Mszą św., skąd in corpore udadzą się na miejsca rezerwowane dla towarzystw, w kościele.

*

Ubiegłego tygodnia, pp. doktorostwo Michał i Anna Rydelscy, przeprowadzili się z pnr. 5306 Roscoe ulica, do 5350 Roscoe ulica, blisko Long ave. Dr. Rydelskiego kancelarja mieści się pnr. 5205 Belmont ave., róg Laramie ul.

*

W niedzielę, dnia 23go kwietnia, w obszernym Auditorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy, róg Cleaver i Division ulic, odbędzie się przedstawienie energicznego Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) na rzecz budowy nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Ponieważ pragnieniem Bractwa jest dogodzić i starszym i młodszym, wystawione będą dwie pierwszorzędne sztuki teatralne; jedna w języku polskim a druga w angielskim. Pierwsza będzie to piękna sztuka ludowa, główną atrakcją której będą malownicze stroje polskie, melodyjne pieśni i skoczne tańce polskie, pod tytułem: „BURSZTYNY KASI" w 3ch zajmujących aktach; a druga, w języku angielskim pod tytułem „EYES OF LOVE" (Palec Boży) także w 3ch nader interesujących aktach, melodramat który do serca każdego napewno przemówi. Energiczne próby w toku. Dyrekcją śpiewu w polskiej sztuce zajmuje się p. Franciszek Pawłowski Jr., miejscowy organista. Będzie to zaiste przedstawienie jakich mało.

*

Ubiegłego tygodnia na dalsze studja do Seminarjum Duchownego w Mundelein, Ill., wyjechał p. Edward Jaworowski, syn p. Stanisława i śp. Michaliny Jaworowskiej, 5419 Roscie ul., spędziwszy ferje wakacyjne w domu rodzicielskim. Kleryk Jaworowski jest słuchaczem na 2gim roku teologji.

*

W przyszłą sobotę, dnia 18go lutego, Tow. Najśw. Imienia Jezus, zmierzy się z Tow. Najśw. Imienia Jezus z parafji św. Trójcy, w grze koszykowej (basket-ball). Młodszy Oddział stoczy walkę z Młodszym Oddziałem z Trójcowa, o godz. 7:15 wieczorem, a Starszy Oddział z Starszym Oddziałem z Trójcowa o godz. 9ej wieczorem. Członkowie Młodszego Oddziału przy parafji św. Władysława, wyruszą ze szkoły św. Władysława, o godz. 6ej wieczorem, a Starszego Oddziału o godz. 7:30 wieczorem.

*

W sobotę dnia 11go lutego, pp. Jakób i Aniela Gielarowscy, 5149 Henderson ulica, obchodzili 25tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Przy tej uroczystej okazji na intencję szanownych jubilatów i ich rodziny, odprawiona była Msza św. dziękczynna, w kościele św. Władysława. Pan Gielarowski, od dłuższych już lat prowadzi interes węglarski (Coal-Wood-Ice) pod powyższym adresem, i znany jest z swej chętnej pracy na dobro parafji.

*

Ubiegłej niedzieli, w kościele św. Władysława, po każdej Mszy św. rozdawano sprawozdania parafjalne z dochodów i rozchodów roku 1932. Po spłaceniu wszystkich bieżących długów, w kasie parafjalnej, na budowę nowego kościoła i szkoły św. Władysława pozostaje 48,619.25. Proboszczem parafji św. Władysława jest Wiel. X. Stanisław J. Czapelski.

*

Do Spowiedzi św. miesięcznej w przyszłą sobotę przystąpią członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

W sobotę, dnia 11go bm., 22gą rocznicę ślubu obchodzili pp. Władysław i Cecylja Kwaśniccy, 5318 Melrose ulica. Przy tej okazji na intencję jubilatów i ich rodziny odprawiona była Msza św. dziękczynna, w kościele św. Władysława. P. Kwaśnicki jest jednym z marszałków kościelnych.

*

W ten wtorek, dnia 14go lutego, odbędzie się nader ważne zebranie Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club). Początek o godz. 7:30 wieczorem. Zaraz po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska.

*

Oba Oddziały Bractwa, wybierają się do sokolni mieszczącej się we Wyższej Szkole św. Trójcy, w przyszły czwartek, dnia 16go lutego. Omnibus wyruszy o godz. 7:15 wieczorem. Bilety za przejażdżkę do i z sokolni będą tylko 15 centów od członkini. Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkie członkinie.

*

Pan Franciszek Pawłowski przez wszystkich wielce poważany dyrygent chórów parafjalnych Władysławowa, już czyni wielkie przygotowania na specjalny program który wykonany będzie przez chóry mieszane podczas Świąt Wielkanocnych. Bliższe szczegóły poda się później.

Z WOJCIECHOWA.

Już jutro odbędzie się, od kilku dni zapowiadana zabawa serduszkowa "Valentine Dance" urządzana staraniem Chóru św. Cecylji. Wybierają się na tę zabawę wszyscy sympatycy chóru wiedząc o tem, że zabawią się dowolnie przy doborowej muzyce w kółku przyjaciół. Komitet który skrzętnie pracował spodziewa się pokaźnego grona publiczności, która zazwyczaj bawi na aferach chóru. Zabawa odbędzie się w sali parafjalnej. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Cynik.

— Kiedy ujrzysz dziewczę piękne, jak na obrazku, możesz być pewnym, że jest „ręcznie malowane".